

Syrach Bogdan Janicki OFM



**Panie, co chcesz,
abym czyniła?**

Lektura powołaniowa
Legendy o św. Klarze z Asyżu.

Syrach Bogdan Janicki OFM



Panie, co chcesz, abym czyniła?

Lektura powołaniowa

Legendy o św. Klarze z Asyżu.

Katowice – Panewniki
Rok Jubileuszowy 2000

Imprimatur:

o. Józef Czura OFM

provincjał

Oddano do druku w święto

św. Agnieszki Asyjskiej

19.XI.2000 r.

ISBN 83-901128-4-1

Wydawca Kuria Prowincjalna Franciszkanów

ul. Panewnicka 76

40-760 Katowice - Panewniki

www.panewniki.franciszkanie.pl

Skład: „Inter-Type” - Mysłowice

Druk: Drukarnia „BIS” S.c.

Katowice, ul. Tomasza 25

Plik opracowano 22 lipca 2014 r. na podstawie:

Syrach Bogdan Janicki OFM

Panie, co chcesz, abym czyniła?

Lektura powołaniowa

Legendy o św. Klarze z Asyżu

przez: o. Piotr Mędrak OFM

www.trzejtowarzysze.pl

Wszystkie fragmenty *Legendy o św. Klarze z Asyżu* w tłumaczeniu o. Cecyliana Niezgody OFM Conv. Zaczepnięto z: *Wczesne Źródła Franciszkańskie*, Warszawa 1981, t. II, 379 - 406.

Pisma św. Klary z Asyżu w tłumaczeniu o. Kajetana Ambrożkiewicza OFM Cap. zaczepnięto z: *Pisma św. Franciszka i św. Klary*, wyd. Ojcowie Kapucyni, Warszawa 1992.

Książka, którą trzymasz w swych dłoniach jest zatytułowana: ***Panie, co chcesz, abym czyniła? Lektura powołaniowa Legendy o św. Klarze z Asyżu.*** Celem tej książki jest danie do Twej ręki narzędzia, dzięki któremu możesz znaleźć odpowiedź na pytanie, które niewątpliwie sobie stawiasz: ***co chcesz, Panie, abym czyniła?***

Pytanie o powołanie jest nie tyle kwestią tego, kim chciałabyś w życiu zostać - chodzi tu raczej o odczytanie Bożego zamiaru, jaki Bóg ma względem Ciebie. Dlatego konieczne jest wnikliwe i głębokie rozeznanie woli Bożej.

Jak korzystać z tej książki, aby była ona dla Ciebie prawdziwą pomocą?

1. Jako tę, która przewodzi nam w rozeznaniu powołania, wybraliśmy św. Klarę z Asyżu. *Legenda o św. Klarze z Asyżu* jest pierwszym oficjalnym życiorysem Świętej, który był napisany w oparciu o zeznania naocznych świadków. Niech nas nie myli słowo *legenda*, gdyż ma ono dziś inne znaczenie niż w średniowieczu. Wtedy oznaczało ono opowieść, którą należy czytać. Tak więc czytając *Legendę o św. Klarze* mamy do czynienia z autentycznymi zdarzeniami z Jej życia.

2. Książkę podzielono na trzy części, które ujmują temat dojrzałości w trzech wymiarach: ludzkim, chrześcijańskim

i klariańskim. Każda z tych części zawiera osiem tematów poruszających bardziej szczegółową problematykę. Po każdej z nich umieszczono *podsumowanie - skrutynium*, mające na celu bardzo syntetyczne ujęcie głównych elementów dojrzałości: ludzkiej, chrześcijańskiej i klariańskiej.

3. Rozważania dzielą się na trzy części:

- * POSŁUCHAJ
- * ROZWAŻ
- * ODPOWIEDZ

Część **POSŁUCHAJ** składa się zawsze z fragmentu *Legendy o św. Klarze*. By lektura tego fragmentu była dla Ciebie owocna, to poświęć jej wiele czasu, przeczytaj nawet kilka razy, bez pośpiechu. Zatrzymuj się nad miejscami, które Cię zaskoczyły, zadziwiły, zaciekały. Zawsze miej przed oczyma całość tekstu oraz jego przewodnią myśl.

Drugą część **ROZWAŻ** stanowi kilka myśli zebranych na kanwie przeczytanego tekstu. One mają Ci pomóc w jeszcze głębszej refleksji nad przeczytanym fragmentem *Legendy* oraz w odniesieniu go do tematu powołania.

Na trzecią część zatytułowaną **ODPOWIEDZ** składają się pytania, które już bardzo konkretnie mają Ci pomóc w refleksji nad Twoim powołaniem.

4. Aby uniknąć pośpiechu przy lekturze powołaniowej, który może spowodować spłylenie całego tematu, przyjmij następujące rady:

- w ciągu tygodnia *przerób* tylko jedno rozważanie; dobrze byłoby do niego powrócić na przykład po dwóch czy trzech dniach, aby dany temat potraktować jeszcze głębiej,

- zapisuj sobie swoje refleksje, spostrzeżenia, a także odpowiedzi na postawione w tekście pytania,
- po zakończeniu jednej z trzech części sporządź sobie podsumowanie, żeby mieć spojrzenie na całość. Byłoby czymś bardzo wskazanym, aby z owocami swych refleksji podzielić się z kimś, kto towarzyszy Ci w rozeznaniu powołania.

Niech św. Klara i św. Franciszek z Asyżu wypraszają Ci łaskę Ducha Świętego, abyś mogła rozpoznać to, co już przed wiekami przygotował Ci Ojciec Niebieski.

fra Syrach Janicki OFM

Część I

Św. Klara z Asyżu
- Kobieta Nowa.
Dojrzałość ludzka.



CZEŚĆ I.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - KOBIEITA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ LUDZKA.

POSŁUCHAJ

1. Narodziny św. Klary i jej rodzice.

Rodzina św. Klary.

LSC 1-2.

Klara jasna imieniem i jasna cnotą

1. Niewiasta podziwu godna, Klara, jasna imieniem i jasna cnotą, z miasta Asyżu, pochodziła ze znamienitego rodu. I tak najpierw była krajanką świętego Franciszka na ziemi, żeby potem królować razem z nim w niebie.

Po owocu poznaje się drzewo

Jej ojciec był szlachcicem i cała familia obojga rodziców należała do szlachty rycerskiej. Jej dom w porównaniu z ogólnymi warunkami życia w kraju był zamożny, a nawet bogaty. Jej matka; imieniem Ortolana, jako ta, która w ogrodzie Kościoła miała porodzić bardzo płodną roślinkę, obfitowała w dobre i liczne owoce uczynków. Pomimo związania węzłem małżeńskim, mimo stałej troski o dom i rodzinę. poświęcała się, jak tylko mogła, kultowi Bożemu i ze szczególną gorliwością oddawała się dziełom miłosierdzia.

W duchu pobożności udała się w pielgrzymkę zamorską i odwiedziła owe miejsca, które własnymi stopami uświęcił Bóg-Człowiek, i powróciła z wielką pociechą w sercu. Była także u świętego Michała Archaniola, by się modlić i z wielką pobożnością odwiedziła groby świętych Apostołów (Piotra i Pawła).

2. Co więcej? „Po owocu poznaje się drzewo” (Mt 12, 33), a owoc czerpie wartość z drzewa. Bogactwo łaski boskiej spłynęło uprzednio w korzenie, żeby potem rozkwitnąć pełną świętością w latorośli.

Kobieto, nie bój się, ponieważ wydasz na świat światło, które rozbłyśnie jaśniej od słońca

Wreszcie, gdy pani Ortolana była w ciąży i już bliska rodzenia, modliła się z wielkim skupieniem do Jezusa Ukrzyżowanego w kościele przed krzyżem o ochronę przed powikłaniami w porodzie, usłyszała głos, który jej powiedział: *Kobieto, nie bój się, ponieważ wydasz na świat światło, które rozbłyśnie jaśniej od słońca. Pouczona tą przepowiednią kazała nowo urodzoną córeczkę przy odrodzeniu w wodzie chrztu nazwać Klarą. Miała nadzieję, że w jakiś sposób spełni się obiecana świetlista jasność, zgodnie z miłosnym planem woli Bożej.*

ROZWAŻ

Autor *Legandy o św. Klarze* mówi, że była Ona niewiastą godną podziwu, jasna imieniem i cnotą. Te słowa brzmią, jak podsumowanie jej długiego życia. Lecz, by zostać

niewiastą godną podziwu, św. Klara musiała przeżyć w wierności Bożej łasce wiele lat, bo przecież świętość życia nie bierze się znikąd.

Św. Klara pochodziła z Asyżu - miasta, któremu na zawsze pozostała wierna, przeżywając w cieniu jego murów całe swoje życie. Jej rodzinne miasto było pełne sprzeczności: polityczne rozdarcie pomiędzy papieżem a cesarstwem, rozwarstwienie społeczne na maiores (szlachta) i minores (rzemieślnicy i biedota). Okresy wojen przeplatały się z pokojem. Miasto Asyż, w którym narodziła się św. Klara, było także miejscem narodzenia się św. Franciszka i całego wielkiego ruchu franciszkańskiego.

Środowisko i charakter: punkt wyjścia do rozeznania powołania. Musimy zawsze pamiętać, że jesteśmy owocem środowiska, w którym się narodziliśmy i żyjemy oraz tego, jaki posiadamy temperament. W jakim środowisku przyszła na świat i wzrastała św. Klara? Rodzice św. Klary byli ludźmi szlachetnie urodzonymi i bogatymi. Św. Klara należała do *maiores*, niczego jej nie brakowało, nigdy nie zaznała biedy i głodu. W jej domu pielęgnowano zwyczaje i tradycje rycerskie. Posiadała Ona dwie siostry - Katarzynę i Beatrycze. Była także w jej domu liczna służba, zaś w najbliższym sąsiedztwie mieszkali krewni i znajomi z tej samej szlacheckiej warstwy społecznej. Rodzice św. Klary, byli osobami bardzo pobożnymi i przeżywającymi dogłębnie swoją wiarę. Świadczą o tym pielgrzymki i późniejsze dołączenie się do św. Klary jej matki Ortolany i dwóch sióstr.

Mówi się, że rodziców nie wybieramy, ani też środowiska w którym przychodzimy na świat. Jest to szczególne działanie

Bożej Opatrzności. Nie ma jednak takiego środowiska, które przesądzałoby o naszym powołaniu. Ono tworzy tylko glebę, do której Bóg wrzuca swoje ziarno. W taki właśnie sposób należy spojrzeć na tych, którzy nas zrodzili, przyjęli i wychowali. Byli oni pierwszymi narzędziami, jakimi Bóg się posłużył kształtując naszą osobowość i powołanie.

W przytoczonym fragmencie *Legendy* może nas uderzyć wiara, z jaką Ortolana podchodziła do narodzin św. Klary. Należy szczególnie podkreślić jej modlitwę przed Jezusem Ukrzyżowanym, a także posłuszeństwo jakie okazała słuchając tajemniczego głosu. Bardzo szybko będzie można odnaleźć te dwie cechy w duchowości św. Klary: modlitwę przed Ukrzyżowanym i posłuszeństwo względem głosu Pana. Te dwie, - choć z pewnością jeszcze wiele innych cech - św. Klara przejęła po swej matce. Czyż nie można by zaryzykować stwierdzenia, że nasze życie, jakkolwiek jest samodzielne, równocześnie jest jakąś kontynuacją cech naszych rodziców i środowiska?

ODPOWIEDZ

Jaki jest kraj, kultura, mentalność środowiska gdzie przyszłaś na świat?

Czy akceptujesz swoje środowisko: rodzinne, szkolne, parafialne?

Jacy są Twoi rodzice i rodzeństwo?

Co szczególnego w swoim charakterze odziedziczyłaś po rodzicach?

POSŁUCHAJ

2. Sposób życia św. Klary w domu rodzinnym.

Relacje z najbliższymi.

LSC 3-4.

Chętnym sercem przyjęła z ust matki pierwsze pouczenia o wierze

3. Klara, zaledwie wyszła na światło, jeszcze jako maleńkie dziecko, zaczęła szybko świecić w ciemności świata i już od wczesnych lat błyszczeć zacnością obyczajów. Przede wszystkim chętnym sercem przyjęła z ust matki pierwsze pouczenia o wierze. Równocześnie Duch Święty dawał jej natchnienie i pouczał wewnętrznie, tak że jako naprawdę najczystsze naczynie stała się naczyniem łaski.

Serce miała czułe na cierpienia innych

Chętnie wyciągała swe ręce do ubogich. Brała z zasobów swego domu i wspierała wielu w potrzebie. Aby jej ofiara była miłsza Bogu, ujmowała swemu drobnemu ciału smacznych potraw i po kryjomu za pośrednictwem zaufanych osób posyłała je na posiłek sierotom. Tak to od dzieciństwa rosła w miłosierdzie, miała serce czułe na

cierpienia innych, i ze współczuciem schylała się nad biedą nieszczęśliwych.

I nie przypisywać znaczenia rzeczom tak mało ważnym

4. Miała upodobanie w świętej modlitwie, a sycąc się często słodką wonią modlitwy, powoli uczyła się prowadzić życie dziewicze. Nie mając koronki, na której odmawiałaaby „Ojcze nasz”, liczyła swe modlitwy Pańskie na kamyczkach. A kiedy zaczęła odczuwać pierwsze bodźce świętej miłości, wówczas pouczona przez namaszczenie Ducha Świętego osądziła, że trzeba zlekceważyć przemijające i złudne piękno tego świata i nie przypisywać znaczenia rzeczom tak mało ważnym. Stąd to pod drogimi i miękkimi szatami nosiła ukrytą małą włosiennicę. Na zewnątrz wyglądała, że jest przystrojona dla świata, ale wewnątrz oblekała się w Chrystusa (por. Rz 13, 14). W końcu, gdy jej rodzice chcieli ją szlachetnie wydać za mąż, nie zgodziła się w żaden sposób, ale udając, że chce małżeństwo odłożyć na później, Bogu powierzyła swoje dziewictwo.

Bez jej wiedzy...

rozchodziła się wieść o jej dobroci

Takie to były w domu ojcowskim próbki cnoty, takie początki uduchowienia, takie preludia świętości. Będąc napełniona tak intensywną wonią, jakby jakaś komórka z aromatami, pomimo zamknięcia dawała znać o tej swojej woni. Rzeczywiście, bez jej wiedzy, chwalono ją wśród

sąsiadów, wykrywano jej sekretne uczynki, a wśród ludu rozchodziła się wieść o jej dobroci.

ROZWAŻ

Dla właściwego rozwoju człowieka jest czymś bardzo istotnym jego relacja z matką. To tutaj dziecko uczy się pierwszych zachowań, doświadczeń miłości. Największym skarbem dla dziecka jest kochająca matka. *Legenda* podkreśla, że św. Klara z ust matki *przyjęła pierwsze pouczenie o wierze*. Jednak możemy być pewni, że zanim otrzymała pierwszy przekaz wiary, została obdarowana całą pełnią macierzyńskiej miłości swojej matki. Pierwsze relacje z bliźnimi jakie posiadała św. Klara, były naznaczone ciepłem, przyjęciem, czyli po prostu miłością. Św. Klara od początku mogła doświadczyć na sobie tego, że jest kochana, akceptowana i potrzebna. Kluczem do zrozumienia osobowości człowieka jest prawo miłości - to znaczy kochać i być kochanym. U św. Klary możemy powiedzieć, że jej czynna miłość do Boga i bliźnich została poprzedzona głębokim miłosnym obdarowaniem przez najbliższych.

Jest rzeczą bardzo zastanawiającą, dlaczego autor *Legendy* pomija wiele szczegółów z dzieciństwa św. Klary poza tym, że - jak podkreśla - *rosła w miłosierdzie, mając serce czule na cierpienia innych*. Doświadczenie bycia kochanym z natury swojej przeradza się w dar z siebie samego. Miłość bowiem z natury swojej jest dająca się. Miłość, która nie chce dzielić się tym co posiada jest czymś fałszywym, jest po prostu zakamuflowanym egoizmem. Dar bycia kochanym, aby nie

został zmarnowany musi przeradzać się w aktywną i realną miłość bliźniego. Dziecinne jeszcze serce św. Klary zwróciło się do najuboższych, to jest do sierot, i to nie tyle do tych w sensie materialnym, co moralnym, bowiem pozbawionych rodziców. Miłość św. Klary świadczona ubogim nie była jakąś filantropią. Św. Klara nie dawała z tego co miała zbyteczne, ale *ujmowała swemu drobnemu ciału smacznych potraw*, a więc ten dar ją kosztował, Ona po prostu dawała z siebie.

Relacje św. Klary z otoczeniem dyktowało jej serce, a raczej jego czułość, delikatność, wrażliwość. Jej serce było współczujące, to znaczy że św. Klara posiadała dar empatii. Potrafiła wejść w położenie drugiego człowieka, jego potrzeby, pragnienia...

O dojrzałości osoby decyduje jej serce, a zwłaszcza relacja do innych ludzi. Prawdę o nas samych możemy odkryć właśnie w naszych relacjach do bliźnich. Człowiek nie jest samotną wyspą, ale żyje we wspólnocie międzyludzkiej. Ucieczka od ludzi, brak potrzeby kontaktu z bliźnim, empatii, delikatności w relacjach są znakami, że nasza osobowość jest albo naznaczona brakiem bycia miłowaną, albo jest obumarłą na skutek *egoistycznego zamknięcia się w sobie*.

ODPOWIEDZ

Jaka była i jest Twoja relacja z ojcem i matką?

Czy w swoim dzieciństwie doświadczyłaś bycia kochaną, potrzebną, akceptowaną?

Jak w swoim życiu przeżywasz prawo: kochać i być kochanym?

Kiedy w swoim życiu zdobyłaś się na pierwszy akt czystej, bezinteresownej miłości?

Jakie są Twoje relacje z otoczeniem? Czym się one odznaczają?

Czy posiadasz dar empatii?

Czy moja miłość do bliźniego mnie kosztuje, czy też jest tylko dawana z *nadmiaru*?

POSŁUCHAJ

3. Poznanie i przyjaźń ze św. Franciszkiem.

Czystość - przyjaźń.

LSC 5-6.

***Natchnął ją do tego Ojciec duchów,
od którego oni oboje otrzymali pierwsze inspiracje***

5. Słyszac rozmowy o Franciszku, już wtedy sławnym, że jako „mąż nowy”, z nową mocą odnawia drogę życia w doskonałości, co już znikła była ze świata, zaraz zapragnęła słyszeć go i widziec. Natchnął ją do tego Ojciec duchów, od którego oni oboje otrzymali pierwsze inspiracje, chociaż każde z nich w inny sposób.

Niemniej i on pragnął widziec się z nią i rozmawiac, słyszał bowiem o niej jako o dziewczynie bardzo bogatej w łaskę; zobaczyć, czy i w jaki sposób da się ją „wyrwać z tego złego świata” (Ga 1, 4) i jako szlachetną zdobycz ofiarowac swemu Panu, który przyszedł był w tym celu, by zdobywac łupy i pustoszyć królestwo tego świata.

Spotyka się z ni, ale częściej ona z nim

Spotyka się z nią, ale częściej ona z nim. Ułożyli częstotliwość swych spotkań w taki sposób, żeby te ich

sprawy Boże nie mogły być dostrzeżone przez ludzi i nie wzbudziły publicznych podejrzeń. Mianowicie wychodząc z domu ojca, brała ze sobą jako towarzyszkę jedną ze swoich krewnych i udawała się niepostrzeżenie na spotkanie z mężem Bożym, którego słowa zdawały się płonąć ogniem, a czyny przewyższały wszystko to, co ludzkie.

Ojciec Franciszek zachęca ją do wzgardzenia światem, w żarliwej mowie wykazuje jej, jak próżną jest nadzieja pokładana w świecie i jak zwodnicze są jego pozory. Wsącza w jej uszy słodycz zaślubin z Chrystusem, radząc jej zachowac nienaruszoną perłę czystości dziewiczej dla tego błogosławionego Oblubieńca, który z miłości stał się człowiekiem.

Zatapia się w pragnieniu tego szczęścia i z miłości ku niemu wzdycha do wiecznych zaślubin

6. Ale po cóż mam się rozwodzić? Wobec nalegania świętego ojca, który zajmował się nią troskliwie, jak najwierniejszy powiernik, dziewczyna nie odkłada długo swego przyzwolenia. Zaraz przed jej dusza otwiera się widok szczęścia wiecznego, w zestawieniu z którym cały świat traci swą wartość. Zatapia się w pragnieniu tego szczęścia i z miłości ku niemu wzdycha do wiecznych zaślubin.

Zapalona miłością nieba, tak głęboko wzgardza próżnością chwały ziemskiej, że już żaden przepych świata nie potrafi pociągnąć jej serca. Lekceważy również ponęty ciała, i postanawia nie znać „łoża grzechu” (por. Mdr 3, 13), pragnąc uczynić ze swego ciała świątynię dla samego tylko

Boga i starając się poprzez praktykowanie cnót zasłużyć na zaślubiny z wielkim Królem.

***Zawierza się radzie Franciszka,
wybierając go na swego przewodnika,
w drodze do Boga.***

Zawierza całkowicie radzie Franciszka, wybierając go na swego przewodnika, po drodze do Boga. Odtąd całą duszą lgnie do jego świętych rad i gorącym sercem przyjmuje wszystko, co mówi jej o dobrym Jezusie. Z przykrością znosi próżność świeckiej elegancji, a to wszystko, co na zewnątrz wprawia w podziw, „uważa za śmiecie, żeby tylko Chrystusa pozyskać” (por. Flp 3, 8).

ROZWAŻ

Jak powiedzieliśmy wcześniej - kluczem do zrozumienia naszej osobowości jest prawo miłości. Człowiek jest stworzony na to, aby kochać i być kochanym. Dlatego też historia naszego życia to przede wszystkim historia miłości. Miłość pomiędzy dwiema osobami nie jest czymś od razu gotowym, ona ma swoje etapy. Jest ona jak kwiat, który powoli rozkwita, dojrzewa, by dopiero na końcu osiągnąć całą pełnię swego piękna.

Jaka była relacja pomiędzy św. Franciszkiem a św. Klarą? Czytając uważnie *Legendę* należy zauważyć słowa: *natchnął ją do tego Ojciec duchowy, od którego oni oboje otrzymali pierwsze inspiracje, chociaż każde w inny sposób.* Bardzo wyraźnie widać tutaj, że przyjaźń - miłość pomiędzy św.

Franciszkiem i św. Klarą ma swój początek w Bogu; zaistniała ona z inspiracji Ducha św. Każda prawdziwa przyjaźń jest darem Boga i w Nim ma swe korzenie. Przyjaźń jest jednym z największym darów, jaki Bóg daje człowiekowi. Jest ona ewangelicznym talentem, który można albo pomnożyć albo zakopać. Jakże wiele w życiu zależy od przyjęcia talentu przyjaźni i od jego rozwijania. Wystarczy popatrzeć na życie świętych Franciszka i Klary. Nigdy nie można powiedzieć o człowieku, że jest niezdolny do przyjaźni, raczej my jesteśmy do niej stworzeni.

Spotyka się z nią, ale częściej ona z Nim. Św. Klara spotykała się ze św. Franciszkiem, ale pozostanie już na zawsze tajemnicą: ile razy i przez jaki okres czasu. Przyjaźń nie jest czymś platonicznym, nieuchwytnym; ona musi być zawsze konkretna. Bycie razem prowadzi do wyrzeczenia samego siebie - po to, aby móc się otworzyć na drugiego. Druga osoba, którą możemy poznać głębiej dzięki przyjaźni, otwiera przed nami ogromne nowe horyzonty. Tak też stało się pomiędzy św. Franciszkiem i św. Klarą. Oni obdarowali się nawzajem tym co posiadali najpiękniejszego, najgłębszego i najszlachetniejszego. Nic więc dziwnego, że po tych spotkaniach św. Klara *zapalona miłością nieba, tak głęboko wzgardza próżnością chwały ziemskiej, że już żaden przepych świata nie potrafi pociągnąć jej serca. Lekceważy również ponęty ciała i postanawia nie znać łoża grzechu, pragnąc uczynić ze swego ciała świątynię dla samego tylko Boga i starając się poprzez praktykowanie cnót zasłużyć na zaślubiny z wielkim Królem.* Przyjaźń św. Franciszka i św. Klary można określić jako miłość pomiędzy dwiema osobami.

Ale trzeba powiedzieć, że ci święci kochając się nawzajem, ponad siebie ukochali Boga i Jego zamiary. Miłość jaką ich Bóg obdarzył, stała się z czasem narzędziem do rozpoznania Jego woli.

Przyjaźń św. Franciszka i św. Klary nie miała w sobie nic z egoizmu, który prowadzi do tego że chce się drugiego posiadać dla siebie. Nasi święci nigdy, ani wtedy, gdy byli na początku swej drogi, nie traktowali siebie instrumentalnie, nie manipulowali sobą. Ich przyjaźń była naznaczona ogromną wolnością. Nawet wtedy, gdy św. Klara wybrała sobie św. Franciszka na przewodnika w drodze do Boga, tenże nigdy nie ograniczał jej wolności. Następne decyzje św. Klary (np. ucieczka z domu), były jej wolnymi wyborami, a nie czymś co było wynikiem presji czy nalegań ze strony św. Franciszka.

Trudno mówić o dojrzałej osobowości, kiedy nigdy nie doświadczyło się czystej, szlachetnej przyjaźni. Także na drodze rozeznania swego powołania trzeba przyjrzeć się temu darowi, jakim jest przyjaźń. Bóg objawił św. Klarze swe zamiary poprzez św. Franciszka. Ten zaś nie miał innego pragnienia jak tylko pomóc Jej jak najszerszej otworzyć serce dla Boga. Trzeba właśnie z takiej perspektywy spojrzeć na dar przyjaźni: czy podnosi ona nas wzwyż do Boga, zachowując przy tym naszą wewnętrzną wolność?

ODPOWIEDZ

Jakie mam doświadczenie przyjaźni?

Czy potrafię odróżnić przyjaźń prawdziwą od fałszywej?

Jakie przymioty posiada prawdziwa przyjaźń?

Określ przymioty przyjaźni św. Franciszka i św. Klary?

Co to znaczy, że św. Franciszek i św. Klara kochając siebie jeszcze bardziej umiłowali Boga?

Jakie owoce przyniosła św. Franciszkowi i św. Klarze przyjaźń duchowa?

Dlaczego miłość *mieszka* w wolności?

W jaki sposób przyjaźń ma służyć rozeznaniu mego powołania?

POSŁUCHAJ

4. Nawrócenie św. Klary.

Cechy jej osobowości.

LSC 7-9.

***Wtedy biskup zszedł ze stopni, podszedł do niej
i włożył jej palmę w rękę***

7. Aby kurz świata nie pokrył tego przejrzystego zwierciadła i kontakt z życiem świeckim nie skaził niewinnej młodości, święty ojciec śpieszy się, żeby wyrwać Klarę z ciemności świata.

Zbliżała się niedziela Palmowa. Dziewczyna z płonącym sercem udaje się do męża Bożego, by go zapytać, co i jak powinna zrobić, bo właśnie zamierza zmienić życie. Ojciec Franciszek każe jej, żeby w tę uroczystość pięknie ubrana i ozdobiona poszła po palmę razem ze wszystkimi, a następnej nocy „wyjdzie poza obóz” (Hbr 13, 13), zamieniając radość świata na oplakiwanie męki Pańskiej.

Nadeszła niedziela. Dziewczyna wchodzi do kościoła razem z innymi, promieniując świątecznym blaskiem wśród grupy szlachcianek. I oto zdarzyło się, jakby jakiś wróżebny znak, że kiedy wszystkie inne pospieszyły wziąć palmy, Klara

wstydziła się i została na swoim miejscu. Wtedy biskup zszedł ze stopni, podszedł do niej i włożył jej palmę w rękę.

***Tutaj rękoma braci obcięła sobie włosy i zdjęła na
zawsze różnobarwne ozdoby***

Następnej nocy, gotowa już do posłuchania rozkazu Świętego, dokonuje upragnionej ucieczki w godnym towarzystwie. A że nie dało się wyjść bramą główną, dlatego wyszła inną bramą, chociaż tarasował ją stos belek i kamieni. Sama ją otworzyła własnymi rękami z taką siłą, że jej samej wydała się wręcz cudowna.

8. Tak więc, opuściwszy dom, miasto i rodziców, pośpiesznie udała się do Najświętszej Maryi w Porcjunkuli, gdzie bracia, którzy czuwali na modlitwie do Boga przed małym ołtarzykiem, przyjęli pannę Klarę z zapalonymi pochodniami. Zaraz tutaj, wyrzekłszy się sromoty Babilonu, wręczyła światu list rozwodowy; tutaj rękoma braci obcięła sobie włosy i zdjęła na zawsze różnobarwne ozdoby.

Zapewne było rzeczą słuszną, że u schyłku czasów zakiełkował Zakon kwitnącego dziewictwa nie gdzie indziej, ale w świątyni Tej, która jako pierwsza i najgodniejsza ze wszystkich, jedyna była godna zostać matką i dziewicą. Jest to owo miejsce, w którym szczęśny początek miała nowa rzesza ubogich, prowadzona przez Franciszka, przeto stało się rzeczą oczywistą, że to właśnie Matka miłosierdzia zrodziła jeden i drugi Zakon w tej swojej sadybie.

A kiedy przed ołtarzem Najświętszej Maryi, jakby przed łóżem Dziewicy, pokorna służebnica przyjęła oznaki świętej pokuty i poślubiła Chrystusa, święty Franciszek natychmiast

poprowadził ją do kościoła świętego Pawła z tym zamiarem, że pozostanie ona w tym miejscu tak długo, dopóki wola Najwyższego nie zarządzi inaczej.

***Próbują grożenia przemocą,
podstępnych rad, ponętnych obietnic
byleby ją tylko nakłonić do wycofania się***

9. Wiść o zdarzeniu doszła zaraz do krewnych, którzy popadłszy w zmartwienie potępili postępek i decyzję dziewczyny. Zbierają się razem, biegną na miejsce, (w którym przebywała), usiłują uzyskać to, czego już uzyskać nie mogą. Próbują grożenia przemocą, podstępnych rad, ponętnych obietnic, byle tylko nakłonić ją do wycofania się z owego stanu upokorzenia, który nie godził się ze szlachectwem jej rodu, ani nie miał precedensu w całej okolicy.

***Ze wzrostem napastliwości jej krewnych
rośnie też jej odwaga,
a miłość pobudzona przez ich urągania
wlewa w nią nowe siły***

Ale ona, uchwyciwszy się obrusów ołtarza, odkryła głowę obciętą z włosów oświadczając, że w żaden sposób nie da się oderwać od służenia Chrystusowi Panu. Ze wzrostem napastliwości jej krewnych rośnie też jej odwaga, a miłość pobudzona przez ich urągania wlewa w nią nowe siły.

Przez szereg dni walcząc z przeszkodami na drodze Pańskiej i cierpiąc sprzeciw swoich krewnych co do jej postanowienia dążenia do świętości nie opadła na duchu, nie

osłabła w zapale. Wręcz przeciwnie, gdy oni dyskutowali z nią i jej urągali, ona krzepiła się nadzieją. W końcu krewni zniechęcili się, uznali się za pokonanych i dali spokój.

ROZWAŻ

Bóg nigdy nie powtarza się w swoich stworzeniach. Każde stworzenie jest неповtarzalne i różne od innego. Prawda ta nie dotyczy tylko rzeczy materialnych, przyrody, ale jeszcze w większym stopniu świata ludzkiego. Każdy człowiek jest inny; posiada swoją неповtarzalną osobowość, historię a także przeznaczenie. Jest rzeczą fundamentalną dla rozwoju każdego człowieka, aby poznał siebie, to znaczy odkrył wszystko to, co Bóg darował mu w jego osobowości. Dobrze poznanie swych darów jest zawsze punktem wyjścia do pracy nad sobą, która polega przede wszystkim na rozwijaniu tychże darów.

Przyjrzyjmy się teraz cechom osobowości św. Klary w świetle przytoczonego wyżej fragmentu *Legendy*.

1. Św. Klara była kobietą o dużej urodzie. Jakkolwiek w swoim sercu nosiła pragnienie życia ubogiego i pokutnego, ubierała się tak jak wszystkie szlachcianki. Co więcej, w niedzielę Palmową przyszła do katedry *pięknie ubrana i szczególnie ozdobiona*; tak, że aż promieniowała *świętecznym blaskiem wśród szlachcianek*. Św. Klara posiadała pozytywny stosunek do swego ciała; nigdzie u niej nie znajdziemy braku akceptacji swojej kobiecości. Patrząc z perspektywy całego

jej życia, widzimy, jak jej kobiecość stała się dojrzała, tak, że o św. Klarze mówi się jako o *kobiecie nowej*.

2. Osobowość św. Klary była bardzo delikatna, o czym świadczy między innymi fakt, że po palmę nie poszła sama, ale sam biskup ją jej wręczył. Delikatność jest szczególnym przymiotem kobiecej natury. Jeżeli świat męski jest raczej *czarno - biały*, to kobiecy posiada mnóstwo kolorów pośrednich. Delikatność św. Klary polegała na umiejętności bardzo wnikliwego wchodzenia w wewnętrzny sens i piękno rzeczy i zdarzeń, które na pozór były zupełnie zwyczajne lub nic nie znaczące.
3. Praktyczność. Św. Klara będąc osobą głęboko kontemplatywną, była jednocześnie kimś, kto posiadał zmysł praktyczny. Widać to szczególnie podczas jej nocnej ucieczki z domu rodzinnego. Gdy nie udało się jej wyjść główną bramą, św. Klara wyszła przez bramę, którą musiała wcześniej uwolnić od zatarasowania. Jej ucieczka z domu była tak przemyślana, że nikt jej nie odkrył, co umożliwiło jej udanie się do Porcjunkuli. Praktyczny zmysł św. Klary uwidacznia się także w jej późniejszym, bardzo trzeźwym i rozsądnym ustawieniu sposobu życia sióstr, co pomimo upływu ośmiu wieków jest aktualne do dziś.
4. Wielkoduszność. Postawa św. Klary była bardzo radykalna, to znaczy jeśli już coś wybierała, to czyniła to z takim przekonaniem, że nie było już miejsca na inną alternatywę. Jeśli św. Klara oddała się Bogu poprzez św. Franciszka, to uczyniła to tak wielkodusznie, że już nic nie zostawiła dla siebie. Jej wybór był całkowity; św. Klara nie

znała pojęcia kompromisu w sprawach dotyczących istoty jej ewangelicznego powołania.

5. Zaufanie. Św. Klara potrafiła zaufać drugiemu człowiekowi. Nie miała w sobie nic z podejrzliwości. Gdy przyjęła habit z rąk św. Franciszka i obrała tę samą formę życia, bez żadnych wahań za wskazaniem Świętego udała się do Benedyktynki. Potrafiła zaufać św. Franciszkowi, gdy ten wskazał jej miejsce zupełnie różne od jej oczekiwań i pragnień.
6. Męstwo. Bardzo szybko nadeszła próba groźby ze strony rodziny. Oto fragment *Legandy: próbują grożenia przemocą, podstępnych rad, ponętnych obietnic, byle ją tylko nakłonić do wycofania się z owego stanu*. Reakcja św. Klary była następująca: *Ale ona, uchwyciwszy się obrusów ołtarza, odkryła głowę obciętą z włosów oświadczając, że w żaden sposób nie da się oderwać od służenia Chrystusowi Panu*. Osobowość św. Klary pozostała do końca: pełną męstwa, stałości wobec jakichkolwiek przeciwności i raz podjętej decyzji.

Cechy osobowości św. Klary są dla nas przykładem możliwości rozwoju każdej osoby. Być powołanym do życia konsekrowanego, to znaczy także być wezwanym do maksymalnego rozwoju tych darów (naturalnych i nadprzyrodzonych), jakimi obdarzył nas Bóg.

ODPOWIEDZ

Czy znasz siebie?

Jaki posiadasz charakter?

Wymień dary jakimi obdarzył Cię Bóg?

Wymień swoje wady i słabości?

Czy masz pozytywny obraz samej siebie?

Czy potrafisz zaakceptować się taką jaką jesteś?

Co robisz praktycznie, aby rozwijać swoją osobowość?

Co jest twoim najsilniejszym i najsłabszym punktem?

POSŁUCHAJ

**5. Św. Klara, kamień węgielny i szlachetna
podstawa swojego zakonu.**

Macierzyństwo.

LSC 12.

**Bardziej chciała służyć
służebnicom Chrystusowym,
aniżeli by jej służono**

12. Klara, kamień węgielny i szlachetna podstawa swojego zakonu, od samego początku starała się postawić budowlę wszystkich cnót na fundamencie świętej pokory.

Tak tedy świętemu Franciszkowi przyrzekła święte posłuszeństwo i już nigdy nie uchyliła się w żaden sposób od tego przyrzeczenia. A w trzy lata po swym nawróceniu, odrzucając tytuł i stanowisko ksieni, chciała raczej pokornie być podwładną, aniżeli stać na czele, bardziej chciała służyć służebnicom Chrystusowym, aniżeli by jej służono. Ale przymuszona przez świętego Franciszka przyjęła w końcu rządy Ubogimi Paniąmi. To nie zrodziło w jej sercu pewności siebie, ale obawę; nie wznieciło samowoli, ale pomnożyło służbę.

**Nie było żadnej powinności służebnej,
którą by od siebie odpychała**

Im bardziej bowiem zdawała się być wyniesioną przez urząd przełożenia, tym bardziej we własnym mniemaniu unizala się, tym chętniej chciała służyć, tym lichszą była w wyglądzie zewnętrznym. Odtąd nie było żadnej powinności służebnej, którą by od siebie odpychała, jako że po wiele razy podawała siostrą wodę przy myciu rąk, towarzyszyła im stojąc, podczas gdy one siedziały, i usługiwała im przy stole, podczas gdy one jadły.

Niechętnie wydawała jakieś rozkazy, natomiast sama brała się do pracy, raczej sama wykonując potrzebne czynności, niż miałyby je nakazywać siostrą. Sama myła stolki chorych i sprzątała przy nich, a to z taką szlachetnością ducha, że nie wzdragała się przed żadnym brudem i nie brzydziła się żadnym fetorem.

Myła nogi jednej z tych służebnych

Bardzo często myła nogi Siostrą służebnym, które wracały z pola, i umywszy je całowała. Pewnego razu myła nogi jednej z tych Służebnych i podczas gdy miała je ucałować, tamta, nie mogąc patrzeć na tak wielkie upokorzenie, porwała nogę i w tym odruchu uderzyła swą panią w twarz. Ale ona łagodnie przytrzymała nogę Służebnej i dokładnie ucałowała ją w stopę.

ROZWAŻ

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. A Bóg jest miłością, dlatego możemy powiedzieć że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo miłości. Tam, gdzie jest miłość, tam jest też i życie. Miłość rodzi, pielęgnuje i daje życie; jest ona w swej najgłębszej naturze płodna, a zatem - macierzyńska i ojcowska. Jeśli więc każdy z nas jest powołany do tego, aby kochać, to można to powiedzieć jeszcze prościej: każda dziewczyna jest powołana do miłości macierzyńskiej, a chłopak do ojcowskiej. Powołanie zakonne nie zmienia tego prawa natury, zapisanego w niej przez Boga. Każda siostra zakonna jest powołana do tego, aby kochać miłością macierzyńską. Co to oznacza praktycznie dla osoby konsekrowanej? Na czym polega ten rodzaj miłości? Odpowiedzi na te pytania odnajdziemy analizując kolejny fragment biografii św. Klary.

Gdy św. Klara już z pierwszymi siostrami zamieszkała w San Damiano, św. Franciszek chciał, aby została przełożoną. Św. Klara początkowo nie chciała przyjąć tego urzędu, ale później uległa św. Franciszkowi. Bardzo ciekawa jest motywacja, jaka kierowała św. Klarą: *chciała raczej pokornie być podwładną, aniżeli stać na czele, bardziej chciała służyć służebnicom Chrystusowym, aniżeli by jej służono*. Później, przyjmując przełożenie, zrozumiała, że jest to tylko urząd obmywania nóg, czyli służby. Pierwszym przejawem miłości macierzyńskiej jest duch służby. Matka nigdy nie czeka, aż ją dziecko obsłuży, ale wie, że to należy do niej. Służba ta obejmuje wszystkie sfery człowieka, zarówno duchowe jak

i cielesne. Miłość macierzyńska potrafi się o wszystko zatroszczyć, zainteresować, nic dla niej nie jest obojętnym. Służba ta jest dogłębnie bezinteresowna, nie ma tutaj miejsca na szukanie gratyfikacji. Miłość macierzyńska jest pełna delikatności, św. Klara *niechętnie wydawała jakieś rozkazy, natomiast sama brała się do pracy, raczej sama wykonując potrzebne czynności, niż miałaby je nakazać siostram*. Postawa św. Klary była bardzo daleka od jakiegoś autokratyzmu. Kochać miłością macierzyńską, to znaczy służyć samą sobą: dobrym słowem i przykładem. Św. Klara obsługiwała chore siostry, czyniąc wobec nich wszystkie posługi tak, że *nie wzdragała się przed żadnym brudem i nie brzydziła się żadnym fetorem*. Ktoś kto pracował z chorymi wie, ile nawet te najprostsze posługi wymagają cierpliwości. Miłość macierzyńska jest cierpliwa, to znaczy silniejsza niż trudności, wierna i wytrwała w przeciwnościach. Ona nie odchodzi od drugiego, dlatego że ten jest wymagający lub trudny we współżyciu. Miłość macierzyńska pochyla się nad każdym, nie robi wyjątków, nie dopuszcza się niesprawiedliwości.

Bardzo wymownym jest gest św. Klary, która *bardzo często myła nogi Siostram służebnym, które wracały z pola, i umywszy je całowała*. Pewnego razu myła nogi jednej z tych Służebnych i podczas gdy je miała ucałować, tamta, nie mogąc patrzeć na tak wielkie upokorzenie, porwała nogę i w tym odruchu uderzyła swoją panią w twarz. Ale ona *łagodnie podtrzymała nogę Służebnej i dokładnie ucałowała ją w stopę*. Łagodność i pocałunek - za tymi słowami kryje się cała głębia piękna miłości macierzyńskiej. Św. Klara kochała

swe siostry miłością delikatną, czułą, dobrą, ciepłą. Jej relacja do współsióstr była identyczną z tą, jaką posiada kochająca matka do swego dziecka. Macierzyństwo, które realizuje się przez takie gesty jest bardzo czytelnym znakiem miłości Boga.

Nie ma dojrzałości ludzkiej bez miłości macierzyńskiej realizowanej w sposób bardzo konkretny. Powołanie zakonne a zwłaszcza kontemplacyjne, jest wezwaniem do tego, aby stawać się coraz głębiej matką i to nie tylko dla współsióstr, ale dla całego świata. Życie ludzkie bez wymiaru macierzyńskiego staje się puste, karykaturalne. Jest jak ewangeliczna figa, która nie przyniosła owocu. I przeciwnie - życie ludzkie, w którym macierzyństwo jest realizowane w całej pełni, jest szczególnie piękne i owocne.

ODPOWIEDZ

Co to znaczy, że jestem powołana do miłości macierzyńskiej?

Na czym polega macierzyństwo duchowe?

W jaki sposób osoba konsekrowana realizuje swe macierzyństwo?

Wymień przymioty miłości macierzyńskiej.

W jaki sposób możesz już teraz realizować swe powołanie do macierzyństwa?

Na czym polega *plodność* miłości macierzyńskiej?

CZEŚĆ I.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - KOBIETA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ LUDZKA.

POSŁUCHAJ

6. Nigdy nie chcę być zwolniona z naśladowania Jezusa. Stalość w wyborze. LSC 14.

Chcąc, żeby jej zakon nosił imię ubóstwa

14. Chcąc, żeby jej zakon nosił imię ubóstwa, uprosiła u ś.p. Innocentego III przywilej ubóstwa. Ten wspaniały człowiek, wyrażając radość z tak wielkiej jej żarliwości, podkreślił osobliwość sprawy, jako że nigdy przedtem nie proszono Stolicy Apostolskiej o przywilej tego rodzaju. I odpowiadając z niezwykłą przychylnością na niezwykłą prośbę, Papież z wielką radością własnoręcznie napisał pierwszy tekst żądanego przywileju.

Ojciec w żaden sposób nie chcę być zwolniona z naśladowania Chrystusa

Później ś.p. papież Grzegorz, mąż jak najbardziej godny stolicy papieskiej, a także czcigodny dzięki osobistym zasługom, jeszcze bardziej kochał tę Świętą ojcowskim uczuciem. Kiedy przekonywał ją, żeby zgodziła się na posiadanie jakiejś własności, a to ze względu na potrzebę

stawienia czoła ewentualnym okolicznościom i niebezpieczeństwom tego świata, a nawet sam szcudrobliwie ofiarował taką posiadłość, ona sprzeciwiła się nieugięcie i w żaden sposób nie przystała na propozycję. A kiedy Papież jej odpowiedział: „Jeśli boisz się o ślub, to My cię z niego zwolnimy”, rzekła: „Ojciec święty, pod żadnym warunkiem i nigdy, na wieki, nie chcę być zwolniona z naśladowania Chrystusa!”.

Żadna przemijająca rzecz nie mogła oderwać jej kochającej od Ukochanego

Z wielką radością przyjmowała drobne jałmużny i kromki chleba, jakie kwestarze przynosili; całe chleby smuciły ją, radowały ułamki.

Ale po co mnożyć słowa? W najdoskonalszym ubóstwie starała się upodobnić do Chrystusa ubogiego na Krzyżu, tak dalece, by żadna przemijająca rzecz nie mogła oderwać jej kochającej od Ukochanego, albo przeszkodzić jej w biegu razem z Panem.

ROZWAŻ

Człowiek jest powołany do tego aby się rozwijać, i to we wszystkich wymiarach: biologicznym, duchowym, intelektualnym. Prawo rozwoju jest czymś podstawowym dla życia. Życie, które się nie rozwija, z czasem marnieje, degeneruje się. Aby rozwój osobowości był właściwy, musi posiadać dwie cechy: harmonijność i stałość. Harmonijność oznacza, że nie może rozwijać się jakiś aspekt naszej

osobowości kosztem drugiego. Nie jest właściwym zostanie naukowcem przy zupełnym zaniedbaniu zdrowia fizycznego czy psychicznego. Idealem jest gdy rozwija się równomiernie cały człowiek. Stałość oznacza nie tyle wytrwałe pięcie się wzwyż, co stałe nastawienie na wierność raz dokonanym wyborom, i to bez względu na spotykające nas trudności, przeszkody czy porażki. Na nic jednak zda się to, że wiemy co robić, jak się rozwijać - jeśli zabraknie wytrwałości w wyborze. O stopniu dojrzałości zadecyduje właśnie to: wierność obranym wcześniej zasadom.

Św. Klara otrzymała od Boga przez św. Franciszka dar powołania do życia w *najwyższym ubóstwie*. Na czym ono polegało? Otóż wbrew ówczesnie panującym zwyczajom, prawom (także kościelnym) św. Klara nie chciała, aby jej klasztor posiadał własności ziemskie i stałe dochody, które zapewniłyby spokojną egzystencję materialną. Św. Klara pragnęła utrzymywać się z pracy rąk własnych, a jeśli by to nie wystarczyło, to z jałmużny. Przez wybór życia w najwyższym ubóstwie św. Klara chciała w sposób szczególny naśladować przykład ubogiego życia Chrystusa Pana.

Praktycznie cały czas św. Klara musiała zmagać się o zachowanie tej formy życia. Jak bardzo silnym było jej pragnienie, świadczy to, że św. Klara u samego papieża Innocentego III wystarała się o przywilej życia bez własności. Kiedy po śmierci Innocentego III Kościołem rządził papież Grzegorz IX, który znał osobiście św. Klarę i zaproponował jej złagodzenie surowości życia w ubóstwie poprzez przyjęcie posiadłości zapewniających klasztorowi w San Damiano stałe dochody, jakże stanowczą była wtedy jej reakcja: *Ona*

sprzeciwiła się nieugięcie i w żaden sposób nie przystała na propozycję. Lecz jeszcze bardziej stanowcze było jej uzasadnienie takiej a nie innej postawy: Pod żadnym warunkiem i nigdy na wieki, nie chcę być zwolniona z naśladowania Chrystusa. A więc św. Klara w zachowaniu ubóstwa widziała narzędzie służące do życia tym samym życiem, jakie wiódł Chrystus Pan. Nikt nie potrafił odwieść św. Klary od tego ideału, nawet namiestnik Chrystusa na ziemi - papież Grzegorz IX.

Spoglądając na całe życie św. Klary możemy bardzo szybko zauważyć, że w rzeczach istotnych nie знаła ona kompromisu. Była cała przeniknięta pragnieniem naśladowania Chrystusa i właśnie to dyktowało jej nieustanne radykalne wybory. Dlatego też można jasno stwierdzić: nie wystarczy raz wybrać, wybierać trzeba wciąż, a raczej trzeba wielkiej stałości w postanowieniu, by podjęte dzieło doprowadzić do końca. Czasy, w których żyjemy są naznaczone ogromną niewiernością raz podjętym przyrzeczeniom, ideałom. Być może właśnie dlatego, że wokół nas jest tyle niekonsekwencji, zdrad - jest tyle osobowości niedojrzałych, rozbitych i przegranych. Trzeba raz na zawsze zapamiętać, że nie wystarczą tylko dobre chęci, albo dobry start. Trzeba wytrwałości, wierności, stałości w wyborze. Wierność zasadom oznacza także umiejętność przyjmowania nowych znaków, osób, wydarzeń w świetle podstawowego wyboru. Wierność musi być kreatywna, to znaczy wciąż odczytująca nowe wezwania Boga. Stałość w wyborze nie oznacza jakiegoś konserwowania przeszłości, ale trzymania się

tej pierwszej i podstawowej zasady, jaką jest naśladowanie Chrystusa Pana.

ODPOWIEDZ

Jak rozumiesz prawo rozwoju swojej osobowości?

Czy patrząc na siebie, możesz powiedzieć, że się rozwijasz, stoisz w miejscu, czy się cofasz?

Czy twoja osobowość rozwija się harmonijnie?

Jaki dotychczas był najważniejszy wybór twojego życia?

Czy jesteś wierna podjętym przez siebie wyborom?

Czy potrafisz uzasadnić i obronić swoje decyzje?

Czy potrafisz odróżnić to co jest istotne i nie może podlegać dyskusji, od tego co jest drugorzędne i może się zmieniać?

POSŁUCHAJ

7. Różne i długie choroby św. Klary. Cierpienie. LSC 39-40.

Będąc zdrową zyskiwała zasługi za dobre uczynki, a będąc chorą zdobywała je za cierpienie

39. Już przez czterdzieści lat biegła drogą najwyższego ubóstwa. Ale gdy była bliska nagrody powołania do nieba, popadła w liczne choroby. W pierwszych latach osłabiła swe ciało surową pokutą, a w latach następnych stała się ofiarą ciężkiej choroby. Będąc zdrową zyskiwała zasługi za dobre uczynki, a będąc chorą zdobywała je za cierpienie. „Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9).

Nie słyszano z jej ust żadnego szemrania ani narzekania

Jak doskonałą, godną podziwu cnotę wykazała w chorobie dowodzi fakt, że przez dwadzieścia osiem lat stałej niemocy nie słyszano z jej ust żadnego szemrania ani żadnego narzekania, ale zawsze mowę świętą i dziękczynienie.

Chociaż ściśnięta ciężarem choroby zdawała się gwałtownie zbliżać do końca, to jednak podobało się Bogu odłożyć jej śmierć na taki czas, w którym Kościół Rzymski mógłby uczcić ją jako swoją szczególną wybrankę i córkę. Bo kiedy Papież wraz z kardynałami przebywał w Lyonie, choroba Klary znacznie się pogorszyła, tak że miecz nadmiernego bólu przeszywał dusze jej córek.

Klara natomiast ze łzami, w imię Chrystusowe, polecała mu siebie i wszystkie inne siostry

40. Wnet potem pewna służebnica Chrystusa, dziewica poświęcona Bogu w benedyktyńskim klasztorze świętego Pawła, miała takie widzenie: Zdało się jej, że znajdowała się razem ze swymi siostrami u Świętego Damiana, aby towarzyszyć chorej Pani Klarze, która spoczywała na drogocennym łożu. A gdy płakały i ze łzami oczekiwały na śmierć świętej Klary, wtem u głowy łóżka ukazała się jakaś piękna pani i rzekła do płaczących: „Córki, nie płaczcie, ona jeszcze będzie żyć, gdyż nie może umrzeć, dopóki nie przybędzie Pan ze swoimi uczniami”.

I oto, po niedługim czasie, nadciągnęła do Perugii Kuria Rzymska. Pan na Ostii, usłyszawszy o jej ciężkim stanie, pośpieszył z Perugii odwiedzić oblubienicę Chrystusową, dla której z urzędu był ojcem, poprzez troskliwą opiekę żywicielem, a poprzez najczystsze uczucie zawsze oddanym przyjacielem. Chorą posilił sakramentem Ciała Pańskiego, a wszystkie siostry pokrzepił słowem otuchy i zbawienia.

Klara natomiast ze łzami, w imię Chrystusowe polecała mu siebie i wszystkie inne siostry. Wszakże ponad wszystko

blagała go o to, żeby uprosił u pana Papieża i Kardynałów zatwierdzenie przywileju ubóstwa, co on, jako wierny wspomóżyciel owego zakonu, przyrzekł jej i faktycznie spełnił.

Po upływie roku pan Papież razem z Kardynałami przeniósł się z Perugii do Asyżu, tak że wizja wyżej opowiedziana, dotycząca śmierci Świętej, miała stać się realną. Papież bowiem stoi ponad człowiekiem a wobec Boga reprezentuje osobę Pana, zaś najbliżej u jego boku, w świątyni Kościoła walczącego, znajdują się panowie Kardynałowie, jakby uczniowie.

ROZWAŻ

Z reguły młody człowiek patrzy z optymizmem w przyszłość. Jego plany, marzenia nie zakładają trudów, cierpienia, porażek; wręcz przeciwnie - są zawsze pełne powodzeń, radości, szczęścia. Dopiero z latami przychodzi bardzo twarda konfrontacja marzeń z rzeczywistością. Cierpienia, trud, porażki tak samo stanowią część naszego życia jak powodzenie i szczęście. Wielkość człowieka okazuje się w czasie próby - która jest z reguły związana z cierpieniem. Na tyle człowiek posiada różne cnoty, na ile okaże je w chwili doświadczenia. Cierpienie zarówno duchowe jak i fizyczne nie jest czymś nadzwyczajnym, stanowi ono integralną część życia każdego człowieka. Problem istnieje nie tyle w tym, że cierpimy, tylko jak cierpienie przeżywamy, jak do niego podchodzimy. Właśnie w tym podejściu możemy rozpoznać, na ile jesteśmy dojrzałymi od strony ludzkiej i chrześcijańskiej.

Przypatrzmy się św. Klarze i jej relacji do cierpienia. Św. Klara praktycznie od czasu śmierci św. Franciszka poważnie zachorowała. Przez 28 lat cierpiała długie dolegliwości fizyczne. Możemy powiedzieć, że prawie pół życia przechorowała będąc obłożnie chorą. Jednak to cierpienie nie oddalało jej od Boga. Św. Klara zrozumiała, że łaską jest zdrowie, ale darem od Boga jest także choroba. Według słów św. Augustyna *kochajacemu wszystko dopomaga do miłości*, czas choroby stał się dla św. Klary momentem spotkania z Bogiem i duchowego wzrastania. Ileż musiało być męstwa wpływającego z wiary św. Klary, jeśli z jej ust *nie słyszano żadnego szemrania ani żadnego narzekania, ale zawsze świętą mowę i dziękczynienie*. Cierpienie przyjęte z wiarą jest szczególnie owocne nie tylko dla osoby, która tak je przeżywa ale i dla całego otoczenia. W przypadku św. Klary jej cierpienie stało się wielkim darem dla Kościoła, a szczególnie dla Papieża.

Cierpienie ma także właściwości oczyszczające człowieka, bowiem doprowadza go do doświadczenia przemijalności życia. Takie wartości jak: sukcesy, pochwały, radości stają się bardzo relatywne, ulotne. Człowiek cierpiący przybliży się do Boga, szukając Go poznaje coraz głębiej nadprzyrodzoną rzeczywistość. Jego doświadczenie Boga staje się o wiele bardziej realne, prawdziwe i pozbawione złudzeń. Cierpienie także poszerza serce w relacji do bliźniego. Człowiek doświadczony patrzy na cierpienia bliźnich o wiele głębiej aniżeli ci, którym powodzi się dobrze. Cierpienie poszerza serce człowieka, uczy go empatii, zrozumienia i cierpliwości dla innych. Widać to w postawie chorej św. Klary, która -

cierpiąca - tym więcej okazywała miłości swoim siostróm. Ta miłość do sióstr jednoczyła je jeszcze bardziej wokół św. Klary. Cierpienie św. Klary wyzwalalo dobro nie tylko w niej, ale i w jej otoczeniu.

Należy podkreślić jeszcze jedną rzecz. Św. Klara nie cierpiała sama, lecz z Chrystusem. Jej cierpienie było uczestnictwem w Jego cierpieniach. Zjednoczenie św. Klary z cierpiącym Chrystusem uwidocznilo się szczególnie w przyjmowaniu Eucharystii. Trzeba pamiętać, że sami jesteśmy zbyt słabi, by przyjąć wszystkie cierpienia. Trzeba nam się oprzeć na Kimś mocniejszym, z którego możemy czerpać siły do wytrwania. Tylko człowiek dojrzały ma na tyle pokory, aby przyjąć taką postawę. Człowiek nie potrzebujący pomocy, liczący na własne siły, nie będzie w stanie przyjąć talentu cierpienia i dobrze nim obracać. Takiego człowieka w ostatecznym rozrachunku czeka klęska.

ODPOWIEDZ

Jaka jest moja wizja przyszłości, czy nie jest ona zbyt różowa?

Czy potrafię spojrzeć pozytywnie na cierpienie?

Wymień swoje dotychczasowe największe cierpienia i zanalizuj swoje zachowanie.

Jak się zachowujesz w czasie cierpienia?

Wymień owoce, jakie może przynieść cierpienie.

Jak wygląda w czasie cierpienia Twoja relacja z Bogiem i bliźnimi?

POSŁUCHAJ

8. Idź bezpiecznie duszo moja.

Śmierć św. Klary.

LSC 44-46.

Żaden trud nie był mi uciążliwy,

żadna pokuta ciężka,

żadna choroba bolesna

44. W tym czasie, kiedy przez wiele dni walczyła ze śmiercią, wzmagala się wiara i pobożność ludu. Codziennie też odwiedzali ją liczni kardynałowie i prałaci i czcili ją jak prawdziwie świętą.

Natomiast budzi zdumienie, że chociaż przez siedemnaście dni nie mogła przyjąć żadnego pokarmu, to jednak Pan umocnił ją taką siłą, że wszystkich odwiedzających zachęcała do służenia Chrystusowi. A gdy dobrotliwy brat Rainaldo zachęcał ją do cierpliwości w tym długim męczeństwie ciężkiej choroby, ona jak najswobodniejszym głosem odpowiedziała mu: „Bracie najdroższy, od kiedy poznałam łaskę Pana mojego Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Jego sługi Franciszka, żaden trud nie był mi uciążliwy, żadna pokuta ciężka, żadna choroba bolesna!”.

***Policzki toną we łzach,
a żalność strapionego serca znów wyciska
nowy strumień płaczu***

45. Kiedy zaś Pan był całkiem blisko i stał jakby we drzwiach, chciała, żeby kapłani i bracia duchowni byli przy niej i czytali jej Mękę Pańską i święte teksty. A gdy między nimi pojawił się brat Jałowiec, znamienity igrzec Pański, który często gorącymi słowami sławił Pana, uradowała się na nowo i zapytała, czy mógłby coś nowego powiedzieć o Panu Bogu. A on, otworzywszy swe usta, z ogniska swego płomiennego serca lśniące iskry słów wyrzucił, tak że dziewica Boża znalazła wielką pociechę w jego parabolach.

Na końcu zwraca się do płaczących córek, zalecając im ubóstwo Pana i wśród uwielbień przypominając dobrodziejstwa Boskie. Błogosławi swoich zbożnych braci i siostry, a na wszystkie Panie ubogich klasztorów, tak obecne jak przyszłe, wzywa szczodrej łaski błogosławieństwa.

Któż potrafiłby opowiedzieć resztę, nie płacząc?

Są tu obecni dwaj błogosławieni towarzysze świętego Franciszka, z których jeden, Anioł, sam wzruszony, pociesza udręczone siostry, a drugi, Leon, całuje postanie umierającej Klary.

Osierocone córki oplakują odejście kochającej matki i ze łzami towarzyszą jej odejściu wiedząc, że nie zobaczą jej więcej. Niezmiernie boleją nad tym, że razem z nią znika cała ich pociecha, i że pozostawione na dolinie płaczu nie będą już miały pocieszenia od niej, swojej mistrzyni.

I tylko wstydlivość powstrzymuje ich ręce od ranienia swych ciał, a płomień bólu staje się jeszcze sroższy z powodu faktu, że nie mogą sobie pozwolić na upust żalu w jego zewnętrznych objawach. Klauzurowy rygor nakłada milczenie, mimo to gwałtowny ból wyrywa z nich wzdychanie i szlochy. Policzki toną we łzach, a żalność strapionego serca znów wyciska nowy strumień płaczu.

***Idź ponieważ Ten, który Cię stworzył, uświęcił Cię,
kochał Cię czułą miłością,
zawsze troszczył się o ciebie jak matka o swego syna***

46. Natomiast prześwięta dziewica, zwracając się do siebie samej cicho do swej duszy mówi: „Idź bezpiecznie, ponieważ masz dobrą eskortę na drogę. Idź, ponieważ Ten, który cię stworzył, uświęcił cię, kochał cię czułą miłością, zawsze troszczył się o ciebie, jak matka o swego syna. A Ty, Panie, bądź błogosławiony za to, żeś mię stworzył”.

Zapytana przez jedną z córek, do kogo mówi, odpowiada: „Mówię do mojej błogosławionej duszy”. A ta chwalebna eskorta była już blisko, jako że zwracając się do jednej z córek, zapytała ją: „Córko, czy widzisz Króla chwały, którego ja widzę?”.

Także na innej siostrze okazała się ręka Pana, jako że oczyma ciała oglądała wśród łez szczęśliwe widzenie. Przeniknięta grotem głębokiego bólu popatrzyła w kierunku drzwi domu: i oto, wchodzi w nie orszak dziewczic, wszystkie w białych szatach i ze złotymi wieńcami na głowach. Wśród nich kroczy jedna wspanialsza od innych. Z jej korony, która u szczytu wyglądała jak kadzielnica z prześwitami, bije tak

wielki blask, że pośród ścian domu noc samą zmienia w światło dnia. Zbliża się do łóżeczka, gdzie spoczywa oblubienica Syna Bożego i, schyliwszy się nad nią, obdarza ją słodkim uściskiem. Dziewice przynoszą przedziwnie piękny płaszcz i z pilną usłużnością odziewają nim ciało Klary, a także zdobią jej łóżko. Nazajutrz, po święcie świętego Wawrzyńca, ta najświętsza dusza opuszcza życie doczesne, aby zostać uwieńczoną wawrzynem wiecznej nagrody. Jej duch, porzuciwszy świątynię ciała, szczęśliwie wchodzi do nieba. Błogosławione to wyjście z doliny nędzy, które było dla niej wejściem do życia w pełni szczęścia! W zamian za skąpe pożywienie teraz cieszy się już na uczcie z niebianami. W zamian za lichy popiół otrzymuje szatę chwały wiecznej jako błogosławiona w królestwie niebieskim.

ROZWAŻ

*Całe życie człowieka ma być naznaczone nieustannym wzrostem, dojrzewaniem, stawaniem się coraz bardziej sobą. Jak w tym kontekście spojrzeć na śmierć, czym ona jest? Czy śmierć jest kresem wszystkiego? Czy cały wysiłek rozwoju człowieka ma sens jeśli zostaje on zamknięty śmiercią? Odpowiedź na te pytania możemy znaleźć w jednych z ostatnich słów św. Klary: *Idź bezpiecznie. Idź ponieważ Ten, który Cię stworzył, uświęcił cię, kochał cię czułą miłością, zawsze troszczył się o ciebie. A Ty Panie, bądź błogosławiony za to, żeś mnie stworzył.**

Bóg dla św. Klary jest kochającym Stwórcą - Ojcem, od którego wszystko pochodzi. Św. Klara spoglądając na swoje

życie już u jego kresu, widzi że wszystko, czego doświadczyła było darmowym darem Ojca niebieskiego. Widzi wyraźnie, że w całym Jej życiu nie było żadnego przypadku; nie było czegoś co nie służyło do jeszcze większej miłości Boga i bliźniego. Św. Klara mówi tu bardzo wyraźnie o wędrówce: *idź bezpiecznie duszo moja*. Jest to jakby szczególna pieczęć na jej duchowości, która była cała naznaczona duchową wędrówką. Św. Klara nigdy nie zatrzymała się w miejscu, nigdy nie zadowolila się osiągnięciem jakiegoś celu. By wędrować bez przeszkód, św. Klara w bardzo radykalny sposób pielęgnowała ubóstwo - wiedząc, że jakiegokolwiek nieuporządkowane przywiązanie do siebie, do innych, czy rzeczy materialnych, spowolni a nawet uniemożliwi jej duchową wędrówkę. Wreszcie św. Klara odkryła, iż w całym swym życiu była obdarzona czułą matczyną miłością Boga, który o wszystko się troszczył. Jej ziemską wędrówką była ciągłym doświadczeniem tego, że jest kochana. Macierzyńska miłość Boga nieustannie napełniała, przenikała i przemieniała osobowość św. Klary. W tym całym kontekście nie możemy się dziwić, że śmierć św. Klary do złudzenia przypominała śmierć św. Franciszka, który kończąc swój żywot śpiewał: *O witaj siostrze śmierci cielesna, której żaden człowiek ujść nie może*.

Odpowiadając na postawione wcześniej pytania możemy stwierdzić: śmierć jest zamknięciem cielesnej wędrówki, ale nie jest kresem życia. Śmierć jest przejściem, a raczej wejściem w nową rzeczywistość, w której możemy oglądać Boga twarzą w twarz. Wysiłek jaki podejmujemy w czasie ziemskiego życia jest bardzo ważny, ponieważ właśnie od niego jest uwarunkowany sposób przeżycia śmierci oraz

pełnia, jaką mamy później odziedziczyć. Gdyby kresem życia była śmierć, zwyczajny ludzki wysiłek nie miałby większego sensu. Także cierpienie pozbawione nadprzyrodzonego odniesienia byłoby czymś co niszczy, druzgocze osobowość, a nie ją rozwija.

Przy rozważaniu śmierci św. Klary warto zatrzymać się nad reakcjami jej otoczenia. Św. Klara przy swojej śmierci miała wszystkich tych, których kochała za swego życia: Kościół w osobie Kardynałów, siostry i braci mniejszych. Żegnała się z nimi odchodząc, ale jednocześnie pozostawiając ogromne dziedzictwo. Nie biorąc z sobą nic na drogę św. Klara uczyniła bogatymi tych, których pozostawiła. Tym bogactwem jest świadectwo drogi, którą przeszła i doprowadziła ją do szczytów dojrzałości ludzkiej, chrześcijańskiej i minoryckiej. Sposób, w jaki umierała św. Klara był jedynie pieczęcią potwierdzającą autentyczność jej drogi.

ODPOWIEDZ

Jak rozumiem śmierć ? Czym ona jest dla mnie?

Jaki widzę cel mego życia ? Gdzie jest jego kres?

Dlaczego śmierć św. Klary była taką, a nie inną?

Czy myślę o swojej śmierci ? Czy się jej lękam?

Co pozostawię po sobie, gdy przejdę na drugą stronę?

CZĘŚĆ I.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - KOBIETA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ LUDZKA.

Podsumowanie - skrutynium

Podsumowując I część naszych rozważań, pragniemy syntetycznie podać główne elementy dojrzałości ludzkiej.

1. Poczucie tożsamości i akceptacja samego siebie.
2. Poczucie wolności osobistej, inicjatywa i odpowiedzialność za swoje życie.
3. Zdolność osądzania, decydowania i podejmowania obowiązków.
4. Zdolność opanowania i przewycięzania egocentryzmu.
5. Świadomość i akceptacja daru własnej seksualności oraz pragnienie życia i wzrastania w celibacie i w czystości.
6. Dążenie do własnego rozwoju pod względem fizycznym, psychicznym, intelektualnym, społecznym, moralnym i duchowym.
7. Gotowość do pracy własnymi rękami;
8. Otwartość i wrażliwość na nowe wartości, postawy, perspektywy i doświadczenia.
9. Zdolność akceptacji innych umiejętności życia, pracy i prowadzenia dialogu z innymi, także z ludźmi innych kultur;
10. Zdolność rozwijania pozytywnych więzi międzyludzkich z mężczyznami i kobietami.

11. Rozumienie sensu sprawiedliwości i pokoju.
12. Umiejętność solidaryzowania się z ubogimi.

Część II

Św. Klara z Asyżu
- Chrześcijanka Nowa.
Dojrzałość
chrześcijańska.



POSŁUCHAJ

9. Praktykowanie świętej modlitwy.

Modlitwa św. Klary.

LSC 19-20.

Wzrok wewnętrznego pragnienia miała stale utkwiony w światło Boże

19. Będąc obumarła na ciele i stawszy się obcą dla świata, ustawicznie zajmowała duszę świętą modlitwą i chwałbą Bożą. Wyteżony wzrok wewnętrznego pragnienia miała stale utkwiony w światło Boże, a wykraczając poza sferę spraw doczesnych, otwierała na oścież obszar swego ducha na deszcz łaski.

Po komplecie modliła się długo razem z siostrami a strumienie łez jakie wylewała, pobudzały też inne siostry do płaczu. Potem, gdy wszystkie inne poszły już spocząć na twardym legowisku, ona zostawała, na modlitwie czuwająca i niezdolna, żeby wtedy gdy inne spoczywały we śnie, samej w skrytości przejmować boskie natchnienia. Bardzo często upadała w modlitwie na twarz, zraszała ziemię łzami i pokrywała pocałunkami. Zdała się zawsze trzymać w ramionach swego Jezusa, którego nogi umywała łzami, i składała na nich pocałunki.

Nie oślepnie, kto widział Boga

Kiedy tak jednego razu późno w nocy płakała, zjawił się anioł ciemności w postaci czarnego dziecka, i tak ją napominał: „Nie płacz tyle, ponieważ oślepniesz!” Ale gdy natychmiast mu odpowiedziała: „Nie oślepnie. kto będzie widział Boga”, speszony oddalił się.

Tej samej nocy, po Matutinum, podczas gdy Klara modliła się, jak zwykle zroszona strumieniem łez, przewrotny doradca zbliżył się do niej i powiedział: „Nie płacz tyle, jeśli nie chcesz, by ci w końcu płynny mózg wyciekł nozdrzami, a potem miałabyś nos wykrzywiony”. Ale po szybkiej jej odpowiedzi: „Żadnej deformacji nie ulegnie ten, kto służy Panu”, od razu zniknął.

Kiedy bowiem z radością wracała ze świętej modlitwy

20. Jak wielką moc i stałość czerpała z tego ogniska płomiennej modlitwy i jaką słodycz dobroci Bożej przeżywała, świadczą zwyczajne oznaki. Kiedy bowiem z radością wracała ze świętej modlitwy, przynosiła z ogniska ołtarza Pańskiego żarliwe słowa, zdolne zapalać serca sióstr. Stwierdzały one z podziwem, że promieniuje z jej oblicza pewna jakaś słodycz i że jej twarz zda się bardziej promienna niż zwykle. Zapewne, "Bóg w swojej dobroci dawał pociechę ubogiej" (Ps 67, 11), a po napełnieniu jej ducha na modlitwie swym prawdziwym światłem, okazywał je dostrzegalnie na zewnątrz.

Tak to na zmiennym świecie zjednoczona niezmiennie ze swoim szlachetnym Oblubieńcem, znajdowała stałą rozkosz w rzeczach niebieskich. Tak to podtrzymywana przez trwałą moc w kręcącym się ruchomym kole świata, zamknąwszy w „naczyniu glinianym skarb” chwały (por. 2 Kor 4, 7), ciałem przebywała jeszcze tu na niskiej ziemi, ale duchem już na wysokości.

Na Matutinum miała zwyczaj uprzedzać młode siostry i budząc je cicho za pomocą odpowiednich znaków zapraszała na chwałbę Boga. Często, gdy wszystkie jeszcze spały, zapalała lampy, często sama własnymi rękami uderzała w dzwon. Nie było w jej klasztorze miejsca na oziębłość, nie było miejsca na gnuśność, jako że lenistwo przewyciężano ostrym bodźcem podniety do modlitwy i służby Chrystusowi Panu.

ROZWAŻ

Jeżeli chcemy mówić o dojrzałości chrześcijańskiej, to trzeba rozpocząć od modlitwy. Modlitwa jest bowiem wstępem do rozpoznania swojej chrześcijańskiej tożsamości i do jakiegokolwiek rozwoju duchowego. Czytając uważnie *Legendę* o św. Klarze, można wywnioskować z niej wiele praktycznych dla nas wskazówek odnoszących się do modlitwy.

Ustawicznie zajmowała duszę św. modlitwą i chwałbą Bożą. Kwestię modlitwy nie można nigdy redukować do dwóch rzeczy: poświęcamy Bogu jakiś czas i zadawałamy się odmówieniem jakichś modlitw. Modlitwa to nie jest kwestia

ilości odmawianych modlitewek, czy poświęconych godzin. Modlitwa dotyczy serca, bowiem ono jest sanktuarium, w którym słyszymy i spotykamy się z Bogiem. By móc modlić się sercem, należy wykluczyć ludzką logikę: ilości i pośpiechu. Modlitwa nie może polegać na zagadaniu Boga naszymi sprawami; albo na przekonaniu, że od długości modlitwy zależy załatwienie naszych spraw u Boga. By móc się dobrze modlić, należy *rozbudzić serce*. Słowo rozbudzić znaczy rozmiłować; sprawić, że będzie ono w stanie zapomnieć o sobie po to, by móc zająć się Umiłowanym. Serce rozbudzone to takie, które szuka Boga, nie zaś swojego interesu. W modlitwie sercem jest wiele miejsca na podziw, uwielbienie, dziękczynienie. Modlitwa sercem nie liczy się z czasem poświęconym Bogu; tutaj nie tyle człowiek oddaje czas Bogu, co Bóg człowiekowi. Nie ulega wątpliwości, że właśnie taką modlitwą modliła się św. Klara. Jej serce było ustawicznie zajęte uwielbieniem Boga. Jej wewnętrzne spojrzenie było stale utkwione w Chrystusie. Właśnie to, że była nieustannie otwarta na Boga zapewniło jej *deszcz łask*.

Zdawała się zawsze trzymać w ramionach swego Jezusa, którego nogi umywała łzami. Modlitwa dla św. Klary to było przede wszystkim spotkanie z Jezusem. Bardzo wymowne są gesty św. Klary: *trzymała go w ramionach, nogi umywała łzami, składała pocałunki*. Te zewnętrzne gesty świadczą o niezwykłej intymności spotkań św. Klary z Jezusem. Nie ma tu miejsca na powierzchowność, udawanie, pustosłowie. Te spotkania były tak intensywne, że obejmowały całą osobę św. Klary, jej ciało i ducha. A raczej duch św. Klary był tak pociągnięty przez Jezusa, że na zewnątrz wyraziło się

to w takich gestach. Modlitwa winna człowieka wewnętrznie integrować, prowadzić do harmonii między duszą i ciałem, pragnieniami a rzeczywistością, marzeniami a poznaniem. Po owocach poznaje się czy rzeczywiście naszą modlitwę można nazwać spotkaniem z Chrystusem. Należy także zauważyć autentyczność i spontaniczność modlitwy św. Klary. Nie ma ona nic wspólnego z postawą zamkniętej, bezdusznej, sterylnej mniszki.

Kiedy bowiem z radością wracała ze świętej modlitwy, przynosiła z ogniska ołtarza Pańskiego żarliwe słowa, zdolne zapalać serca sióstr. Bóg na modlitwie napełniał św. Klarę radością i słowami pełnymi żarliwości. Radość jest jednym z najbardziej przekonujących znaków autentycznego spotkania z Bogiem. Bo czyż można spotkać się z Bogiem i pozostać smutnym? Czyż właśnie smutek nie jest skutkiem minięcia się z Bogiem? Radość ta jest owocem Ducha św., który rozlewa się w sercach prostych, czystych, ubogich, oczekujących z nadzieją na Boga. Owocność modlitwy św. Klary rozpoznajemy także po jej słowach skierowanych później do sióstr. Były to słowa istotnie różne od tych wypowiedzianych zwyczajnie na co dzień. Te słowa były pełne wewnętrznej mocy zdolnej zapalać innych. Modlitwa św. Klary stawała się jakby sakramentem Bożej mocy, obecności, światła, które przepływało z Boga na innych. Modlitwa zawsze winna być owocną dla tych, którzy żyją obok nas. Przebywanie z Bogiem nigdy nie zamyka ale rozszerza nasze serca na bliźnich. Człowiek autentycznie modlący się jest wielkim skarbem dla swego otoczenia.

ODPOWIEDZ

Ile czasu poświęcasz na codzienną modlitwę?

Na modlitwie więcej słuchasz czy mówisz?

Czy twoja modlitwa bardziej dotyczy serca czy ust?

Czy mogę powiedzieć, że moja modlitwa jest autentycznym spotkaniem z Bogiem?

Co mi sprawia najwięcej trudności w modlitwie?

Wymień owoce swojej modlitwy.

POSŁUCHAJ

10. Pilność w słuchaniu Słowa Bożego.

Pismo św.

LSC 37.

Z radością słuchała kazań

37. Poprzez pobożnych kaznodziejów zapewniała swoim córkom pokarm słowa Bożego, z którego sama wielce korzystała. Taką wielką radość przeżywała podczas słuchania świętego przemówienia i tak bardzo cieszyła się wspomnieniem swojego Jezusa, że jednego razu, gdy przemawiał brat Filip z Atri, zjawił się przy dziewicy Klarze prześliczny chłopczyk i przez wielką część kazania darzył ją swymi miłymi pieściami. Siostra, która miała szczęście patrzeć na tę wizję matki, doznała niewypowiedzianej rozkoszy. Co więcej, Klara, choć nie była wykształcona w literaturze, z radością słuchała kazań głoszonych przez wykształconych mówców, dobywając z łupiny słów ziarno, które dociekliwie przenikała i smakowała z wielką przyjemnością. Z kazania każdego mówcy umiała wydobyć pożytek duchowy przekonana, że niekiedy trzeba nie mniejszej roztropności, by zerwać kwiat z ciernistego krzewu, aniżeli by jeść owoc z drzewa szlachetnego.

**Zabrał nam tych, którzy dawali nam pokarm życia,
niech też zabierze wszystkich innych braci**

Pewnego razu, gdy papież Grzegorz zarządził, by żaden z braci nie udawał się do klasztorów Pań bez jego pozwolenia, zbożna Matka utyskiwała, że odtąd siostry bardzo rzadko będą miały pokarm świętej nauki i wzdychając rzekła: „Zabrał nam tych, którzy dawali nam pokarm życia, niech też zabierze wszystkich innych braci”. I zaraz odesłała wszystkich braci do ministra, nie chcąc mieć kwestarzy zaopatrujących je w chleb materialny, skoro nie miały mieć jałmużników chleba duchowego. Ale, kiedy to usłyszał papież Grzegorz, prędko zakaz ten złagodził, uzależniając pozwolenie od generała zakonu.

ROZWAŻ

Można zapytać: jaka jest duchowość św. Klary? Odpowiedź mogłaby brzmieć następująco - że jest ona trynitarna, chrystocentryczna, ale chyba najbardziej trafnym będzie stwierdzenie, że jest ona biblijna. Czym jest Pismo św.? Jakie miejsce powinno ono zajmować na naszej drodze do Boga?

Pismo św. jest, najprościej mówiąc, Słowem Boga, które On kieruje do każdego człowieka. Jakie właściwości ma to Słowo?

1. Nie jest to słowo ludzkie, ale Boże. Tego słowa nie wymyślił człowiek, on był jedynie narzędziem, przez które Bóg objawił swoje Słowo. Słowo Boże jest więc szczególnym darem

Boga, znakiem Jego troski o nasze dusze. Jest to pokarm duchowy, dzięki któremu możemy spokojnie przejść przez ten świat, ponieważ pochodzi wprost od Boga.

2. Słowo Boże ma w sobie wewnętrzną moc, której nie posiada żadne słowo ludzkie. Ta moc objawia się w tym, że to Słowo daje życie, pielęgnuje je i rozwija. Słowo Boże przez poznanie Bożego objawienia rodzi w nas życie duchowe. Ma ono w sobie moc *stworzyć* nowego, wewnętrznego człowieka. Słowo Boże karmi człowieka duchowego, ma ono w sobie niewyczerpane pokłady Bożej mądrości i miłości. Jest w sobie tak bogate, że jest praktycznie niewyczerpaną studnią duchowej nowości. Słowo Boże wreszcie rozwija człowieka duchowego, to znaczy kształtuje jego wewnętrzną mentalność. Sprawia, że człowiek powoli przechodzi od starego człowieka skoncentrowanego na sobie, do nowego - przenikniętego zupełnie Duchem Św. Człowiek bez Słowa Bożego pozostaje w ciemnościach, albo tylko ze swoją naturalną mądrością.

3. Słowo Boże jest najgłębszym objawieniem się Boga i prawdy o człowieku. Jeżeli chcemy poznać Boga, musimy sięgnąć do Jego Słowa, tam znajdziemy to, co On chce powiedzieć nam o sobie. W Piśmie św. znajdziemy odpowiedź na najbardziej istotne pytania, jakie człowiek nosi w swoim sercu, to jest: skąd wychodzi i dokąd zmierza.

4. Wreszcie Słowo Boże jest sakramentem obecności Boga. Skoro Jezus jest odwiecznym Słowem Ojca, to biorąc do ręki Ewangelię, bierzemy żywe Słowo, w którym obecny jest Zbawiciel. Czytając Ewangelię nie poznaje się tylko zwykłej historii Chrystusa, ale spotykamy się z Nim jako z żywą Osobą.

Św. Klara jest wspaniałym przykładem miłości do Słowa Bożego. Ponieważ w jej czasach Pismo św. nie było dostępne w takiej formie jak dzisiaj, św. Klara czerpała Słowo Boże z dwóch źródeł: brewiarza i czytań mszalnych. Ona uczyniła, za św. Franciszkiem, z Ewangelii pierwszą i najwyższą normę swojego życia, co zapisała w pierwszym rozdziale swojej Reguły. Gdy weźmiemy do ręki jej pisma, a zwłaszcza listy do św. Agnieszki, może nas aż zadziwić ilość cytatów biblijnych, które w niej się znajdują. Jest to najwyraźniejszy dowód na to, że duchowość św. Klary została zbudowana na Biblii. *Legenda* mówi wyraźnie, że to właśnie podczas słuchania Słowa Bożego *zjawił się przy dziewicy Klarze prześliczny chłopczyk i przez wielką część kazania darzył ją swymi miłymi pieściami*.

Trzeba nam podkreślić jeszcze jedną rzecz. W czasach św. Klary (podobnie jak dziś) istniało wiele heretyckich sekt, które jako swój jedyny fundament uznawały Pismo św. Jednak interpretując je poza Kościołem, podochodziły do bardzo wielu błędów. Być może właśnie dlatego św. Klara pragnęła słuchać kazań wygłaszanych przez wykształconych mówców. Św. Klara mogła być pewna, że Słowo Boże głoszone przez odpowiednio przygotowanych do tego braci jest pokarmem pewnym i krzepiącym. Bardzo znamienym jest *strajk głodowy* św. Klary, która odesłała kwestarzy na znak protestu wobec zakazu przychodzenia do klasztoru braci głoszących kazania.

Słowo Boże winno być dla nas fundamentem życia. Jego lektura, ustawiczne konfrontowanie naszego życia z Biblią, zapewnią nam stały rozwój, uniknięcie popadnięcia w rutynę czy duchową oziębłość. Słowo Boże czytane i medytowane

z miłością i wytrwałością, a także w świetle tradycji Kościoła, ustrzeże nas od popadnięcia w naturalizm, a przeciwnie będzie pomocą w nieustannym stawaniu się nowym człowiekiem.

ODPOWIEDZ

Jakie miejsce zajmuje Pismo św. w Twoim życiu duchowym?

Co to znaczy dla Ciebie, że Biblia ma być źródłem i fundamentem życia duchowego?

Czym jest dla Ciebie Pismo św.?

Czy w Piśmie św. szukasz odpowiedzi na najbardziej nurtujące Cię pytania?

Ile czasu poświęcasz na jego lekturę?

Co to znaczy że dla św. Klary zachowywanie Ewangelii stało się najważniejszą zasadą jej życia?

POSŁUCHAJ

11. Nabożeństwo św. Klary do Sakramentu Ołtarza. Eucharystia. LSC 28; 21-22.

Z tych tkanin zrobiła

więcej niż pięćdziesiąt par korporatów

28. *Jak wielka była miłość i pobożność świętej Klary względem Sakramentu ołtarza, wykazują fakty. W ciężkiej chorobie, która ją przykuła do postania, podnosiła się i podierała z tyłu, i tak siedząc, przędła jak najcieńsze tkaniny. Z tych tkanin zrobiła więcej, niż pięćdziesiąt par korporatów. Włożywszy je do burs z jedwabiu albo z purpury, przeznaczała je dla różnych kościołów w dolinie i na górach Asyżu.*

Gdy miała przyjąć Ciało Pańskie

Gdy miała przyjąć Ciało Pańskie, najpierw wylewała gorące łzy, a potem przystępowała Doń z drzeniem, bo nie mniej lękała się Boga ukrytego w Sakramencie, aniżeli Boga władającego niebem i ziemią.

Upadłszy cała na modlitwę do Pana

21. *W tym miejscu należy powiedzieć o nadzwyczajnych skutkach jej modlitw, które z jednej strony odpowiadają prawdzie, a z drugiej godne są czci.*

Kiedy za panowania cesarza Fryderyka Kościół przechodził burzę utrapień w różnych częściach świata, dolina Spoletańska częściej od innych okolic „piła z kielicha gniewu” (por. Ap 14, 10). Z rozkazu cesarskiego stacjonowały tam oddziały żołnierzy i watahy łuczników saraceńskich, zjadliwych jak osy, celem pustoszenia kaszteli i oblegania miast. Jednego razu, podczas wrogiego wypadu na Asyż, miasto osobliwie należące do Pana, gdy już wojsko zbliżało się pod jego bramy, Saraceni, plemię jak najgorsze, spragnieni krwi chrześcijańskiej i zdolni do wszystkiego, nawet najbardziej niehumanitarnego zabójstwa, wtargnęli w pobliże świętego Damiana i weszli na teren przyległy do klasztoru, a nawet wdarli się na dziedziniec wewnętrzny sióstr.

Serca Ubogich Pań ścisnęły się ze strachu, krzyczały z przerażenia i swe lamentsy kierowały do matki. A ona, nieulekła sercem, kazała się prowadzić, jako że była chora, do bramy, i ustawić na wprost nieprzyjaciół, mając przed sobą srebrną kasetę, oprawioną w kość słoniową, w której z największą czcią przechowywano Ciało Najświętszego ze świętych.

22. *Upadłszy cała na modlitwę do Pana, wśród łez mówi do swego Chrystusa: „Oto Panie mój, czyżbyś chciał oddać w ręce pogan bezbronne twe służebnice, które wykarmiłam miłością Twoją? Panie, proszę Cię, ochroń te*

Twoje służebnice, których obecnie ja sama nie mogę ocalić”. Zaraz z owej arki łaski doszedł do jej uszu głos, jakby małego chłopca: „ja was zawsze będę strzegł!”. „Panie mój, ochroń także, jeśli Ci się podoba, to miasto, które dla miłości Twojej nas utrzymuje”. A Chrystus do niej: „Poniesie utrapienia, ale moja opieka je ocali”.

Teraz dziewica Klara podnosi twarz mokrą od łez, i dodaje otuchy płaczącym siostram: „Córki, daję wam zapewnienie, że nie ucierpicie żadnego zła, tylko zawierzcie Chrystusowi Panu!”. Nie było zwłoki: natychmiast napastnicy stracili odwagę i z całym pośpiechem wyskoczyli przez mury, po których przedtem weszli, spłoszeni mocą modlącej się Klary. A ona zaraz tym siostram, które słyszały głos, o jakim wyżej powiedziano, surowo przykazała: „Córki najdroższe, strzeżcie się na wszelki sposób, byście nie ujawniły nikomu tego głosu, jak długo ja żyję”.

ROZWAŻ

Życie chrześcijańskie karmi się i dojrzewa poprzez sakramenty św. Wzrastać w życiu chrześcijańskim to przede wszystkim wchodzić coraz głębiej w Boga, udzielającego się nam poprzez sakramenty. Wśród sakramentów szczególne miejsce zajmuje Eucharystia, o której mówi się, że jest to Przenajświętszy Sakrament. Eucharystia jest szczególnym znakiem Bożej miłości do nas, dlatego ten, który ją rozpoznał bardzo szybko stawia ją w centrum swego życia duchowego. Przyjrzyjmy się, jakie miejsce zajmowała Eucharystia w życiu św. Klary.

W czasach św. Klary istniało bardzo wiele zaniedbanych Kościołów. Zdarzało się często, że tak zwana bielizna ołtarzowa - wręcz urągała przyzwoitości. Św. Klara będąc świadomą tego, pomimo swej ciężkiej choroby, zrobiła ponad 50 korporatów dla okolicznych Kościołów. Widać tu jej całą kobiecą delikatność. Nie mogła znieść tego, aby jej ukochany Eucharystyczny Jezus żył w brudzie i zaniedbaniu. Dla św. Klary wszystko to, co było związane z Eucharystią było święte i wymagało szczególnej troski.

Największą czią jaką człowiek może okazać Eucharystii, jest godne przyjmowanie jej do swego serca - czyli Komunia św. Gdy św. Klara miała przyjąć Ciało Pańskie, najpierw wylewała gorące łzy, a potem przystępowała Doń z drzeniem. Te krótkie, ale wymowne słowa kryją w sobie głęboką treść. Po pierwsze - św. Klara była świadoma, że do przyjęcia Komunii św. trzeba się przygotować. Przyjęcie Eucharystii nie może być tylko zwyczajnym aktem religijnym, ono musi mieć zawsze coś z nadzwyczajności, wyjątkowości. Komunia św. przyjmowana bez przygotowania bardzo szybko zamieni się w rutynową pobożną praktykę. W wylewaniu łez św. Klara mogła zawrzeć całą głębię swych uczuć: od radości i uniesienia do skruchy i bólu. Łzy św. Klary przed Komunią św. są świadectwem jej szczerego i autentycznego oczekiwania na Eucharystycznego Oblubieńca. Jezus objawia swoją wielkość tylko tam, gdzie jest oczekiwany, upragniony.

Św. Klara swe życie związała z Eucharystią. To, na ile kochamy kogoś, lub jesteśmy z nim związani, okazuje się w czasie próby. Jest rzeczą nader znamiennej, że gdy wojska Saracenów napadły na klasztor chcąc go zniszczyć a siostry

zbezpieścić, to św. Klara udała się do Chrystusa Eucharystycznego. Właśnie Eucharystia stała się jedyną ucieczką dla św. Klary w momencie śmiertelnego zagrożenia. Św. Klara nie wzywała odsieczy, lub jeszcze innych środków obrony. Eucharystia stała się dla niej jedyną ochroną przed złem. Cud ucieczki Saracenów jest świadectwem potęgi Boga, ale i heroicznej wiary św. Klary w moc Eucharystii.

Nie ma autentycznego trwania i wzrastania w doświadczeniu chrześcijańskim bez Eucharystii. Nie rozpoznając Eucharystii mijamy się z Bogiem. Jedynie ten, kto spożywa Ciało i Krew Chrystusa Pana ma życie na wieki. Eucharystia miłowana i czczona staje się miejscem przepływu łaski, która upodabnia nas do Chrystusa. Właśnie w Eucharystii najwyraźniej objawiają się nam takie przymioty Chrystusa jak: ofiara, ukrycie, milczenie, pokora, miłosa obecność, bezbronność, cierpliwość, troskliwość. Kiedy przyjmujemy Eucharystię z postawą św. Klary, Chrystus bardzo skutecznie może w nas kształtować wymienione powyżej dary.

Znakiem dojrzałego życia chrześcijańskiego jest częste, codzienne uczestnictwo we Mszy św. Z czasem ta godzina Mszy św. staje się najważniejszym, centralnym punktem dnia. Jeśli z różnych przyczyn uczestnictwo w Eucharystii nie było możliwe, to odczuwany później z tego powodu żal jest bardzo dobrym znakiem, że już bez codziennej Komunii św. nie potrafimy się obejść. Jest to znak, że Eucharystia stanowi szczyt i źródło mego życia chrześcijańskiego.

ODPOWIEDZ

Ile czasu poświęcam na adorację Eucharystii?

Czy przygotowuję się do Eucharystii?

Jak wygląda moje przeżywanie Mszy św. i dziękczynienie po niej?

Czy uczestniczę codziennie w Eucharystii?

Czy moje uczestnictwo we Mszy św. jest zawsze pełne?

Czy odczuwam żal, gdy mi się nie uda być na Mszy św.?

Czy w czasie różnych prób uciekam się do Eucharystii?

POSŁUCHAJ

12. Umartwienie ciała, abstynencja i surowość.

Sakrament pokuty.

LSC 17-18.

Swoje ciało okrywała prostą tuniką i lichym płaszczem

17. *Może raczej należałoby zamilczeć, aniżeli mówić o jej zadziwiającym umartwieniu ciała, ponieważ dokonywała takich pokut, że wprawiają w zdumienie tego, kto o nich słyszy, i budzą wątpliwości, czy to prawda.*

Nie to było rzeczą wielką, że swoje kruche ciało okrywała prostą tuniką i lichym płaszczem z szorstkiego materiału. Nie dziwiło też, że zupełnie nie wiedziała, co to używanie obuwia. Nawet jej ciągły post, w każdym okresie roku, nic był rzeczą nadzwyczajną, ani to, że obywatła się bez żadnej poduszki z puchu. Za takie umartwienia nie zasłużyłaby chyba na osobliwe pochwały, jako że inne siostry w tym samym klasztorze praktykowały podobne umartwienia.

Ależ jakaż to koneksja mogła istnieć pomiędzy jej dziewiczym ciałem a włosiennicą ze świńskiej skóry? Ta święta dziewica bowiem postarała się o szatę ze świńskiej

skóry i sekretnie ubierała ją pod tunikę, ostrą szczecina na ciało. Niekiedy używała twardej włosiennicy z włosia końskiego, i guzowatej, którą z jednej i drugiej strony przywiązywała do ciała twardymi sznurami. Kiedy pewnego razu pożyczyła tej szaty jednej z córek, która o nią prosiła, ta ubrała ją, ale szybko załamała się pod jej ostrością. Po trzech dniach z pośpiechem ją zwróciła, bardziej zadowolona ze zwrotu, aniżeli z wypożyczenia.

Jej postaniem była goła ziemia, a czasem witki z winorośli. Twarde drewno pod głową służyło jej za poduszkę. Później, na skutek osłabienia ciała słała sobie plecionkę na ziemi, a pod głowę w drodze ustępstwa pozwoliła na trochę słomy. A pod koniec, kiedy jej ciało tak twarzo traktowane popadło w długotrwałą chorobę, z rozkazu świętego Franciszka używała siennika wypchanego słomą.

Była rygorystyczna w swej wstrzemięźliwości

18. *Dalej co do postów, tak była rygorystyczna w swej wstrzemięźliwości, iż to skąpe pożywienie, jakie przyjmowała, nie mogłoby chyba utrzymać jej przy życiu, gdyby nie wspierała jej siła innego rodzaju. Kiedy jeszcze była zdrowa, pościła o chlebie i wodzie wielki post czterdziestodniowy i czterdzieści dni na świętego Marcina biskupa, jedynie w niedzielę kosztując nieco wina, jeśli je miała.*

Słuchaczu, podziwiał to, czego nie możesz naśladować: przez trzy dni każdego tygodnia, to jest w poniedziałek, środę i piątek, w czasie tych czterdziestodniowych postów,

nie pobierała żadnego pokarmu. I tak, kolejno szły na przemian dni o skąnym pożywieniu i dni całkowitej abstynencji, tak jakby wigilia postu całkowitego przechodziła w dzień świąteczny o chlebie i wodzie. Nic dziwnego, że na skutek takiej surowości uprawianej przez długi czas, Klara była skłonna do zachorowań, będąc wyczerpana na siłach i osłabiona fizycznie.

***W każdym swym umartwieniu
wyglądała radośnie i pogodnie***

Dlatego zbożne córki współczuły świętej matce i płakały z powodu owych umartwień, jakie dobrowolnie znosiła. Wreszcie święty Franciszek i Biskup Asyżu zabronili świętej Klarze tego morderczego postu trzech dni w tygodniu, nakazując jej, by każdego dnia zjadała przynajmniej półtorej uncji chleba.

Zazwyczaj takie surowe dręczenie fizyczne powoduje w skutku depresję duchową. U Klary objawiło się ono zupełnie inaczej: w każdym swym umartwieniu wyglądała radośnie i pogodnie, jakby nie odczuwała udręczeń cielesnych, albo się z nich śmiała. Stąd jasno pokazuje się, że ta święta radość, jaką promieniowała na zewnątrz, napępiała jej wewnątrz, jako że miłość serca łagodzi udręki ciała.

ROZWAŻ

Człowiek stworzony na wzór i podobieństwo Chrystusa, który jest miłością, nosi w sobie obok tego boskiego podobieństwa znamię - dziedzictwo grzechu pierwородnego.

Grzech pierworodny naruszył w człowieku istniejącą wcześniej wewnętrzną harmonię pomiędzy duchem a ciałem. Od tego momentu we wnętrzu każdej osoby ścierają się dwa przeciwstawne sobie światy: dobra i zła. Życie duchowe każdej osoby jest naznaczone walką, która dokonuje się w jego sercu. Nie istnieje osoba, która by nie doświadczała tej wewnętrznej walki, która będzie trwać aż do końca życia. Trzeba nam bardzo wyraźnie ujrzyć konieczność i sens umartwienia ciała i ducha, czyli najogólniej mówiąc pokuty. Pokuta jest to przywracanie utraconej wewnętrznej harmonii przy pomocy ascezy zarówno ciała jak i ducha. Spójrzmy więc na św. Klarę i jej ascezę.

Swoje ciało okrywała prostą tuniką i lichym płaszczem. Umartwienie ciała dotyczy przede wszystkim zmysłów, czyli do zastąpienia tego co sprawia przyjemność, tym co jest temu przeciwne albo ograniczenie się tylko do tego co jest konieczne. Umartwienie św. Klary polegało na zadowoleniu się tylko koniecznym, najprostszym ubiorem, używaniu włosienicy, spaniu na twardym posłaniu, chodzeniu boso. Te praktyki tak obce współczesnej nam mentalności pomagały św. Klarze w zapanowaniu nad wszelkimi poruszeniami cielesnymi. Osobnym rozdziałem pokuty św. Klary były jej długotrwałe posty, których intensywność została zmitygowana przez św. Franciszka i Biskupa Asyżu.

O tym że, pokuta św. Klary była czymś, co przynosiło dobre skutki świadczą słowa: *w każdym swym umartwieniu wyglądała radośnie i pogodnie, jakby nie odczuwała udręczeń cielesnych, albo się z nich śmiała.* Radość, pokój były owocami, które płynęły z serca oczyszczonego,

uporządkowanego. Św. Klarą nie rządziło ciało ale Duch Pański o którego posiadanie się nade wszystko troszczyła. Jest bowiem prawidłowością, że Bóg pragnie jak najszybciej wejść do oczyszczonego serca. Pokuta choć jest słowem bardzo niemodnym, jest jednak czymś kluczowym w życiu duchowym. Umartwienie z natury swojej jest czymś co kosztuje sporo wysiłku, dlatego musi być podejmowana z wielką roztropnością aby nie wpaść w skrajności. Nie istnieje pokuta dla pokuty - musi ona zawsze prowadzić do pełniejszej miłości. Uczynki pokutne można nakładać sobie samemu, ale czymś o wiele doskonalszym (to znaczy pewniej prowadzącym nas do celu) jest przyjmowanie trudu jaki niesie nam codzienność. Choroba, przeciwności, niesprawiedliwość, niepowodzenie przyjęte z uległością Bogu, z pokorą i ciszą, o wiele bardziej nas udoskonala niż nawet najbardziej kosztujące nas umartwienia. Pokuta musi być czymś co nas prowadzi do większej miłości Boga i bliźniego, bo bez tego będzie ona tylko ukrytym, egoistycznym doskonaleniem siebie. Uczynki pokutne mają też wymiar wynagradzający za dokonane złe czyny. Miłość z natury swojej jest pełna współczucia dla umiłowanego, który został zraniony przez grzech. W tym wymiarze pokuta jest bardzo prostym okazaniem swej miłości Chrystusowi. Klasztory Klarysek miały też i takie przeznaczenie: umiłowac miłość, która jest niemiłowana, to znaczy położyć dobro tam gdzie rozlał się grzech.

ODPOWIEDZ

Co sprawił w tobie grzech pierworodny?

W jaki sposób doświadczasz jego skutków?

Jaki jest sens i cel pokuty?

Czy potrafisz nałożyć sobie jakieś umartwienie?

Jakie powinny być owoce zdrowej pokuty?

Czy potrafisz przyjąć trudności i niepowodzenia?

Czy wynagradzasz za grzechy swoje i innych?

POSŁUCHAJ

13. Chętnie wyciągała swe ręce do ubogich. Uczynki miłosierdzia.

LSC 3.

Chętnie wyciągała swe ręce do ubogich

3. Klara, zaledwie wyszła na światło, jeszcze jako maleńkie dziecko, zaczęła szybko świecić w ciemności świata i już od wczesnych lat błyszczeć zacnością obyczajów. Przede wszystkim chętnym sercem przyjęła z ust matki pierwsze pouczenia o wierze. Równocześnie Duch Święty dawał jej natchnienie i pouczał wewnątrz, tak że jako naprawdę najczystsze naczynie stała się naczyniem łaski.

Chętnie wyciągała swe ręce do ubogich. Brała z zasobów swego domu i wspierała wielu w potrzebie. Aby jej ofiara była miłsza Bogu, ujmowała swemu drobnemu ciału smacznych potraw i po kryjomu za pośrednictwem zaufanych osób posyłała je na posiłek sierotom.

Miała serce czułe na cierpienia innych

Tak to od dzieciństwa rosła w miłosierdzie, miała serce czułe na cierpienia innych, i ze współczuciem schylała się nad biedą nieszczęśliwych.

ROZWAŻ

Czy można mówić o dojrzałości chrześcijańskiej bez uczynków miłosierdzia? Miłość z natury swojej ma dwa wymiary: afektywny i efektywny. Miłość afektywna polega na jak najgłębszym przyłgnięciu do osoby umiłowanej, i dzieleniu z nią wszystkiego co przeżywa się w swoim wnętrzu. Miłość afektywna poprzedza efektywną. Powinna być ona czymś dogłębnie autentycznym i trwałym, obejmującym wszystkie sfery osoby. Miłość efektywna jest naturalną konsekwencją miłości afektywnej. Polega ona na wyrażeniu swego rozmiłowanego wnętrza w konkretnej miłości bliźniego. Miłość efektywna jest sprawdzianem miłości afektywnej. Jeśli bowiem za miłością do osoby nie idą konkretne czyny, jest to wtedy zwyczajne złudzenie. Miłość jako całość składa się z syntezy tych dwóch elementów: afektywnego i efektywnego.

Chętnie wyciągała swe ręce do ubogich. Wiemy, że św. Klara wzrastając w rodzinie szlacheckiej nie zaznała biedy. Od strony materialnej była usytuowana bardzo dobrze. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że jej pozycja społeczna nie zamknęła ją na potrzeby ubogich. Jej pomoc ubogim nie była zwykłą filantropią, czyli daniem z tego co zbywa, bez autentycznego zbliżenia się do ludzkiej biedy.

Pierwszą rzeczą, którą musimy uczynić jest rozejrzenie się wokół siebie i dostrzeżenie ludzi ubogich. Ten krok jest bardzo ważny, bowiem istnieje w nas egoizm, który za wszelką cenę chce nas zaślepić na potrzeby bliźniego. Egoizm jest postawą dogłębnie interesowną, to znaczy taką, która nigdy

nie zdobędzie się na czyn, z którego nie ma żadnych wymiernych korzyści. Autentyczna miłość daje nam spojrzenie bardzo uważne, gotowe dojrzeć każdą biedę, potrzebę. Dojrzeć ubogich wokół siebie znaczy także odkryć, że coś możemy dla nich zrobić. Nie chodzi tu o robienie sobie złudzeń, że swoją aktywnością będziemy w stanie rozwiązać wszystkie problemy związane z różnorodnym ubóstwem. Chodzi tu o zrobienie tego, co leży w zasięgu naszych możliwości. Uczynki miłosierdzia czynione potrzebującym, z czasem przynoszą paradoksalne doświadczenie. Im więcej dajemy, jesteśmy otwarci i szczodrzy, tym więcej otrzymujemy. Im mniej dajemy, zamykając się w sobie, tym mniej otrzymujemy. Dar z siebie jest jedynym sposobem na doświadczenie różnorodnych łask. Czyniąc dobrze drugiemu, robimy najlepszy użytek z otrzymanych od Boga darów. Miłość darowana, dzielona z innymi jest jak ewangeliczny pomnożony talent.

Aby jej ofiara była miłsza Bogu. Św. Klara czyniąc dobrze ubogim miała przed oczyma Boga. To co czyniła dla innych było wyrazem jej miłości do Boga. Dlatego jej uczynki miłosierdzia były najczęściej czynione w sposób ukryty. Św. Klara nie chciała odbierać żadnej chwały, nagrody za to, co czyniła dla drugich. Jej jedyną nagrodą był Bóg; Jego samego szukała, nie zaś siebie. Uczynki miłosierdzia powinny być z natury swojej bezinteresowne, jedyną nagrodą, jaką możemy się spodziewać jest sam Chrystus. Patrząc na późniejsze życie św. Klary, a nade wszystko na to, iż osiągnęła nagrodę Królestwa Niebieskiego, możemy być pewni, że i nas ta nagroda nie ominie.

ODPOWIEDZ

Na czym polega miłość afektywna i efektywna?

Dlaczego miłość afektywna powinna poprzedzać efektywną?

Czy dostrzegasz wokół siebie ubogich?

Co konkretnie robisz dla bliźnich będących w potrzebie?

Czy twoje uczynki miłosierdzia są bezinteresowne?

Jakiej spodziewasz się nagrody za to, co robisz dla bliźnich?

Czy pamiętasz o tym, że dary jakie dał ci Bóg nie są twoją własnością, ale talentem, który należy pomnożyć?

CZEŚĆ II.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - CHRZEŚCIJANKA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA.

POSŁUCHAJ

**14. Papież Innocenty IV nawiedza chorą,
rozgrzesza i błogosławi.**

Relacja do kapłanów.

LSC 41-42.

**Nie waha się uczcić jej śmierci
poprzez papieską obecność**

41. Boska Opatrzność śpieszy z wypełnieniem swego zamiaru w odniesieniu do świętej Klary. Chrystus śpieszy, by wprowadzić ubogą pątniczkę do pałacu królestwa niebieskiego. Ona już tęskni i wzdycha, bardzo pragnąc, być „wyzwoloną z tego śmiertelnego ciała” (Rz 7, 24) i w wiecznym mieszkaniu ujrzeć Chrystusa Króla, którego tu na ziemi całym sercem naśladowała jako ubogiego. Na jej święte członki wyczerpane przez długoletnią chorobę spada nowa niemoc, która wskazuje na bliskie już powołanie do Pana i gotuje drogę do zbawienia wiecznego.

Świętej pamięci pan Innocenty IV, razem z Kardynałami śpieszy nawiedzić służebnicę Chrystusa. I tak jak przedtem aprobował jej życie bardziej, niż jakiegokolwiek innej kobiety naszego czasu, tak teraz nie waha się uczcić jej śmierci poprzez papieską obecność. Wszedłszy do klasztoru,

kieruje się do jej skromnego posłania i podaje chorej rękę do całowania. Ona przyjmuje ją z największą wdzięcznością i z najwyższym szacunkiem prosi także o ucałowanie stopy Ojca świętego. Uprzejmy Papież wchodzi na drewniany stółek i łaskawie podsuwa jej stopę, a ona ze czcią schyla twarz i całuje ją z góry i z dołu.

**Dziś bowiem przyjąłm Najświętszego
i stałam się godna widzieć Jego Wikariusza**

42. Potem, z twarzą rozanieloną prosi Ojca świętego o odpuszczenie wszystkich grzechów. A on, odrzekłszy: „To raczej ja potrzebuję przebaczenia”, udziela jej daru zupełnej absolucji i łaskę obfitego błogosławieństwa.

Kiedy wszyscy odeszli, jako że w tym dniu przyjąłm również Hostię świętą z ręki Prowincjała, wzniosła oczy do nieba i ręce złożone do Boga i ze łzami rzekła do swych siostr: „Chwalcie Pana, córki moje, ponieważ dzisiaj Chrystus raczył udzielić mi tak wielkiego daru, że ziemia i niebo nie potrafią Mu odpłacić. Dzisiaj bowiem przyjąłm Najświętszego i stałam się godna widzieć Jego Wikariusza!”.

ROZWAŻ

O dojrzałości chrześcijańskiej w sposób bardzo wymowny świadczy relacja do kapłaństwa sakramentalnego i kapłanów. Kapłaństwo jest szczególnym charyzmatem, jaki Bóg udzielił swemu Kościołowi. Najogólniej mówiąc, kapłaństwo ma na celu pośredniczenie pomiędzy Bogiem a ludźmi. Jest ono mostem łączącym, za pomocą sakramentów rzeczywistość

niebieską z ziemską. Kapłaństwo nie jest własnością człowieka, ale uczestnictwem w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Kapłan jest pośrednikiem, narzędziem w rękach Ojca Niebieskiego. Poprzez kapłana Bóg może wylewać swe łaski na swój lud, zwłaszcza przez sakrament Eucharystii i pojednania. Bez kapłaństwa Kościół byłby pozbawiony Mszy św., oraz przebaczenia otrzymywanego w spowiedzi św. Biorąc to pod uwagę nie można się dziwić wyjątkowej relacji, jaką św. Klara miała do kapłaństwa i kapłanów.

Prosi Ojca św. o odpuszczenie grzechów. Św. Klara wiedziała, że jest istotna różnica pomiędzy przebaczeniem uzyskanym dzięki zwykłemu skrzeszeniu się, a rozgrzeszeniem sakramentalnym udzielonym przez kapłana. Łaska uświęcająca przez spowiedź św. przywraca osobie utraconą godność dziecka Bożego, pomnaża dary, wlewa pokój. Być może właśnie w tym momencie św. Klara uświadamiała sobie dar Chrystusa Miłosiernego przychodzącego przez kapłana. Mogła w nim rozpoznać Boga wiernego, który nigdy nie opuszcza człowieka, zwłaszcza w tak szczególnej chwili, jaką jest godzina śmierci. To ostatnie rozgrzeszenie św. Klary, było także podsumowaniem jej długiego życia pokutnego, w którym wielokrotnie korzystała z sakramentu pojednania. Z jaką wdzięcznością trzeba nam spojrzeć na wszystkie nasze spotkania z Chrystusem przebaczącym w spowiedzi św.! Ileż to w ciągu naszego życia doświadczyliśmy łask miłosierdzia spływającego na nas przez dłonie spowiednika?

W tym dniu przyjęła Hostię z ręki Prowincjała. Przy śmierci św. Klary byli obecni bracia kapłani, a zwłaszcza br. Leon spowiednik i towarzysz św. Franciszka. Na tę ostatnią

drogę św. Klara przyjęła wiatyk - Eucharystię. Bez kapłaństwa nie ma Eucharystii, nie ma Chrystusa pozostającego pomiędzy nami jako Pokarm Niebieski. Czy moglibyśmy wyobrazić sobie św. Klarę bez Mszy św., bez jej adoracji Najświętszego Sakramentu? Czy można sobie wyobrazić, że św. Klara po spotkaniu z Chrystusem Eucharystycznym mogłaby mieć do kapłanów stosunek obojętny, zimny a nawet wrogi?

Bóg wybiera sobie kapłanów, obdarzając ich święceniami, nie zmienia jednak ich natury. Ta natura dalej pozostaje zdolna do wielkiego dobra, ale i do najgorszej zdrady. Nie możemy sobie robić tanich złudzeń. Tak jak w każdych czasach, również i za św. Klary żyli kapłani, którzy na różne sposoby sprzeniewierzyli się swemu powołaniu. Czy jednak ten fakt istnienia niegodnych kapłanów odebrał św. Klarze wiarę, szacunek i miłość do nich? Z pewnością nie. Bardzo symbolicznym jest fakt ucałowania stopy papieża Innocentego IV. Św. Klara zawsze pragnęła być poddaną pod stopy św. Kościoła Rzymskiego. Posiadała ogromne zaufanie i miłość do Kościoła widzialnego i hierarchicznego. Wierzyła głęboko, że okazując cześć, szacunek i posłuszeństwo kapłanom nigdy nie zbłądzi, nie zawiedzie się i nie odpadnie od Boga.

Relacje jakie mamy do kapłanów są bardzo wyraźnym sprawdzianem naszej chrześcijańskiej dojrzałości. Czy kieruje się ona wiarą, czy potrafi się wznieść ponad ludzki osąd i wyobrażenia? Trzeba nam pamiętać, że bez kapłaństwa życie Kościoła byłoby pozbawione ewangelicznej soli. Jeśli i nasze życie nie będzie naznaczone zdrową relacją do kapłaństwa, to powoli zacznie ono tracić ewangeliczną sól. Właśnie

sakramenty Eucharystii i pojednania, z którymi nieodłącznie związane jest kapłaństwo, wszczepiają nas coraz głębiej i skuteczniej w Chrystusa.

ODPOWIEDZ

Czym jest kapłaństwo sakramentalne?

Co nam daje kapłaństwo?

Dlaczego św. Klara kochała, czciła i szanowała kapłanów?

Jaka jest moja relacja do kapłanów?

Czy moja relacja do kapłanów jest ożywiana duchem nadprzyrodzonym czy naturalnym?

W jaki sposób współpracuję z kapłanami?

Jak pomagam kapłanom w ich misji?

CZEŚĆ II.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - CHRZEŚCIJANKA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA.

POSŁUCHAJ

**15. Kuria Rzymska i rzesza ludu na pogrzebie
św. Klary.
Życie we wspólnocie Kościoła.
LSC 47-48.**

Biegną do klasztoru mężczyźni, biegną i kobiety

47. Wiadomość o śmierci Dziewicy, łącznie z opowiadaniem cudownych zdarzeń, natychmiast poruszyła cały lud w mieście. Biegną do klasztoru mężczyźni, biegną i kobiety. Tyle narodu tu płynie, że miasto wygląda jak opustoszałe. Wszyscy obwołują ją świętą, wszyscy zwią ją drogą Bogu, a wśród głosów pochwały niektórzy płaczą. Przybywa podesta razem z oddziałem rycerzy i zastępem uzbrojonych mężczyzn. Tego wieczoru i przez całą noc trzymają pilne zmiany straży, aby przypadkiem nie zrobiono jakiej krzywdy temu drogocennemu skarbowi, jaki spoczywa wewnątrz klasztoru.

Trzeba by odprawić oficjum o Dziewicach

Następnego dnia rusza cała Kuria: Wikariusz Chrystusa wraz z Kardynałami przybywa na miejsce i całe miasto kieruje się do Świętego Damiana. Przychodzą właśnie

na moment rozpoczęcia modłów. Bracia zaczynają Oficjum o zmarłych, a tu nagle pan Papież mówi, że trzeba by odprawić oficjum o Dziewicach, a nie o Zmarłych, co wyglądało, jakby chciał ją kanonizować wpierw zanim jeszcze ciało zostało pochowane. Ale, gdy najdostojniejszy pan na Ostii odpowiedział, że w tej sprawie należy poczekać, odprawiono Mszę świętą o zmarłych.

Potem Ojciec święty wraz z gronem Kardynałów i Prałatów usiedli, a Biskup Ostii, wzięwszy jako temat tekst „marność nad marnościami” (Koh 1, 2), w szlachetnej mowie wychwalał zmarłą jako wzgardzicielkę marności.

***O ty, Przełożona Ubogich Pań, ty,
która wielu doprowadziłaś do pokuty
i wielu do życia, wstawiaj się za nami!***

48. Kardynałowie kapłani ze zbożnym szacunkiem otaczają święte zwłoki i wokół ciała Dziewicy odprawiają zwyczajne egzekwie. W końcu uważając, że nie byłoby rzeczą bezpieczną ani godną zostawienie tego drogocennego depozytu z dala od mieszkańców miasta, wśród hymnów i chwaleb, przy dźwięku trąb i w podniosłej radości, biorą je stąd i przenoszą uroczyście do świętego Jerzego. Jest to bowiem to miejsce, gdzie niegdyś złożono po raz pierwszy ciało świętego ojca Franciszka. On, który jej jako żyjącej otworzył drogę do życia, również jako umarłej przygotował miejsce, tak jakby przewidywał.

Wielkie tłumy biegły do grobu Dziewicy chwaląc Boga i mówiąc (Łk 2, 13): „Naprawdę święta, naprawdę

chwalebna króluje razem z aniołami. Ona, która na ziemi odbiera od ludzi tak wielką cześć”.

O ty, Przełożona Ubogich Pań, ty, która wielu doprowadziłaś do pokuty i wielu do życia, wstawiaj się za nami do Jezusa Chrystusa. Po upływie niewielu dni Agnieszka została wezwana na gody Baranka i poszła za siostrą Klarą do szczęścia wiecznego. Tam obydwie jako córki Syjonu, siostry według natury, łaski i nieba, bez końca radują się Bogiem.

Agnieszka naprawdę otrzymała to pocieszenie, jakie Klara obiecała jej przed swą śmiercią, bo jak niegdyś przeszła ze świata do krzyża poprzedzona przez Siostrę tak i teraz po niej gdy Klara już zabłysła znakami i cudami, zgasła dla świata ziemskiego i natychmiast przebudziła się w Bogu. Dał to Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

ROZWAŻ

Przez chrzest św. każdy z nas jest wszczepiony w Mistyczne Ciało Chrystusa jakim jest Kościół. Od tego momentu jesteśmy członkami Kościoła widzialnego i niewidzialnego. Można by stwierdzić, że wraz z chrztem św. przestajemy być osobami prywatnymi, a zaczynamy nowe życie w wielkiej rodzinie jaką jest Kościół. Podstawową prawdą o naszej relacji do Kościoła jest to, że każdy dobry czyn jest czymś, co Kościół buduje, umacnia jego świętość. Natomiast każdy grzech, niewierność ten Kościół osłabia i niszczy. Życie w Kościele jest czymś fundamentalnym dla

każdego chrześcijanina, bowiem właśnie przez Kościół Bóg posyła człowiekowi wszelkie łaski. Miłość do Kościoła była zawsze czymś charakterystycznym dla św. Klary, co uwidoczniło się szczególnie w sposobie jakim wspólnota Kościoła pożegnała ją na ziemi.

Biegną do klasztoru mężczyźni, biegną i kobiety. Św. Klara opuszczając swój dom rodzinny, a następnie przez wiele lat przebywając w San Damiano, bynajmniej początkowo nie znajdowała u innych zrozumienia i akceptacji swego wyboru. Sytuacja zmieniła się pod koniec jej życia. Ci, którzy odrzucali jej wybór życia ubogiego i pokornego, zrozumieli że św. Klara była dla nich wielkim darem od Boga. Zrozumieli, że św. Klara przez swój radykalizm życia, była wielkim przekąźnikiem Bożej łaski dla Kościoła w Asyżu, dla każdego ochrzczonego. Stąd tak wielka cześć, jaką mieszkańcy Asyżu rozpoczęli oddawać św. Klarze wraz z jej śmiercią.

Największym darem, jaki możemy dać Kościołowi jest nie, to co robimy, ale to kim jesteśmy. Św. Klara pozornie nie dokonała wielkich dzieł: niczego nie wybudowała, ani nie napisała wielkich traktatów teologicznych. Doszła ona do wielkiej świętości i właśnie przez to kim się stała wewnątrz, była największą pomocą, dobrem dla Kościoła. Być dojrzałym chrześcijaninem to nie tyle koncentrować się na tym co robimy, ale na tym kim jesteśmy. Być w Kościele członkiem ściśle złączonym z Bogiem, to znaczy stać się przekąźnikiem Bożej łaski dla innych. Być w Kościele dokładnie tym, do czego nas powołuje Bóg, to znaczy uczynić to, co może być najlepszego nie tylko dla nas ale i dla innych.

Życie we wspólnocie jaką jest Kościół, stawia nas przed bardzo wieloma wymaganiami. Przede wszystkim Kościół wymaga od nas miłości i posłuszeństwa. Każda miłość, również i ta do Kościoła buduje się na ofierze, na darze z siebie. Miłować Kościół to darować mu swoje życie, także za cenę zapomnienia o sobie. Kochać Kościół znaczy oddawać się mu do jego dyspozycji, być gotowym mu zawsze służyć, darować mu swoje talenty. Posłuszeństwo Kościołowi jest warunkiem bycia w nim i to bycia owocnego. Nie ma miłości do Kościoła bez posłuszeństwa, bez bycia w głębokiej komunii z kapłanami i biskupami. Posłuszeństwo nigdy nie jest czymś prostym, bowiem ono zakłada często rezygnację z siebie oraz swoich planów i poglądów.

Jakże wymownym poświadczeniem miłości św. Klary do Kościoła była obecność na jej pogrzebie Papieża, Kardynałów, Biskupów. W czasach bardzo powszechnej kontestacji Kościoła widzialnego, czy wręcz nienawiści do Papiestwa, św. Klara udowodniła, że wierność Kościołowi jest najpewniejszą drogą do świętości i odnowy. Dojrzałość chrześcijańska polega i na takiej postawie św. Klary, która zrozumiała, że nie jest w stanie sama odnowić Kościoła. Dlatego z całego serca zaangażowała się w odnowę swego wnętrza, a Bóg przez to odnowił Kościół.

ODPOWIEDZ

Co to dla mnie znaczy, że przez chrzest jestem wszczepiona w Kościół Chrystusowy?

Czy zdaję sobie sprawę z tego, że każdy mój dobry czyn Kościół buduje, a zły go niszczy?

Jak wyobrażam sobie swoje miejsce w Kościele?

Jaka jest moja relacja do Kościoła widzialnego?

Co to znaczy, że Kościół buduję nie tym co robię, ale tym kim jestem?

POSŁUCHAJ

16. Wydawała się być przybita z Chrystusem.

**Miłość św. Klary do Chrystusa ubogiego
i ukrzyżowanego.**

LSC 32-35.

Mocą tegoż Krzyża dokonuje znaków i cudów

32. Chrystus na krzyżu, umiłowany przez Klarę, odpłaca się jej, jako że będąc rozplamieniona miłością dla tajemnicy Krzyża, mocą tegoż Krzyża dokonuje znaków i cudów. Kiedy znaczyła chorych znakiem życiodajnego Krzyża, cudownie oddalała od nich choroby. Z wielu zdarzeń wybiorę niektóre.

Święty Franciszek posłał do pani Klary pewnego brata, imieniem Stefan, chorego umysłowo, żeby go przeżegnała znakiem Krzyża świętego. Znał bowiem jej wielką doskonałość i czcił w niej wielką cnotę. Ona, jako posłuszna córka przeżegnała go zgodnie z nakazem ojca i pozwoliła mu nieco odpocząć w miejscu, gdzie sama zwykła się modlić. A on po bardzo krótkim śnie zbudził się, wstał zdrowy i wrócił do ojca wolny od szaleństwa.

33. Chłopczyk trzyletni, imieniem Mattiolo, z miasta Spoleto, wepchnął sobie kamyczek do nosa. Nikt nie potrafił

mu go z nosa wyciągnąć, ani on sam nie mógł go wyrzucić. W tym krytycznym położeniu przyprowadzono go do pani Klary a ona żegnała go znakiem Krzyża, natychmiast kamyczek wypadł i chłopczyk został uwolniony.

Inny chłopiec z Perugii, który miał plamę na całym oku, został przyprowadzony do świętej służebnicy Bożej. A ona, dotknąwszy oka chłopca, przeżegnała go znakiem Krzyża i rzekła: „Zaprowadźcie go do mojej matki, żeby i ona powtórzyła nad nim znak Krzyża”. Jej matka, pani Ortolana idąc za swoją roślinką, wstąpiła do klasztoru w ślad za córką i w tym „zamkniętym ogrodzie” (por. Pnp 4, 12) jako wdowa razem z dziewczycami służyła Panu. Po otrzymaniu także od niej znaku Krzyża, zaraz oko chłopca zostało oczyszczone z plamy, tak że widział jasno i wyraźnie. Klara odrzekła, że uzdrowienie chłopca było zasługą matki, ale matka skierowała tę pochwałę na córkę i stwierdziła, że jest niegodna tak wielkiego wydarzenia.

34. Jedna z sióstr, imieniem Benwenuta, prawie przez dwanaście lat cierpiała na wrzód przetokowy pod pachą, z którego ciekła ropa poprzez pięć otworów. Dziewica Boża Klara, współczując jej, zastosowała do niej swoje szczególne lekarstwo jakim był znak zbawienia. I natychmiast po naznaczeniu Krzyżem całkowicie wyzdrowiała z tego zastarzałego owrzodzenia.

Inna z sióstr, imieniem Amata, od trzynastu miesięcy była przykuta do łóżka przez puchlinę wodną i w dodatku miała febrę, kaszel i ból w boku. Pani Klara wzruszona litością, uciekła się względem niej do swej szlachetnej sztuki

lekarskiej. Przeżegnała ją znakiem Krzyża w imię swego Chrystusa i natychmiast przywróciła ją do pełnego zdrowia.

W piersiach tej Dziewicy zaszczepiło się drzewo krzyża

35. Inna służebnica Chrystusowa, urodzona w Perugii, od dwu lat straciła głos tak dalece, że prawie nie mogła zdobyć głosu. I oto w noc Wniebowzięcia naszej Pani otrzymała widzenie, że pani Klara ją uzdrowi. Wyglądała więc z upragnieniem nadejścia dnia. Zaledwie się rozwidniło, pośpieszyła do matki, prosiła ją o przeżegnanie jej i po przeżegnaniu odzyskała głos.

Jedna siostra, zwana Krystianą, która od długiego czasu nie słyszała na jedno ucho, na próżno usiłowała stosować rozmaite leki na to kalectwo. Pani Klara dobrowolnie przeżegnała jej głowę, dotknęła ucha i siostra bezzwłocznie odzyskała władzę słyszenia.

Była właśnie w klasztorze duża ilość sióstr chorych, cierpiących na różne dolegliwości. Klara poszła do nich ze swoim lekarstwem, jak zwykle, i gdy uczyniła pięć razy znak Krzyża, natychmiast uzdrowiła pięć sióstr z ich dolegliwości.

Z tych faktów widać jasno, że w piersiach tej Dziewicy zaszczepiło się drzewo Krzyża, które wewnątrz swoimi owocami karmiło jej duszę, a na zewnątrz swoimi liśćmi służyło jako lekarstwo.

ROZWAŻ

Św. Franciszek umieścił św. Klarę i jej siostry w klasztorze przy kościółku San Damiano poza murami Asyżu. Miejsce to było szczególne dla św. Franciszka, ponieważ tam usłyszał głos Boga: *Franciszku, idź i odbuduj mój Kościół*. Krzyż San Damiano stał się najcenniejszą relikwią, żywym wezwaniem, programem dla św. Klary. Można śmiało powiedzieć, że duchowość św. Klary wzrastała i kształtowała się w cieniu Krzyża San Damiano. W Krzyżu znajdziemy całą syntezę chrześcijaństwa, dlatego też trudno byłoby mówić o dojrzałości duchowej, jeśli zabrakłoby w niej odniesienia do Krzyża.

Krzyż jest znakiem miłości Boga do człowieka, która daje swoje życie do końca. Miłość to nie są zapewnienia czy ckiwe uczucia, jest to dar obejmujący wszystko, co posiadamy. Bóg Ojciec darował ludziom swego Syna, który swe życie oddał, aby pojednać nas ze sobą. Krzyż uczy człowieka, co to znaczy darować siebie aż do końca. Krzyż jest najwyraźniejszym świadectwem, że nowe życie przychodzi przez ofiarę z siebie. Nie ma nowego życia bez zaparcia się i ofiary. Spoglądając na Krzyż, św. Klara zrozumiała, że w jej darze z siebie nie może być jakichkolwiek rezerw. Ten dar winien obejmować wszystkie sfery człowieka; życie Świętej było wymownym świadectwem takiej postawy. Cuda, które czyniła św. Klara znakiem Krzyża, były tylko zewnętrznym świadectwem tego, jak bardzo tajemnica Chrystusa Ukrzyżowanego była zaszczepiona w jej wnętrzu.

Krzyż jest także znakiem największej ludzkiej niesprawiedliwości. W śmierci Jezusa na Krzyżu odnajdujemy ludzkie nie dla Boga, miłości, Ewangelii. Krzyż na zawsze pozostanie znakiem zamkniętego, zatwardziałego ludzkiego serca. Wybrać w życiu chrześcijańskim Krzyż, to znaczy być gotowym na dzielenie tego samego odrzucenia i niesprawiedliwości, jakich doświadczył Chrystus. W świetle Krzyża można odnaleźć sens cierpienia i odrzucenia. Należy pamiętać, że Chrystus Pan nie obiecuje nam życia bez cierpienia, ale nadaje mu sens oraz posyła siłę, aby je udźwignąć. Być dojrzałym chrześcijaninem, to znaczy ujrzeć w cierpieniu głęboki sens, umieć zaakceptować działanie Boga, który dzieli się z nami nie tylko swoją słodyczą, ale i bólem.

Krzyż jest wreszcie znakiem, w którym mamy rozpoznawać siebie, konfrontować z nim naszą chrześcijańską postawę. Według słów św. Klary - Krzyż ma być dla nas zwierciadłem, w którym mamy się przeglądać. Jest to bardzo ważne: mieć w swoim życiu jakieś stałe odniesienie. Bo jeżeli życie jest drogą, w czasie której wszystko się zmienia, to jeśli nie będzie jakiegoś stałego punktu, bardzo szybko się pogubimy. Tym, co się nigdy nie zmienia jest Krzyż. Mając go nieustannie przed swymi oczyma możemy być pewni, że w życiu się nie pogubimy. Św. Klara najdoskonalej wcieliła w życie wezwanie z San Damiano: *Idź i odbuduj mój Kościół*. Jej życie przeżyte w nieustannej komunii z Chrystusem Ukrzyżowanym, może być dla nas pewną i bezpieczną formą chrześcijańskiego życia. Właśnie żyjąc w cieniu San Damiano, ziarno chrześcijaństwa zasiane w św. Klarze podczas chrztu św., osiągnęło swą pełnię dojrzałości.

ODPOWIEDZ

Czym było San Damiano dla św. Franciszka i św. Klary i czym jest dla mnie?

Co to znaczy miłować aż do końca?

Jak wygląda mój dar z siebie?

Czy w chwilach trudności, niesprawiedliwości, cierpienia potrafię spoglądać na Krzyż?

Czy akceptuję w swoim życiu cierpienie?

Czy Krzyż jest dla mnie zwierciadłem, w którym się przeglądam?

CZEŚĆ II.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - CHRZEŚCIJANKA NOWA.

DOJRZAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA.

Podsumowanie - skrutynium.

Podsumowując II część naszych rozważań pragniemy syntetycznie podać główne elementy dojrzałości chrześcijańskiej.

1. Pragnienie szukania i pełnienia woli Bożej.
2. Pragnienie modlitwy i skupienia uwagi na Bogu.
3. Kontakt osobisty z Jezusem Chrystusem, ożywiany przez regularne życie sakramentalne i rozważanie Słowa Bożego oraz pełne zaangażowanie się w naśladowanie Chrystusa.
4. Żywa wiara przekładana na słowa i czyny.
5. Znajomość wiary katolickiej i ukochanie Kościoła.
6. Świadomość obecności Boga i Jego zbawczego działania w życiu osobistym, w Kościele i świecie.
7. Pragnienie bycia ewangelizowanym i ewangelizowania.

Część III

Św. Klara z Asyżu
- pierwsza Uboga Pani.
Dojrzałość klariańska
- synteza duchowości
klariańskiej.



CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

17. Cud rozmnożenia chleba.

Życie we wspólnocie.

LSC 15.

Kazała jej rozdzielić chleb

15. Był w klasztorze tylko jeden chleb, a już nadeszła godzina posiłku i uczucie głodu. Święta przywołała szafarkę i kazała jej rozdzielić chleb: jedną część posłać braciom, a drugą zatrzymać wewnątrz dla sióstr. Z tej drugiej zachowanej połowy kazała ukroić pięćdziesiąt porcji, według liczby Ubogich Pań, i rozłożyć je im na stole ubóstwa. A gdy zbożna córka odpowiedziała jej, że musiałyby się znowu powtórzyć dawne cuda Chrystusa, żeby z takiego kawałka chleba otrzymać pięćdziesiąt porcji, matka odrzekła: „Córko, rób spokojnie to, co ci mówię!”.

Matka pośpieszyła zwrócić zbożne wołanie do Jezusa Chrystusa za swymi córkami

Tak więc córka pośpieszyła wykonać rozkaz matki, a matka pośpieszyła zwrócić zbożne wołanie do Jezusa Chrystusa za swymi córkami. I oto z łaski Boskiej ta mała

materia rosła w ręce tej, która ją dzieliła, tak że wystarczyła dla każdej z sióstr wspólnoty na obfitą porcję.

ROZWAŻ

Rozpoczynając rozważania na temat charyzmatu klariańskiego pragniemy przedstawić jego główne linie, które stanowią jego istotę. Ważne jest stwierdzenie, że na charyzmat klariański składa się kilka elementów i dopiero, gdy się je złoży razem, ujrzymy całość. Byłoby także pewną pomyłką tak ustawiać sprawę, że jeden element jest ważniejszy od drugiego. Właśnie dlatego wspólnota, która jest pewną całością składającą się z wielu elementów, powinna być dla nas punktem wyjścia do rozważań o charyzmacie klariańskim.

Kiedy św. Klara uciekła z domu i przyłączyła się do św. Franciszka, to tenże umieścił ją u Benedyktynek, ale wkrótce za nią pociągnął się cały sznur powołań. Można więc powiedzieć, że od samego początku św. Klara żyła we wspólnocie, nigdy nie myśląc nawet o życiu w samotności.

Czym jest wspólnota klariańska? Jest ona chlebem, który wypieka się z wielu ziaren, albo inaczej mówiąc, ogródkiem Boga, mieniącym się różnorodnością kolorów kwiatów i warzyw. O wspólnocie klariańskiej przesądzają następujące elementy:

1. To samo wezwanie - powołanie, by żyć tym samym ideałem życia ewangelicznego.
2. Dar z siebie każdej siostry, która wszystko co posiada (w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym) kładzie do wspólnoty.

3. Różnorodność osobowości, które złożone razem stanowią całość.

Życie we wspólnocie klariańskiej nie jest jakimś uniformizmem. To znaczy, jakkolwiek siostry mają ten sam habit, chodzą na te same ćwiczenia zakonne, to o ich jedności stanowią ich międzyosobowe relacje. Budować wspólnotę klariańską to nic innego jak troszczyć się o relacje między sobą. Im bardziej te relacje będą naznaczone zaufaniem, ciepłem, empatią, przebaczeniem, to tym bardziej nawiąże się między nimi prawdziwa wspólnota. Umiejętność budowania zdrowych relacji najlepiej przesądza o posiadaniu daru powołania klariańskiego. Życie Klarysek polega na wspólnym wędrowaniu za Chrystusem w stronę Ojca Niebieskiego. Mieć obok siebie siostrę, to znaczy wziąć w swoją dłoń jej dłoń i uznać za swoje wszystko to, co ona nosi w swoim sercu. Iść razem ze współsiostrą oznacza dogłębnie zaakceptować jej inność, jej osobistą i szczególną drogę do Boga. To dogłębne ukochanie współsiostry taką, jaka ona jest, wymaga także dużego samozaparcia siebie. Nic bowiem tak nie niszczy relacji międzyludzkich jak egoizm, który jest niczym innym, jak zamknięciem się w sobie.

Do pewnego wymiaru symbolicznego urasta cud rozmnożenia chleba w klasztorze San Damiano. Św. Klara chciała, aby chleba starczyło dla wszystkich, także dla braci. Nie mogło być tak, aby we wspólnocie jedni byli bardziej uprzywilejowani, a drudzy mniej; jedni syści a drudzy głodni. Wspólnotę klariańską buduje się właśnie w wolności od szukania uprzywilejowanego miejsca dla siebie. Tym, który nas łączy, nie jest jedna osoba, czy nawet grupa, ale Duch Św.,

który jest sprawcą jedności. Nie ma życia klariańskiego w pojedynkę, ono dokonuje się jedynie we wspólnocie. Wspólnota jest tym naturalnym miejscem, w którym rozwija się powołanie klariańskie. Wspólnota jest wreszcie tym miejscem, w którym ciągle objawia się Bóg, tak jak objawił się siostram w San Damiano rozmnażając cudownie chleb.

ODPOWIEDZ

Co znaczy, że wspólnota należy do istoty charyzmatu klariańskiego?

Dlaczego wspólnota nie polega tylko na noszeniu tego samego habitu i robieniu tych samych rzeczy?

Co przesądza o tym, że ta wspólnota jest wspólnotą klariańską?

Czy potrafię zaakceptować, ukochać inność u drugiej osoby?

Jakie mam relacje z najbliższymi?

Co robię, by polepszyć relacje z innymi?

CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

18. Doskonała pokora św. Klary.

Życie w umniejszeniu.

LSC 12.

Bardziej chciała służyć służebnikom Chrystusowym, aniżeli by jej służono

12. Klara, kamień węgielny i szlachetna podstawa swojego zakonu, od samego początku starała się postawić budowlę wszystkich cnót na fundamencie świętej pokory.

Tak tedy świętemu Franciszkowi przyrzekła święte posłuszeństwo i już nigdy nie uchyliła się w żaden sposób od tego przyrzeczenia. A w trzy lata po swym nawróceniu, odrzucając tytuł i stanowisko ksieni, chciała raczej pokornie być podwładną, aniżeli stać na czele, bardziej chciała służyć służebnikom Chrystusowym, aniżeli by jej służono. Ale przymuszona przez świętego Franciszka przyjęła w końcu rządy Ubogimi Paniąmi. To nie zrodziło w jej sercu pewności siebie, ale obawę; nie wznieciło samowoli, ale pomnożyło służbę.

Im bardziej bowiem zdawała się być wyniesioną przez urząd przełożenia, tym bardziej we własnym mniemaniu uniziała się, tym chętniej chciała służyć, tym lichszą była

w wyglądzie zewnętrznym. Odtąd nie było żadnej powinności służebnej, którą by od siebie odpychała, jako że po wiele razy podawała siostronom wodę przy myciu rąk, towarzyszyła im stojąc, podczas gdy one siedziały, i usługiwała im przy stole, podczas gdy one jadły.

Niechętnie wydawała jakieś rozkazy, natomiast sama brała się do pracy

Niechętnie wydawała jakieś rozkazy, natomiast sama brała się do pracy, raczej sama wykonując potrzebne czynności, niż miałyby je nakazywać siostronom. Sama myła stolki chorych i sprzątała przy nich, a to z taką szlachetnością ducha, że nie wzdragała się przed żadnym brudem i nie brzydziła się żadnym fetorem. Bardzo często myła nogi Siostronom służebnym, które wracały z pola, i umywszy je całowała. Pewnego razu myła nogi jednej z tych Służebnych i podczas gdy miała je ucałować, tamta, nie mogąc patrzeć na tak wielkie upokorzenie, porwała nogę i w tym odruchu uderzyła swą panią w twarz. Ale ona łagodnie przytrzymała nogę Służebnej i dokładnie ucałowała ją w stopę.

ROZWAŻ

Minorytas - bycie mniejszym - to kolejny fundamentalny element charyzmatu Ubogich Sióstr św. Klary. Co to znaczy być mniejszym? Przede wszystkim należy te słowa zanalizować etymologicznie. Być mniejszym zakłada bycie w relacji do osób, rzeczy, przyrody. Być mniejszym w relacji do

innych oznacza, że nie pretendujemy do tego, aby być większym albo być na równi. Być więc mniejszym jest pojęciem dynamicznym, które umieszcza nas zawsze poniżej drugiej osoby. Jesteśmy zawsze mniejsi od kogokolwiek, kto stanie na naszej drodze. Czytając kolejny fragment *Legendy* możemy bardzo szybko rozpoznać na czym praktycznie polega minoritytas.

Bardziej chciała służyć służebnicom Chrystusowym, aniżeli by jej służono. Być mniejszym dla św. Klary znaczyło wyrzeczenie się pierwszego zaszczytnego miejsca. Nie chodziło tu o tzw. *święty spokój*, czyli o rezygnację z odpowiedzialności czy obowiązku, ale o uniknięcie honorów. Być mniejszym znaczy wykluczyć to wszystko, co mogłoby postawić nas ponad innymi, w uprzywilejowanej pozycji. Św. Klara dogłębnie zrozumiała, że można być przełożoną w duchu minoritytas tylko wtedy, gdy się służy. Służba bliźniemu zakłada dar z siebie, rezygnację z egocentryzmu, który zawsze domaga się być obsłużonym. Życie klariańskie zasadza się dogłębnie właśnie na fundamencie wzajemnej służby. Klaryska służy Bogu przez dar swojego życia, światu - przez dar swej modlitwy, wspólnocie - przez najrozmaitsze posługi i czynności. Nie można mówić o autentycznej służbie, jeżeli nie jest ona oparta o pragnienie bycia mniejszym.

Nie było żadnej powinności służebnej. Św. Klara jako szlachcianka, była przyzwyczajona do posiadania w domu licznej służby, wykonującej różne posługi. Poddanie się działaniu Ducha Św. doprowadziło św. Klarę nie tylko do tego, że wszystko czyniła sama, ale i do tego, że podejmowała się

najniższych posług. Nic nie było dla niej brudnego, nieczystego, niegodnego jej delikatnych dłoni.

Św. Franciszkowi przyrzekła święte posłuszeństwo i już nigdy nie uchyliła się w żaden sposób od tego przyrzeczenia. Być mniejszym dla św. Klary oznaczało także posłuszeństwo i uległość św. Franciszkowi. Wiemy, że św. Klara nie chciała zostać przełożoną w San Damiano, ale uczyniła to ze względu na naleganie św. Franciszka. Być może to jest właśnie najwyższy stopień bycia mniejszym, jeżeli potrafimy zaakceptować czyjąś wolę, nawet wtedy, gdy czujemy i rozumiemy inaczej. Bez pokory nie jest możliwe ewangeliczne posłuszeństwo, a nawet prawdziwe spotkanie z Bogiem i drugim człowiekiem. Ono zawsze zakłada pozostawienie siebie, swoich poglądów, uznanie swoich ograniczeń, błędów i małości. Wtedy, gdy jesteśmy zapatrzeni w siebie, swoje umiejętności, nie możemy być autentycznie otwarci na Boga i drugiego człowieka. Oni są nam wtedy niepotrzebni. I odwrotnie: rozpoznając swoją małość, stajemy się coraz bardziej otwarci na innych. Umiejętność przyjmowania Boga i ludzi przez św. Klarę miała swoje źródło właśnie tutaj - w pokornym poznaniu siebie. Poznanie siebie jest zawsze kluczem do postępu. Bowiem tylko ten, kto uzna swoją małość odczuwa pragnienie, by Bóg wszedł w jego życie i sam dokonał swego dzieła.

ODPOWIEDZ

Jak wyglądają moje relacje do innych, czy są one naznaczone duchem minoritytas?

Co to znaczy dla mnie być mniejszym wobec każdego napotkanego człowieka?

Chcę służyć czy raczej być obsłużoną?

Czy potrafię wykonać wszystkie posługi?

Czy potrafię uznać swoje braki?

Czy jestem posłuszna?

CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

19. Święte i prawdziwe ubóstwo św. Klary.

Życie w ubóstwie.

LSC 13.

***Z ubóstwem ducha, które jest prawdziwą pokorą,
łączyła całkowite ubóstwo rzeczowe***

13. *Z ubóstwem ducha, które jest prawdziwą pokorą, łączyła całkowite ubóstwo rzeczowe. Przede wszystkim na początku swego nowego życia kazała sprzedać swoje dziedzictwo, jakie jej się należało i nie zatrzymawszy dla siebie zupełnie nic z uzyskanej kwoty wszystko rozdała ubogim. Od tej chwili, pozostawiwszy świat za sobą i wzbogaciwszy się wewnątrz na duszy, biegła za Chrystusem swobodna i lekka, „bez trzosa” (por. Łk 10, 4). W końcu zawarła tak mocny sojusz ze świętym ubóstwem i tak bardzo je ukochała, że nie chciała nic posiadać, jak tylko Chrystusa Pana; a także córkom swoim nie pozwalała na posiadanie czegokolwiek.*

Była przekonana, że w żaden sposób nie można pragnąć nieba owej „najdroższej perły, jaką nabyła, sprzedając wszystko” (por. Mt 13, 46), łącznie z absorbującym i kłopotliwym zajmowaniem się dobrami

doczesnymi. Bardzo często to powtarzając, wpajała w swoje siostry przekonanie, że ich wspólnota wtedy będzie miła Bogu, kiedy będzie bogata w ubóstwo i że przetrwa na stałe pod tym warunkiem, jeśli zawsze będzie się bronić z wieży najwyższego ubóstwa.

***Zachęcała je w tym maleńkim gniazdku ubóstwa
do upodabniania się do Chrystusa***

Zachęcała je w tym maleńkim gniazdku ubóstwa do upodabniania się do Chrystusa ubogiego, którego ubożuchna Matka złożyła jako niemowlę w ciasnym żłobie. To szczególne wspomnienie nosiła zawsze jak klejnot ze złota przypięty na piersiach, ażeby kurz rzeczy ziemskich nie wcisnął się przez nie do serca.

ROZWAŻ

Jest czymś zupełnie naturalnym dla kogoś, kto usłyszy imiona świętych, Franciszka i Klary, że zaraz skojarzy ich z ubóstwem. Być może, że to właśnie ci święci dali Kościołowi najpiękniejszy przykład zrealizowania błogosławieństwa: *Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie.* Ubóstwo stanowi kolejny istotny element charyzmatu klariańskiego.

Z ubóstwem ducha, które jest prawdziwą pokorą, łączyła całkowite ubóstwo rzeczowe. Ubóstwo, jako cnota, powinno obejmować dwa wymiary naszego życia: duchowy i cielesny. Trzeba bardzo mocno podkreślić, że nie ma ubóstwa materialnego bez duchowego i odwrotnie. Jeśli ktoś

chciałby te dwa wymiary rozdzielić, to wtedy zniszczy całość. Św. Klara myśląc i pisząc o ubóstwie ciągle miała przed oczyma całość tej cnoty. Droga do zachowania ubóstwa u św. Klary miała następujące etapy:

1. Pozostawienie siebie i swoich planów, by móc przyjąć projekt Boga. Bez tego duchowego wyrzeczenia się, które jest praktycznym ubóstwem, nie byłoby możliwe zrealizowanie się Bożego planu w życiu św. Klary. Można więc powiedzieć, iż pierwszeństwo ma ubóstwo duchowe, bowiem ono w pierwszym rzędzie uzdalnia nas na przyjęcie woli Bożej.
2. Rozdanie wszystkiego ubogim, bez zatrzymywania czegoś dla siebie. By móc nabyć *ewangeliczną perłę*, trzeba najpierw sprzedać wszystko, co się posiada. Pozostawienie czegokolwiek dla siebie praktycznie uniemożliwia nabycie *pola z perłą*.
3. Codzienna praktyka życia ubogiego, na którą składały się: praca, nie przyjmowanie dóbr, zadowolenie się tym, co konieczne, dzielenie się tym, co się posiada.

Ubóstwo jest tym, co przyciąga hojność Boga. Tylko wtedy, gdy jesteśmy autentycznie ubodzy możemy doświadczyć cudów Bożej opatrności. Trzeba pamiętać, że ubóstwo, tak jak każda inna cnota, nie jest czymś raz nabytym, ale czymś, co wymaga nieustannego odnawiania, wyboru. Musimy być także świadomi naszej natury, która pragnie mieć jakieś oparcie, pewność. Tymczasem praktyka ubóstwa prowadzi nas do opierania się jedynie na Bogu, do którego dochodzi się przez wiarę, która jest zawsze naznaczona tajemnicą, niepewnością, zatem - im więcej ubóstwa, tym

więcej wiary, zaufania Bogu pewności że On o wszystko się zatroszczy.

Być ubogim - według św. Klary - to znaczy żyć bez własności. Jest oczywiste, że każdy człowiek ma swoje potrzeby. Także wspólnota potrzebuje klasztornych murów, sprzętów, książek... Żyć w ubóstwie to nie tylko niczego nie posiadać, ale do niczego się nie przywiązywać, nic nie nazywać swoim, być gotowym wszystko opuścić. Każde nieuporządkowane posiadanie, to znaczy takie, kiedy mówimy, że bez tego nie możemy żyć albo się obejść, sprawia, że to nie jakaś rzecz służy nam, ale my służymy tej rzeczy. Życie bez własności stoi na straży naszej wewnętrznej wolności, bez której nie jest możliwe całkowite przyłgnięcie do Boga. Św. Klara doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że jak długo siostry będą zachowywać ubóstwo wewnętrzne i zewnętrzne, tak długo ta wspólnota będzie miła Bogu. Można by więc powiedzieć, że najpiękniejszą ozdobą klasztoru Ubogich Sióstr jest brak wszelkich ozdób, a więc tego, co jest zbyteczne i niepotrzebne. Ubóstwo jest tym, co przyciąga Boga i ludzi spragnionych ewangelicznej autentyczności. Nigdy nie można pogodzić życia luksusowego i wygodnego z wymaganiami Ewangelii. Wspólnota klariańska ma być zawsze świadkiem tego, iż Bóg sam wystarcza w świecie, który zamienił się w gigantyczne targowisko, na którym człowiekowi wydaje się, że może wszystko kupić za pieniądze.

ODPOWIEDZ

Jak rozumiesz ubóstwo materialne i duchowe?

Jak używasz rzeczy, które są ci dane?

Czy potrafisz dzielić się tym co posiadasz?

Dlaczego ubóstwo jest związane z wolnością?

Czy potrafię nie nazywać swoimi rzeczy, miejsc,
urzędów?

Co znaczą dla mnie słowa: największą ozdobą klasztoru
Ubogich Sióstr jest brak ozdób?

POSŁUCHAJ

**20. Wejście św. Klary do klasztoru św. Damiana.
Życie w klauzurze.
LSC 10.**

**Przeto za radą św. Franciszka udała się do
kościół świętego Damiana**

10. Po niewielu dniach przeniosła się do kościoła świętego Anioła di Panzo. Ale że nie znalazła tu pełnego pokoju ducha, przeto za radą świętego Franciszka udała się do kościoła świętego Damiana.

Tutaj dopiero zaczęła się duchem jak w jakiejś bezpiecznej przystani. Nie myślała już o dalszych przenosinach, nie martwiła się ciasnotą miejsca, nie obawiała się ustronnego położenia.

Był to ten sławny kościół, koło którego naprawy Franciszek trudził się był z podziwu godną gorliwością i gdzie dał jego kapłanowi pieniądze na restaurację. Był to ten kościół, w którym, gdy Franciszek modlił się, głos idący doń od Krzyża przemówił: „Franciszku, idź, napraw mój dom, który jak widzisz cały jest w ruinie”.

**W tym małym i ciasnym miejscu panna Klara
zamknęła się ze względu na miłość
niebieskiego Oblubieńca**

W tym małym i ciasnym miejscu panna Klara zamknęła się ze względu na miłość niebieskiego Oblubieńca. Tutaj, ukrywając się przed zawieruchą świata, uwięziła swe ciało na całe życie. „W zagłębieniu tej skały, jak srebrna gołąbka założywszy swe gniazdo” (Pnp 2, 14), zrodziła wspólnotę dziewic Chrystusowych, założyła święty klasztor i dała początek zakonowi Ubogich Pań.

Tutaj orze skiby członków swego ciała na drodze pokuty, tutaj sieje ziarna doskonałej sprawiedliwości, tutaj krokiem swoim znaczy drogę dla swych przyszłych naśladowczyń. W tej ciasnej pustelni przez czterdzieści dwa lata kruszy alabaster swego ciała biczami dyscypliny, tak że napędza gmach Kościoła wonią pachnących olejków. Chwalebne jej życie prowadzone w tym miejscu będzie przedmiotem naszego opowiadania nieco później, wpierw zaś opowiemy o tym, ile i jakie dusze poprzez jej pośrednictwo poszły za Chrystusem.

**Śpieszą panny, żeby za jej przykładem
zachować dziewictwo dla Chrystusa**

Wkrótce potem opinia o świętości dziewicy Klary rozchodziła się na pobliskie okolice i ze wszystkich stron biegły kobiety, „za wonią jej pachnideł” (Pnp 1, 3). Śpieszą panny, żeby za jej przykładem zachować dziewictwo dla Chrystusa; zamężne starają się żyć bardziej czysto; niewiasty szlachetne i znamienite opuszczają swe wielkie

pałace, budują sobie ciasne klasztory i uważają za wielki zaszczyt żyć dla Chrystusa „w popiele i włosiennicy” (por. Mt 11, 21).

Te przykłady u płci słabszej dodają bodźca gorącemu zapalowi młodzieńców do współzawodnictwa na drodze czystości i zachęcają do gardzenia złudnymi ponętami ciała. Wreszcie wielu małżonków, za obopólną zgodą, zobowiązuje się do wstrzemięźliwości, po czym mężowie wstępują do zakonów męskich, a żony do klasztorów żeńskich. Matka zaprasza do Chrystusa córkę, a córka matkę; siostra pociąga siostry a ciotka siostrzenice. Wszystkie, prześcigając się w gorliwości, gorąco pragną służyć Chrystusowi. Wszystkie wzdychają do uczestniczenia w tym anielskim życiu, co rozbłysło za pośrednictwem Klary. Niezliczone dziewczęta, pobudzone sławą Klary, mając jakieś przeszkody w przyjęciu życia klauzurnego w klasztorze, starają się żyć w swoich domach rodzinnych, wprowadzając bez reguły, ale według ducha reguły.

Za pomocą swego przykładu dziewica Klara zrodziła tak wiele zarodków zbawienia, że zdała się spełnić wypowiedź proroka: „Liczniejsze są dzieci porzuconej, niż dzieci rodzącej męża” (Iz 54, 1).

ROZWAŻ

Św. Klara jako pierwsza z mniszek, na początku swej reguły z 1253 r. do ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, dodała jeszcze jeden: klauzury. Tak więc wszystkie Klaryski

składają ślub życia w klauzurze, która stanowi kolejny istotny element ich charyzmatu.

Bardzo często mylnie uważa się, że św. Franciszek chciał, aby św. Klara i jej siostry prowadziły, podobnie jak bracia, życie apostołskie, jednak ze względu na ówczesne prawo zakonne Ubogim Siostrom narzucono życie kontemplacyjne i złączoną z tym klauzurę. Jest to bardzo poważna pomyłka, nie mająca jakiegokolwiek poparcia w źródłach. O klauzurze mówi *Legenda o św. Klarze: W tym małym i ciasnym miejscu panna Klara zamknęła się ze względu na miłość niebieskiego Oblubieńca*. Nikt klauzury św. Klarze nie narzucił, ani nie wybrał za nią; od początku był to jej wybór. Dlatego należy z całą jasnością stwierdzić, że nie istnieje charyzmat klariański bez klauzury. Należy jednak postawić pytanie, dlaczego klauzura? Jakie ma ona dziś znaczenie, aktualność i duchowość?

1. Życie w klauzurze jest znakiem bardzo radykalnego wyboru Boga. Znakiem prorockim dla świata, który chciałby nie Boga, ale człowieka postawić w centrum. Klauzura jest bardzo czytelnym znakiem, że Bóg jest Kimś, któremu można darować swoją wolność polegającą na swobodzie życia, przemieszczania się, wyboru miejsca. Życie poświęcone wyłącznie Bogu jest znakiem, że istnieje Ktoś taki, któremu można darować siebie do końca i że ten Ktoś może wypełnić całe życie człowieka. Taka realizacja ludzkiego życia jest tak pełna, iż po prostu nie trzeba wychodzić na zewnątrz i można ograniczyć swe kontakty ze światem do minimum.

2. Klauzura posiada bardzo wymowną duchowość. Przede wszystkim *kraty* klauzury są nie tyle znakiem oddzielenia od świata, co przynależności do Boga. Kraty są jakby *ramionami kochającego Ojca*, który tuli do siebie oddające mu się dziecko. Te ramiona Ojca z jednej strony wprowadzają siostry w coraz głębszą zażyłość, a z drugiej chronią je przed tym wszystkim, co mogłoby oderwać je od Boga. Klauzura chroni zażyłość i intymność kontaktu sióstr z Bogiem. Materialne ograniczenie miejsca i kontaktów ze światem pomaga siostrom zachować ciszę, skupienie, wewnętrzną wolność i czystość, które są niezbędne do życia kontemplacyjnego.
3. Klauzura jest łaską, którą może zrozumieć i przyjąć tylko ten, któremu jest to dane od Boga. Widziana bez wiary jest czymś absurdalnym, nieludzkim, dziwacznym. Klauzura widziana w perspektywie wiary i daru od Boga jest prawdziwie Boskim ogrodem, w którym Bóg sam sadi i pielęgnuje dla siebie najpiękniejsze kwiaty. Ich piękno polega też i na tym, że są one ukryte przed oczyma świata, a widoczne tylko dla Boga.

Życie w klauzurze może być podjęte wyłącznie przez te osoby, które Bóg osobiście wezwał do takiego życia. Klauzura nie znosi połowiczności; jak nigdzie indziej znajdują tu zastosowanie ewangeliczne słowa Chrystusa Pana: *A mowa wasza niech będzie tak tak, nie nie*. Dlatego też życie w klauzurze obok autentycznego powołania, wymaga także bardzo dobrego zdrowia fizycznego i psychicznego.

Klauzura w San Damiano stała się kolebką dla klasztorów Ubogich Sióstr, rozsianych po całym świecie. To właśnie do

osoby św. Klary i do tego malutkiego, ubożuchnego i zamkniętego miejsca winny się odwoływać wszystkie wspólnoty Klarysek, pragnące żyć swym charyzmatem. Podkreślmy to jeszcze raz: życie Ubogich Sióstr dokonuje się w klauzurze, gdzie następuje zupełne oddanie się oddając się kontemplacji rzeczy Boskich. Pamiętamy, iż tam, gdzie jest Bóg, nie ma zamknięcia czy ograniczeń, tak więc klauzura jest miejscem, gdzie można doświadczyć bardzo głębokiej wolności ducha. Tak więc to *zamknięcie* prowadzi do otwarcia się i doświadczenia niezmiernych nowych horyzontów.

ODPOWIEDZ

Czy charyzmat św. Klary od początku był realizowany w klauzurze?

Czego klauzura jest znakiem?

Jaka jest duchowość klauzury?

W jakiej perspektywie klauzura jest darem Boga?

Jaka według Ciebie jest wartość życia w klauzurze?

Jakie są konieczne warunki, by móc wstąpić do klauzury?

CZĘŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

21. Cudowne pocieszenie, jakiego Pan udzielił jej w chorobie.

Życie w miłującej obecności Boga.

LSC 20; 29.

Stale pamiętała o swoim Chrystusie

29. Tak, jak ona w swojej chorobie stale pamiętała o swoim Chrystusie, tak też Chrystus nawiedzał ją w jej niemocy. W tej godzinie Bożego Narodzenia, kiedy świat razem z aniołami cieszy się z narodzonego Dziecięcia, wszystkie Ubogie Panie udały się na Matutinum do kaplicy, a chorą matkę zostawiły samą. Gdy zaczęła myśleć o maleńkim Jezusie i bardzo bolała, że nie mogła brać udziału w chwalbach ku Jego czci, wzdychając rzekła: „Panie Boże, oto zostałam tu sama ze względu na Ciebie!” Nagle, w jej uszach zabrzmiał ów przedziwny śpiew, jaki odprawiano w kościele świętego Franciszka. Słyszała braci radośnie śpiewających psalmy, uważała na melodię kantorów, wreszcie słyszała granie instrumentów.

Miejsce nie było położone blisko, by na sposób ludzki można było to wszystko słyszeć. Wobec tego albo to nabożeństwo zostało boską mocą rozgłoszone tak, że

docierało aż do niej, albo jej słuch został wzmocniony ponad ludzką miarę. Wszakże, doznała jeszcze większego cudu, gdyż zobaczyła żłóbek Pański.

**Niech będzie błogosławiony Pan Jezus Chrystus,
który mnie nie opuścił, kiedy wyście mnie zostawiły
samą**

Kiedy rano córki przyszyły do niej, święta Klara rzekła: „Niech będzie błogosławiony Pan Jezus Chrystus, który nie opuścił mnie, kiedy wyście mnie zostawiły samą. Za łaską Chrystusa słyszałam dosłownie całe nabożeństwo, jakie było odprawiane tej nocy w kościele świętego Franciszka”.

ROZWAŻ

Życie w klauzurze ma sens jedynie wtedy, gdy jest przeżywane z powodu Boga, dla Niego i w Nim. Bez Boga jest absurdalne, wręcz nieludzkie. Tymczasem życie z Bogiem w klauzurze nabiera wyjątkowego sensu i piękna. Jest to jakby najpiękniejszy kwiat z wszystkich możliwych, bowiem w nim jest zawarta całkowitość i wyłączność miłości ofiarowanej Bogu.

Zastanawiając się, dlaczego Bóg wybrał dla niektórych osób klauzurę, czyli życie przeżywane w zamknięciu i poświęcone modlitwie, można podać kilka odpowiedzi. Jedną z nich będzie ta, iż Bóg, powołując kogoś do klauzury, pragnie się tej osobie pełniej objawić, to znaczy dać jej poznać kim jest. Tak więc osoba powołana do życia kontemplacyjnego jest wezwana do tego, aby nieustannie odkrywać tajemnicę

Boga. A jeśli Bóg jest miłością, to odkrywanie Jego tajemnicy będzie coraz głębszym poznawaniem i doświadczaniem tego, jak On nas kocha. Można więc powiedzieć, że życie w klauzurze jest niczym innym jak ciągłym poznawaniem i doświadczaniem miłości Boga do człowieka. Życie w klauzurze jest tak ułożone, aby każdej siostrze pomóc w tym, by jej życie dokonywało się w jak najgłębszej komunii z Bogiem. To, co wiąże każdą siostrę z Bogiem, to właśnie miłość.

Miłość jaką Bóg obdarza każdą siostrę ma następujące przymioty:

1. Jest jedyna i wyłączna. To znaczy, że Bóg kocha tę siostrę tak, jakby była ona sama na tym świecie. Tu nie chodzi o jakiś ukryty egoizm, ale o podkreślenie bardzo osobistego i intymnego wymiaru miłości.
2. Jest osobista i niepowtarzalna. Miłość nie ma nic wspólnego z jakimś utartym szablonem, każdego dnia jest nowa w swoim wyrazie. Tak, jak nie ma dwóch identycznych osób, tak i nie istnieją te same sposoby miłowania. Bóg nigdy się nie powtarza w swojej miłości; On jest ciągle nowy. Dlatego miłość z natury swojej jest czymś dynamicznym, pełnym zaskakujących nowych treści.
3. Jest stała i niezmienna. Jest to paradoksalne, ale taka właśnie jest miłość Boga, która nigdy nie zmienia swej intensywności, nigdy nie opuszcza człowieka, nawet jeśli ten odejdzie.
4. Jest zupełnie bezinteresowna, to znaczy taka, która daruje siebie, nie roszcząc sobie pretensji do zapłaty. Bóg

obdarza nas swoją miłością, pozostawiając nas zupełnie wolnymi co do odpowiedzi. Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, bez względu na to, co znajduje się w naszym wnętrzu. Jego miłość nie jest w niczym uzależniona, jest dogłębnie wolna. Bóg kocha nas dlatego, że tak chce.

5. Jest ogarniająca całego człowieka, gdziekolwiek ten się znajduje. Nie ma takiego miejsca i czasu, w którym Bóg odstąpiłby albo zapomniał o swej umiłowanej. Nie ma wreszcie w nas czegoś takiego, co nie byłoby umiłowane przez Boga.

Gdy spojrzymy na życie św. Klary, wszystkie te przymioty miłości Bożej są w nim bardzo widoczne. Bardzo znamienne jest zdanie: *Tak, jak ona w swej chorobie stale pamiętała o swoim Chrystusie, tak też Chrystus nawiedzał ją w jej niemocy.* Pragnienie bycia z Chrystusem, pamięć o Nim, nawet wtedy, gdy była złożona chorobą sprawiło, iż Bóg uczynił cud. Św. Klara mogła uczestniczyć w liturgii Bożego Narodzenia. Nic nie było w stanie odłączyć jej miłości od Chrystusa i odwrotnie. Całe jej życie przeżyte w klauzurze San Damiano nie było niczym innym, jak ciągłym odkrywaniem jak jest miłowaną przez Boga. Klauzura San Damiano dla św. Klary stała się miejscem, w którym się rozegrała niezwykła historia miłości pomiędzy nią, a Bogiem. Wobec tego faktu o ileż drugorzędniejszym stało się to, co św. Klara zrobiła czy napisała.

ODPOWIEDZ

Co to znaczy, że miłość nadaje sens klauzurze?

Co to znaczy, że jest się powołanym do odkrywania Boga?

Na czym polega odkrywanie Boga?

Jak Bóg nas kocha?

Ile z miłości Boga jest w mojej postawie?

Co znaczą dla mnie słowa, że najważniejsza jest miłość,
a nie to, co się robi czy gdzie się jest?

CZĘŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

22. Codzienne nauczanie i wychowywanie siostr.

Życie w radości.

LSC 36; 43.

Pielęgnowała je z tak wielką miłością

36. Jako mistrzyni nieumiejętnych i jako przełożona dziewcząt w pałacu wielkiego Króla urabiała je przy zastosowaniu tak umiejętnej dyscypliny i pielęgnowała je z tak delikatną miłością, że żadne słowo nie wyrazi tego należycie.

Przede wszystkim uczyła je wyrzucać wszelki hałas z mieszkania ducha, iżby lgnęły jedynie do głębokich tajemnic Boga. Uczyła je, by nie ulegały miłości ze strony krewnych według ciała i by dla przypodobania się Chrystusowi zapominały o domu rodzinnym. Zachęcała je, by gardziły wymogami ułomnego ciała, i by przy pomocy rozumu trzymały na wodzy cielesne zachcianki. Wykazywała im, jak to podstępny wróg zastawia na czyste dusze zasadzki ukryte, i jak w inny sposób kusi świętych a w inny ludzi światowych.

W zwięzłej mowie

umiała zawrzeć bogatą inspirację ducha

Wreszcie chciała, żeby w określonych godzinach oddawały się pracom ręcznym, zawsze w taki sposób, iżby zgodnie z pragnieniem Założyciela nie osłabiły zapachu w praktykowaniu modlitwy a także, by uciekając przed opieszałością i zaniedbaniem, ogniem świętej miłości usuwały oziębłość w pobożności.

Nigdzie nie było większej karności w zachowaniu milczenia; nigdzie skromniejszego wyglądu i starania o wszystko, co godziwe. Nie było tu częściej gadaniny co ujawnia powierzchowność ducha, ani płochości w mowie co zdradza płochość uczuć. Sama zaś mistrzyni, oszczędna w słowach, w zwięzłej mowie umiała zawrzeć bogatą inspirację ducha.

I zanim odejdę od ciebie, Pan da ci wielką pociechę

43. Córki otoczyły posłanie Matki. Wnet miały zostać sierotami: a "duszę ich przeszył miecz bóleści" (por. Łk 2, 35). Ani nie oderwał ich stąd sen, ani nie usunął głód. Zapomniawszy o spaniu i o stole, cały dzień i noc strawiły na płaczu.

Wśród nich, pobożna dziewczica Agnieszka, zalana gorzkimi łzami, zaklinała siostrę, by jej nie zostawiała samą. Klara jej odpowiedziała: „Siostro najdroższa, podoba się Bogu, żebym odeszła, ale ty przestań płakać, ponieważ rychło pośpieszysz za mną do Pana. I zanim odejdę od ciebie, Pan da ci wielką pociechę”.

ROZWAŻ

Życie klariańskie jest ze swej natury radosne. W charyzmacie klariańskim nie ma miejsca na postawy pełne smutku, łez czy zniechęcenia. Jednak nie wolno nam wpadać w spłycenie tego tematu, jakim jest radość w życiu klariańskim. By właściwie ująć ten temat należy zadać pytania: co to jest radość i jak ją osiągnąć? Najprostszą odpowiedzią na pierwsze pytanie jest: radość jest darem, owocem Ducha Św. A więc radujemy się wtedy, gdy jesteśmy posiadani przez Ducha Św. - przynosi nam On wiele darów, a wśród nich radość. Ewangeliczna radość nie jest wytworem ludzkim, jest zawsze darem, który Bóg udziela wraz ze swoją obecnością. Nigdy nie należy mylić radości z przyjemnością, bądź z zadowoleniem z osiągnięcia jakiegoś celu. Dar rozradowania się w Duchu Św. może przyjść nawet wtedy, gdy zewnętrznie doświadczamy niepowodzenia czy cierpienia. Mówiła o tym św. Klara do św. Agnieszki, swej rodzonej siostry: *Siostrzo najdroższa, podoba się Bogu, żebyś odeszła, ale ty przestań płakać, ponieważ rychło pośpieszysz za mną do Pana. I zanim odejdę od ciebie, Pan da ci wielką pociechę.* Św. Agnieszka doznała bardzo wielkiego zasmucenia z powodu odejścia św. Klary. Lecz św. Klara zapowiedziała jej, że jeżeli tylko na jej odejście spojrzysz oczyma wiary, Bóg sam ją pocieszy. Trzeba pamiętać, że Bóg dopuszczając różne cierpienia, nigdy nas nie opuszcza, ale pragnie nas pocieszać, to znaczy posyłać dar rozradowania się w Duchu Św. Jest to pewien paradoks, że droga do posiadania daru radości wiedzie

przez smutek. Tutaj też możemy odnaleźć odpowiedź na drugie pytanie: jak osiągnąć radość?

Przede wszystkim uczyła je wyrzucać wszelki hałas z mieszkania ducha, iżby lgnęły jedynie do głębokich tajemnic Boga. Nasze wnętrza są stworzone do tego, aby były świątynią Ducha Św. Hałas sprawia, że żyjemy w rozdwojeniu, skoncentrowani na tym, co przychodzi z zewnątrz, tracąc wewnętrzny pokój, harmonię. Wewnętrzna cisza wymaga ogromnego wysiłku, nieustannego uwalniania się od tego, co może przeszkadzać Bożej obecności w nas. Czystość serca jest zawsze pierwszym i podstawowym warunkiem bycia posiadany przez Boga.

Zachęcała je, by gardziły wymogami ułomnego ciała i by przy pomocy rozumu trzymały na wodzy cielesne zachcianki. W tym zdaniu nie chodzi o nieuszanowanie praw natury, ale o to, by nasze ciało zostało poddane duchowi. Św. Klara doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że ciało posiada wciąż nienasycone pragnienia. Przede wszystkim ciało pragnie być nieustannie zadowolane i to w wymiarze cielesnym jak i duchowym. Jeżeli temu człowiek ulegnie, to wpadnie w niewolę zmysłów i pychy. Im bardziej będzie je zaspakajał, tym więcej będzie im poddany. Za chwilę przyjemności będzie płacił ogromną cenę coraz większego zasmucenia i zniewolenia. Odwrotnie, wtedy gdy nasze ciało i duch zamienią się w dar, który składamy Bogu, będziemy doświadczać wielkiego rozradowania się w Panu i wewnętrznej radości.

Radość we wspólnocie klariańskiej winna więc być czymś bardzo oczywistym. Nie można bowiem mówić

o autentycznym spotkaniu z Bogiem, jeśli z niego nie wyjdziemy rozradowani. Klauzura ma być miejscem, w którym Bóg może wylewać swego Ducha przez dar radości. Radość płynąca z serca jest czymś, co bardzo przyciąga i przekonuje ludzi. Widok szczęśliwej mniszki, rozradowanej w Duchu Św. jest najbardziej przekonującym argumentem co do celowości jej życia poświęconego Bogu. Radość w Duchu Św. jest jednym z najbardziej skutecznych narzędzi głoszenia Dobrej Nowiny.

Ktoś, kto myśli na serio o życiu klariańskim, musi być osobą zdolną do pozostawienia wszystkiego, a zwłaszcza swego dotychczasowego sposobu życia i mentalności. Trudno mówić o nowym życiu, jeżeli tkwi się jeszcze w starym. Praktyka pozostawiania powinna być czymś radosnym, tak jak w ewangelicznej przypowieści o kupcu, który *z radością sprzedał wszystko, by móc kupić pole z perłą*. Radość jest czymś, co powinno towarzyszyć Klarysce od początku jej wielkodusznej odpowiedzi na głos powołania. Smutek jest jednym z pierwszych znaków albo braku powołania, albo braku w szczodrości dawania siebie. Radość albo smutek przynoszą nam jedno z najlepszych kryteriów rozeznania czy posiadamy powołanie, czy nie.

ODPOWIEDZ

Czym jest ewangeliczna radość?

Jak osiągnąć dar radości?

Jaka jest relacja pomiędzy wolnością a radością?

Na czym polega fałszywa radość?

Co to znaczy, że radość jest kryterium powołania?

Czego owocem jest smutek?

CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

23. Forma życia św. Klary.

Życie w jedności z braćmi mniejszymi.

LSC 6; 8.

Zwiera się całkowicie radzie Franciszka

Zapalona miłością nieba, tak głęboko wzgardza próżnością chwały ziemskiej, że już żaden przepych świata nie potrafi pociągnąć jej serca. Lekceważy również ponęty ciała, i postanawia nie znać „łoża grzechu” (por. Mdr 3, 13), pragnąc uczynić ze swego ciała świątynię dla samego tylko Boga i starając się poprzez praktykowanie cnót zasłużyć na zaślubiny z wielkim Królem. Zawiera całkowicie radzie Franciszka, wybierając go na swego przewodnika, po drodze do Boga. Odtąd całą duszą lgnie do jego świętych rad i gorącym sercem przyjmuje wszystko, co mówi jej o dobrym Jezusie. Z przykrością znosi próżność świeckiej elegancji, a to wszystko, co na zewnątrz wprawia w podziw, „uważa za śmiecie, żeby tylko Chrystusa pozyskać” (por. Flp 3, 8).

Matka miłosierdzia

zrodziła jeden i drugi Zakon w tej swojej sadybie

Zapewne było rzeczą słuszną, że u schyłku czasów zakiełkował Zakon kwitnącego dziewictwa nie gdzie indziej, ale w świątyni Tej, która jako pierwsza i najgodniejsza ze wszystkich, jedyna była godna zostać matką i dziewicą. Jest to owo miejsce, w którym szczęśny początek miała nowa rzesza ubogich, prowadzona przez Franciszka, przeto stało się rzeczą oczywistą, że to właśnie Matka miłosierdzia zrodziła jeden i drugi Zakon w tej swojej sadybie.

A kiedy przed ołtarzem Najświętszej Maryi, jakby przed łóżem Dziewicy, pokorna służebnica przyjęła oznaki świętej pokuty i poślubiła Chrystusa, święty Franciszek natychmiast poprowadził ją do kościoła świętego Pawła z tym zamiarem, że pozostanie ona w tym miejscu tak długo, dopóki wola Najwyższego nie zarządzi inaczej.

ROZWAŻ

Charyzmat ewangelicznej formy życia, jaką praktykują Ubogie Siostry, nigdy nie może być zrozumiany i praktykowany w sposób czysty bez św. Franciszka i jego braci. Dlaczego tak jest? Trzeba pamiętać, że to św. Franciszek otrzymał od Boga - jak wspomina w swoim testamencie - ewangeliczną formę życia, która polega na zachowywaniu Ewangelii Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Tę formę życia przekazał św. Franciszek św. Klarze i jej siostram. Jest rzeczą fundamentalną dla zrozumienia charyzmatu klariańskiego uświadomienie sobie, że istota powołania pierwszego i drugiego Zakonu św. Franciszka jest ta sama. Można powiedzieć, że te dwa Zakony tworzą jedną wspólnotę ducha

i charyzmatu. Tenże charyzmat został rozpisany na dwa wzajemnie uzupełniające się wymiary: męski i żeński. Bracia zachowują Ewangelię poprzez głoszenie jej przykładem i słowem na drogach tego świata, natomiast siostry poprzez kontemplację na wzór Chrystusa modlącego się na górze.

By lepiej zrozumieć tę współzależność, możemy posłużyć się przykładem rodziny. Wiemy doskonale, że matka czy ojciec będąc osobno nie tworzą rodziny, dopiero wtedy, gdy są razem stanowią pełnię. Ich inność, połączona w jedność daje harmonijną całość. W takiej perspektywie należy patrzeć na Franciszkanów i Klaryski, którzy poprzez zachowanie tej samej *formy życia*, stają się dla siebie czymś koniecznym, bez którego nie mogą w pełni być wiernymi swemu powołaniu.

Zawierza się całkowicie radzie św. Franciszka. Bóg nie objawił powołania św. Klarze od razu i bezpośrednio. Tym, który stał się narzędziem w przekazaniu powołania był św. Franciszek. Przekazanie św. Klarze *formy życia* wymagało ze strony św. Franciszka wiele czasu i cierpliwości. Natomiast w postawie św. Klary może nas uderzyć jej ogromne zaufanie, jakim obdarzyła św. Franciszka. Bez tego zaufania nie byłoby możliwe stopniowe przyjmowanie przez św. Klarę *formy życia*. Jest czymś bardzo ważnym w procesie rozeznawania swego powołania przyjęcie z zaufaniem tych, których Bóg wybiera sobie jako narzędzia po to, aby objawić swoją wolę. Św. Klara nigdy nie odkryłaby swego powołania, gdyby była zamknięta i nieufna wobec św. Franciszka. Czy potrafimy zaakceptować właśnie taki sposób działania Boga, który posługuje się drugim człowiekiem albo wspólnotą? Nigdy sami nie poznamy swego powołania, a nawet jeśli będziemy

przekonani, że je posiadamy, to i tak będziemy musieli poddać je rozeznaniu przez inną osobę.

Powołanie klariańskie nigdy nie rozwija się w samotności, ale we wspólnocie, która rozpoczyna się od bycia z osobą (osobami) towarzyszącą nam w rozeznaniu powołania i która przedłuża się na wspólnotę, w której później już na stałe praktykuje się *ewangeliczną formę życia*. Akceptacja pośrednictwa osób, przez które Bóg objawia nam swoją wolę jest czymś nieodzownym.

Jest rzeczą bardzo znaczącą dla Ubogich Sióstr i Braci Mniejszych to, że mają wspólny początek. Porcjunkula - ten malutki kościółek jest kolebką, w której rodziły się oba Zakony. Bracia i siostry winni więc wędrować przez życie razem, wzajemnie strzegąc swego powołania. Ich wspólnym odniesieniem powinna być właśnie Porcjunkula. Ten kościółek Matki Bożej Anielskiej jest nieustannym wezwaniem do życia bez własności, do duchowej wędrówki; do życia w maleńkości, prostocie i radości. Porcjunkula jest miejscem, gdzie Bóg objawił swą wolę św. Franciszkowi i św. Klarze. Dlatego też każdy, kto chce poznać swoje powołanie, musi odnaleźć swą Porcjunkulę i do niej nieustannie powracać, by wezwanie Pana rozumieć jeszcze głębiej.

ODPOWIEDZ

Od kogo św. Klara otrzymała *formę życia*?

Na czym polega wspólny charyzmat Ubogich Sióstr i Braci Mniejszych?

Na czym polega współzależność braci i sióstr?

Jaka była rola św. Franciszka względem św. Klary?

Czy posiadam osobę towarzyszącą mi w rozeznaniu powołania?

Czym jest Porcjunkula dla braci i sióstr?

CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

POSŁUCHAJ

24. Sława jej cnót szerząca się wokoło. Życie apostołskie. LSC 11.

***Klara chociaż pozostaje zamknięta,
zaczyna rozciągać blask na cały świat***

11. Zapal powstały z tego niebieskiego błogosławieństwa na dolinie Spoletańskiej nie ogranicza się do ciasnych granic najbliższej okolicy, ale za zarządzeniem opatrności Boskiej wzbiera w szeroki strumień, tak że „odnogi rzeki rozweselają całe miasto Boże” (Ps 45, 5), którym jest Kościół. Nowość tak wielkiego zdarzenia faktycznie rozszerza się daleko i szeroko po świecie i wszędzie pozyskuje dusze dla Chrystusa. Klara, chociaż pozostaje zamknięta, zaczyna rozciągać blask na cały świat, a jeszcze bardziej nabiera blasku poprzez zasłużone pochwały.

Sława jej cnót wypełnia komnaty znamienitych kobiet dociera do pałaców książęcych, a nawet przenika na pokoje królowych. Kobiety ze szczytu szlacheckiego naginają się do naśladowania jej i poprzez świętą pokorę wyrzekają się dumy pochodzenia i rodu. Niektóre mają możność zawarcia

książęcych czy królewskich małżeństw, ale pociągnięte publiczną sławą Klary podejmują się twardej pokuty, a inne, które już zawarły związki małżeńskie z możnowładcami, też naśladują Klarę, według możliwości swego stanu. Niezliczone miasta ozdabiają się w klasztory, a nawet tereny wiejskie i górskie przystrajają się w budowlę tego niebiańskiego życia.

Święta Klara jest przewodniczką, która otwiera drogę

W świecie wzrasta zachowanie czystości. Święta Klara jest przewodniczką, która otwiera drogę i przywraca aktualność stanowi dziewiczemu. Tymi błogosławionymi kwiatami, jakie zawiązała Klara, szczęście dzisiaj kwitnie Kościół, który żąda wsparcia, mówiąc: „Podeprzyjcie mię kwiatami, pokrzcpcie mię jabłkami, bo choruję z miłości” (Pnp 2, 5).

ROZWAŻ

Mogłoby się wydawać czymś dziwnym stwierdzenie, że życie kontemplacyjne w klauzurze jest apostołskie. Czy nie jest sprzecznością mówienie o apostołstwie sióstr, które dobrowolnie zamknęły się w klauzurze właśnie po to, aby do minimum ograniczyć swe przebywanie w świecie? A jednak - nie tylko że można mówić o apostołskim wymiarze charyzmatu klariańskiego, ale nawet więcej - że należy on do jego istoty. Na czym więc polega życie apostołskie Ubogich Sióstr?

Należy wyjść od tego, że klasztor nigdy nie może być pojmowany jako samotna wyspa, odcięta od reszty świata. Przeciwnie, klasztor klauzurowy znajduje się w duchowym centrum, a nawet - można powiedzieć - w duchowym sercu Kościoła. Tak jak zadaniem serca jest nieustannie przetaczać krew w organizmie, by mógł normalnie funkcjonować, tak powołaniem klasztoru kontemplacyjnego jest to, aby przez modlitwę i ofiarę niejako wpompowywać do Kościoła nowe łaski. Apostolstwo modlitwy na pozór jest niewidzialne, podobnie jak zwyczajnie na zewnątrz nie widać pracy serca, lecz jest ona nieodzowna dla normalnego życia. Możemy to zauważyć na przykładzie św. Klary. Jej życie było praktycznie nieustanną modlitwą i właśnie przez ten szczególny instrument św. Klara przyczyniła się do odnowy Kościoła. Bardzo wyraźnie pisze o tym *Legenda: Nowość tak wielkiego zdarzenia faktycznie rozszerza się daleko i szeroko po świecie i wszędzie pozyskuje dusze dla Chrystusa. Klara chociaż pozostaje zamknięta, zaczyna roztaczać blask na cały świat, a jeszcze bardziej nabiera blasku przez zasłużone pochwały.*

Tak więc zamknięcie się w klauzurze nie pozostaje w sprzeczności z duchem apostolskim. Przeciwnie, klauzura z istoty swojej jest apostolska, tylko że w innym, duchowym wymiarze. Św. Klara pozostaje wielką nauczycielką życia chrześcijańskiego, nie tyle ze względu na to, co napisała, ale ze względu na świętość swego życia. Jej radykalny wybór Boga i wierność aż do końca Ewangelii był i jest najlepszym świadectwem miłości Boga i człowieka, co jest przecież duszą apostolstwa. Tak więc już sam radykalny wybór Boga jest najcenniejszym elementem apostolskiego życia klarysek.

Apostolstwo życia klariańskiego winno się koncentrować wokół modlitwy. Jak uczy Kościół, klasztor kontemplacyjny jest i ma być miejscem, gdzie nie tylko praktykuje się modlitwę, ale także - gdzie się jej można uczyć. Dlatego też liturgia Eucharystyczna i Godzin powinny być tak sprawowane, aby w niej (z zachowaniem klauzury) mogły uczestniczyć osoby z zewnątrz. Modlitwa jest największym bogactwem, jaki posiada klasztor, dlatego więc, aby tego nie zmarnować, trzeba się nim dzielić. Także przy każdym klasztorze Ubogich Sióstr znajduje się malutka foresteria, czyli część domu przeznaczona dla gości. Tak jak św. Franciszek przychodził do klasztoru San Damiano, by móc w ciszy modlić się i odpocząć po apostolskich trudach, tak samo i dziś klasztory Klarysek są otwarte dla tych, którzy pragną doświadczyć ciszy, odpoczynku, modlitwy w samotności i ze wspólnotą sióstr. W ten sposób klasztor klauzurowy staje się prawdziwą oazą duchowości, miejscem, gdzie można spotkać Boga. By klauzura była ona tym, czym ma być, każda siostra oraz cała wspólnota muszą być przeniknięte duchem apostolskim. To apostolstwo stanie się skutecznym narzędziem w ręku Boga, jeśli siostry dobrze rozpoznają swój charyzmat i będą mu wierne.

ODPOWIEDZ

Czy życie kontemplacyjne Ubogich Sióstr wyklucza apostolstwo?

Na czym polega apostolski wymiar życia kontemplacyjnego?

Co to znaczy, że klauzura znajduje się w duchowym centrum Kościoła?

Jaką rolę w apostołstwie odgrywa świadectwo życia?

Jakie formy apostołstwa zewnętrznego są możliwe w klauzurze?

CZEŚĆ III.

ŚW. KLARA Z ASYŻU - PIERWSZA UBOGA PANI.

DOJRZAŁOŚĆ KLARIAŃSKA - SYNTEZA DUCHOWOŚCI
KLARIAŃSKIEJ.

Podsumowanie - skrutynium.

Podsumowując III część naszych rozważań pragniemy podać syntetycznie główne elementy dojrzałości klariańskiej.

1. Życie pokuty wyrażające się w ciągłym nawracaniu się do Chrystusa i do życia ewangelicznego według ducha św. Klary i św. Franciszka.
2. Duch modlitwy i pobożności, który sprawia, że życie Ubogich Sióstr zamienia się w nieustanne uwielbienie Boga Najwyższego.
3. Codzienne życie nacechowane postawą pełną pokoju i pokory oraz radosnym i uprzejmym usposobieniem.
4. Wspólnota siostrzana wyrażająca się w umiejętności siostrzanego współżycia z innymi, w ogarnianiu siostrzanymi uczuciami całej wielkiej Rodziny franciszkańskiej oraz w braterstwie ze wszystkimi narodami.
5. Postawa bezinteresownej służby wspólnocie oraz każdemu człowiekowi.
6. Życie w najwyższym ubóstwie i prostocie oraz solidarność z ubogimi.
7. Miłość i szacunek dla stworzenia i środowiska, w którym dostrzega się obecność Boga.

DODATEK

Pisma św. Klary z Asyżu.



REGUŁA ŚW. KLARY, DZIEWICY

BULLA PAPIEŻA INNOCENTEGO IV

Biskup Innocenty sługa sług Bożych, zasyła pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie umiłowanym w Chrystusie córkom, opatce Klarze i innym siostram klasztoru św. Damiana w Asyżu.

Stolica Apostolska przychyła się zwykle do pobożnych pragnień proszących i udziela łaskawego poparcia ich słusznym prośbom. Zwróciłyście się do nas z pokorną prośbą, abyśmy wzmocnili naszą powagę apostolską waszą regułą, według której macie żyć wspólnie w duchowej jedności, zachowując ślub najwyższego ubóstwa. Regułę tę daną wam przez świętego Franciszka i przez was dobrowolnie przyjętą, nasz czcigodny brat, biskup Ostii i Velletry, uznał za godną zatwierdzenia, jak o tym mówi jasno list tegoż biskupa.

Przychylając się więc do waszych pełnych szacunku prośb, aprobujemy decyzją tegoż biskupa, potwierdzamy powagę apostolską i mocą niniejszego pisma obwarowujemy. Treść tego listu przytaczamy tu dosłownie, brzmi on tak:

„Rainald, z miłosierdzia Bożego biskup Ostii i Velletry, najdroższej w Chrystusie matce i córce, Pani Klarze, opatce klasztoru św. Damiana w Asyżu, i jej siostram, tak obecnym jak przyszłym, zasyła pozdrowienie i ojcowskie błogosławieństwo.

Umiłowane córki w Chrystusie, wzgardziłyście przepychem i przyjemnościami świata i wstępując w ślady samego Chrystusa i Jego najświętszej Matki wybrałyście życie w klauzurze i w ubóstwie, aby wolnym sercem służyć najwyższemu Panu. Dlatego my, polecając Panu wasze święte postanowienia, pragniemy udzielić waszym świętym pragnieniom łaskawego poparcia z całą ojcowską życzliwością.

Przychylając się do waszych pobożnych prośb, sposób życia w świętej jedności i najwyższym ubóstwie, który podał wam święty wasz Ojciec Franciszek, powagą Ojca świętego i własną wam wszystkim w tym klasztorze przebywającym i tym, które po was przyjdą, niniejszym pismem zatwierdzamy na zawsze.

Oto tekst reguły:

Rozdział I

W IMIĘ PAŃSKIE

ZACZYNA SIĘ REGUŁA ŻYCIA SIÓSTR UBOGICH

Oto jest reguła życia zakonu sióstr ubogich, założonego przez świętego Franciszka: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości.

Klara, niegodna służebnica Chrystusa i roślina świętego Ojca Franciszka, przyrzeka posłuszeństwo i szacunek papieżowi Innocentemu i jego prawnym następcom, jak również Kościołowi Rzymskiemu. I jak na początku swego nawrócenia wraz ze swymi siostrami przyrzekła posłuszeństwo świętemu Franciszkowi, tak też obiecuje zachowywać je nieskazitelnie wobec jego następców. Również inne siostry są zawsze zobowiązane do posłuszeństwa następcom świętego Franciszka, Siostrze Klarze i innym opatom prawnie po niej wybranym.

Rozdział II

KANDYDATKI I SPOSÓB ICH PRZYJMOWANIA

Jeśli jaka osoba za Bożym natchnieniem przyjdzie do nas, chcąc przyjąć nasze życie, opatka jest zobowiązana zapytać wszystkie swoje siostry o zgodę; jeśli większość sióstr się zgodzi, może ją przyjąć, po uzyskaniu pozwolenia kardynała protektora. Przed przyjęciem niech ją sama wybada lub komu innemu każe wybadać z zakresu wiary katolickiej i sakramentów Kościoła.

Jeśli kandydatka wierzy w to wszystko i chce wiernie wyznawać i zachowywać wytrwale aż do śmierci; jeśli męża nie ma albo - jeśliby miała - ten wstąpił już do zakonu z upoważnienia biskupa diecezjalnego i złożył ślub czystości; jeśli także podeszły wiek lub słaby stan zdrowia albo tępota umysłu nie przeszkadza jej w zachowaniu naszego życia, wtedy należy jej wyłożyć starannie zasady naszego życia.

Jeśli kandydatka się nadaje, trzeba jej powiedzieć słowa świętej Ewangelii, aby *poszła i sprzedała* wszystko co ma, i starała się rozdać to *ubogim* (por. Mt 19, 21). Jeśli nie może tego uczynić wystarczy jej dobra wola.

Ani opatka, ani inne siostry nie powinny się zajmować dobrami doczesnymi kandydatki, tak, żeby mogła ona swobodnie nimi rozporządzać zgodnie z natchnieniem, jakie otrzyma od Pana. Gdyby jednak prosiła o radę, należy ją posłać do jakiś osób roztropnych i *bojących się Boga* (por. Dz 13, 16), aby za ich poradą rozdała swe dobra ubogim. Potem, po obcięciu włosów i zdjęciu ubrania świeckiego, opatka da jej trzy tuniki i płaszcz. Od tej pory nie wolno jej wychodzić z klasztoru bez pożytecznego, rozumnego, wyraźnego i wiarygodnego powodu. Po roku próby niech będzie dopuszczona do posłuszeństwa, przyrzekając zachowywać na zawsze życie i regułę naszego ubóstwa.

W czasie próby żadna nie powinna otrzymać welonu. Siostry mogą nosić fartuchy dla schludności i ułatwienia w pracy i w posługiwaniu. Opatka niech roztropnie zaopatruje je w odzież według osobistych potrzeb, miejsca, pory roku i klimatu, jak tego konieczność będzie wymagała.

Młodym dziewczętom, które zostały przyjęte do klasztoru przed osiągnięciem przepisanego wieku, należy obciąć włosy i po zdjęciu ubrania świeckiego nałożyć suknię podobną do zakonnej, według uznania opatki. Po dojściu zaś do odpowiedniego wieku, niech otrzymają tunikę jak inne i złożą profesję.

Dla nich i dla innych nowicjuszek opatka starannie wybierze mistrzynię, spośród roztropniejszych sióstr całego

klasztoru, aby je pilnie uczyła świętości życia i dobrych obyczajów zgodnie z naszą profesją.

Ten sam sposób należy zachować przy badaniu i przyjmowaniu sióstr usługujących poza klasztorem; siostry te mogą jednak nosić obuwie.

Żadna kobieta nie może mieszkać z nami w klasztorze, jeśli przedtem nie została przyjęta w sposób zgodny z naszą profesją.

Przez miłość Najświętszego i Najmilszego Dzieciątka, owiniętego w bardzo biedne *pieluszki i złożonego w żłóbku* (por. Łk 2, 7. 12), oraz przez miłość Jego Najświętszej Matki, upominam, proszę i zachęcam moje siostry, aby zawsze nosiły ubogie odzienie.

Rozdział III

OFICJUM BOSKIE, POST, SPOWIEDŹ I KOMUNIA ŚWIĘTA

Siostry umiejące czytać niech odmawiają Boskie oficjum według zwyczaju braci mniejszych, ale nie śpiewając; dlatego mogą mieć brewiarze. A gdyby które z nich, dla słusznego powodu, nie mogły niekiedy odmówić godzin, mogą jak inne siostry, odmówić *Ojcze nasz* (Mt 6, 9-13). Te zaś, które nie umieją czytać, niech odmawiają za jutrznię dwadzieścia cztery *Ojcze nasz*, za laudesy pięć, za prymę zaś, tercję, sekstę i nonę, za każdą z tych godzin po siedem; za nieszpory dwanaście; za kompletę siedem. Za zmarłych niech mówią na nieszpory siedem *Ojcze nasz* i po każdym *Ojcze nas - Wieczny odpoczynek* (por. Ezd 2, 34-35), na jutrznię dwanaście,

podczas gdy siostry umiejące czytać mają obowiązek odmówić oficjum za zmarłych. Gdy zaś umrze siostra z naszego klasztoru, odmówią pięćdziesiąt *Ojcze nasz*.

Siostry powinny pościć zawsze. Jednak w święto Bożego Narodzenia, w jakikolwiek dzień ono przypadnie, mogą się posilić dwa razy. Siostry bardzo młode i słabe oraz pracujące poza klasztorem może opatka według swego uznania od postu miłosiernie zwolnić. W razie oczywistej konieczności siostry nie są obowiązane do postu cielesnego.

Przynajmniej dwanaście razy w roku powinny siostry się spowiadać za pozwoleniem opatki. I niech nie mówią wtedy rzeczy, nie należących do spowiedzi i zbawienia duszy. Siedem razy niech siostry przyjmują Komunię św., mianowicie: w Boże Narodzenie, w Wielki Czwartek, w Wielkanoc, w Zielone Świątki, we Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, w uroczystość świętego Franciszka i Wszystkich Świętych. Wolno kapelanowi odprawić Mszę św. w klauzurze dla udzielenia Komunii św. siostrom zdrowym lub chorym.

Rozdział IV

WYBÓR I URZĄD OPATKI, KAPITUŁA, SIOSTRY PIASTUJĄCE OBOWIĄZKI I RADNE

Przy wyborze opatki siostry są zobowiązane zachowywać kanoniczny sposób wyboru. Niech się postarają zawczasu, aby był obecny minister generalny lub prowincjalny zakonu braci mniejszych, który słowem Bożym zachęci je do przeprowadzenia wyboru w całkowitej zgodzie i ku ogólnemu pożytkowi. Tylko profeska może być wybrana. Gdyby zaś

została wybrana lub w jakiś sposób ustanowiona nieprofeska, nie należy jej słuchać, aż złoży profesję, zobowiązując się do zachowania reguły naszego ubóstwa. Po śmierci opatki mają nastąpić wybory nowej opatki.

Gdyby kiedyś ogół sióstr uznał, że opatka nie nadaje się do posługi i wspólnego pożytku wszystkich, niech siostry w sposób wyżej wymieniony wybiorą sobie jak najprędzej inną na opatkę i matkę.

Wybrana niech rozważa, jaki ciężar wzięła na siebie i komu *ma zdać rachunek* (por. Mt 12, 36; Hbr 13, 17) za powierzone sobie owieczki. Niech się stara innym przewodniczyć bardziej cnotami i świętymi obyczajami niż urzędem, aby siostry pociągnięte jej przykładem słuchały raczej z miłości niż z bojaźni.

Niech się wystrzega osobistych przywiązań, aby kochając bardziej niektóre nie gorszyła całości. Niech pociesza smutne. Niech będzie również ostatnią *ucieczką dla strapionych* (por. Ps 32, 7), bo jeśli one nie znajdą u niej skutecznego lekarstwa, może je ogarnąć rozpacz.

Niech we wszystkim zachowuje życie wspólne, a zwłaszcza w kościele, w sypialni, w refektarzu, infirmerii i odzieży; tak samo powinna to zachowywać wikaria.

Przynajmniej raz w tygodniu powinna opatka zwoływać siostry na kapitułę, aby i sama, i one wyznały pokornie swoje wspólne i publiczne wykroczenia i zaniedbania, a także by razem omówić sprawy dotyczące pożytku i dobra klasztoru. Często bowiem Pan mniejszemu objawia to, co jest lepsze.

Nie wolno zaciągać poważnego długu bez wspólnej zgody sióstr i bez wyraźnej konieczności; należy to robić za

pośrednictwem prokuratora. Niech opatka ze swymi siostrami nie przyjmuje żadnego depozytu do klasztoru, z tego bowiem powodu powstają często kłopoty i zgorszenia.

Dla zachowania jedności, wzajemnej miłości i pokoju wszystkie siostry na ważniejsze obowiązki klasztoru powinny być wybierane za wspólną zgodą wszystkich sióstr. W taki sam sposób trzeba również wybrać przynajmniej osiem sióstr radnych, opatka zawsze powinna się ich radzić w sprawach, których wymaga sposób naszego życia. Siostry także mogą a nawet powinny, jeśli to uznają za pożyteczne i stosowne, odsunąć pełniące obowiązki i radne, i na ich miejsce wybrać inne.

Rozdział V

MILCZENIE, ROZMÓWNICA I KRATA

Siostry niech zachowują milczenie od komplety do tercji; przepis ten nie obowiązuje sióstr posługujących poza klasztorem. Niech milczą zawsze w kościele, w sypialni i w refektarzu w czasie posiłku. W infirmerii wolno roztropnie rozmawiać, jeśli to służy wytchnieniu i posłudze chorych. Zawsze i wszędzie mogą się siostry porozumieć w rzeczach koniecznych krótko i głosem przyciszonym.

Nie wolno siostrom rozmawiać w rozmównicy lub przy kracie bez pozwolenia opatki lub jej wikarii. Te, które mają pozwolenie, mogą jednak rozmawiać w obecności dwóch sióstr. Do kraty zaś mogą się zbliżyć tylko w obecności co najmniej trzech sióstr wyznaczonych przez opatkę lub jej wikarię, spośród owych ośmiu sióstr wybranych przez

wszystkie siostry na radne opatki. Przepis powyższy obowiązuje również opatkę i jej wikarię. Rozmowy przy kracie niech się odbywają jak najrzadziej, przy bramie nigdy.

Krata powinna mieć od strony wewnętrznej zasłonę, którą można odsunąć tylko wtedy, gdy jest głoszone słowo Boże, lub gdy jakaś siostra ma z kimś rozmawiać. Powinna mieć również drzwi drewniane dokładnie zabezpieczone dwoma różnymi zamkami żelaznymi. Drzwi należy zamykać na oba klucze zwłaszcza na noc; jeden klucz niech ma opatka, a drugi zakrystianka; drzwi niech będą zawsze zamknięte, chyba że się słucha Boskiego oficjum lub zachodzą przyczyny wyżej wymienione.

Żadna siostra nigdy nie może z nikim rozmawiać przy kracie przed wschodem słońca i po zachodzie. Zasłony zaś w rozmównicy nie należy zdejmować, niech ona zawsze tam wisi. W okresie czterdziestodniowego postu św. Marcina i w okresie Wielkiego Postu żadna siostra niech nie rozmawia w rozmównicy, chyba że z racji spowiedzi lub z innej oczywistej konieczności; sąd o tym pozostawia się roztropności opatki lub jej wikarii.

Rozdział VI

OBIETNICE ŚWIĘTEGO FRANCISZKA; WYRZECZENIE SIĘ POSIADANIA

Gdy najwyższy Ojciec niebieski raczył oświecić moje serce swoją łaską, abym czyniła pokutę za przykładem i według nauki świętego naszego Ojca Franciszka, niedługo po

jego nawróceniu przyrzekłam mu wraz z moimi siostrami dobrowolne posłuszeństwo.

Święty zaś Ojciec, widząc, że nie obawiałyśmy się ani ubóstwa, ani pracy, ani trudów, ani poniżenia, ani pogardy świata, że uważałyśmy je raczej za rozkosz, powodowany miłością napisał nam taką regułę życia:

„Ponieważ z natchnienia Bożego zostałyście córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla, Ojca niebieskiego i zaślubiłyście się Duchowi Świętemu, wybierając życie według doskonałości Ewangelii świętej, pragnę i przyrzekam osobiście - i przez moich braci - otoczyć was, tak jak ich, serdeczną troską i szczególnym staraniem”. Dopóki sam żył, wypełniał sumiennie tę obietnicę i chciał, aby bracia ją wypełniali.

Abyśmy zaś nigdy nie odstąpiły od przyjętego ubóstwa, ani my, ani siostry, które po nas przyjdą, jeszcze raz, na krótko przed śmiercią, napisał nam ostatnią swoją wolę tymi słowami: „Ja, maluczki brat Franciszek, pragnę naśladować życie i ubóstwo Najwyższego Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, i *wytrwać* w nim *aż do końca* (por. Mt 10, 22). I proszę was, moje panie, i radzę wam, abyście zawsze trwały w tym najświętszym życiu i ubóstwie. I strzeżcie się bardzo, abyście nigdy żadnym sposobem nie odstąpiły od niego pod wpływem czyjejś nauki lub rady”.

I tak jak ja z moimi siostrami starałam się przestrzegać świętego ubóstwa, przyobiecanego Panu Bogu i świętemu Franciszkowi, tak również opatki, które po mnie obejmą urząd i wszystkie siostry są zobowiązane nienaruszenie je zachowywać aż do końca, mianowicie: ani osobiście, ani za

pośrednictwem innej osoby nie przyjmować i nie mieć posiadłości lub własności, ani czegokolwiek, co można by rozumnie nazwać własnością, chyba tylko tyle ziemi, ile wymaga stosowne życie w odosobnieniu klasztornym; ziemia ta ma być uprawiana tylko jako ogród, na potrzeby sióstr.

Rozdział VII

PRACA

Siostry, którym Pan dał łaskę, że mogą pracować, niech po tercji sumiennie i pobożnie oddają się pracy uczciwej i pożytecznej dla wspólnoty, tak, aby oddaliwszy lenistwo, jako nieprzyjaciela duszy, *nie gasiły w sobie ducha* (por. 1 Tes 5, 19) świętej modlitwy i pobożności, któremu powinny służyć wszystkie sprawy doczesne.

Opatka lub jej zastępczyni powinna na kapitule, wobec wszystkich wyznaczyć pracę ręczną. Tak samo należy postąpić, jeśli jacyś dobrodzieje przyślą ofiarę na potrzeby sióstr, aby się wspólnie za nich modliły. Wszystkie otrzymane dary niech opatka lub jej wikaria za radą sióstr radnych obraca na pożytek wspólnoty.

Rozdział VIII

SIOSTRY NIE POWINNY NICZEGO NABYWAĆ NA WŁASNOŚĆ; ZBIERANIE JAŁMUŻNY; SIOSTRY CHORE

Siostry niech niczego nie nabywają na własność: ani domu, ani ziemi, ani żadnej rzeczy, lecz jako *pielgrzymujące i obce* (por 1 P 2, 11) na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze, niech z ufnością posyłają po jałmużnę. I nie

powinny się tego wstydzić, bo Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie. W tym jest dostojeństwo *najwyższego ubóstwa* (por. 2 Kor 8, 2), że ono ustanowiło nas, moje najdroższe siostry, dziedziczkami i królowymi królestwa niebieskiego, uczyniło ubogimi w rzeczy doczesne, a uszlachetniło cnotami. Ono niech będzie waszym *udziałem* i prowadzi do *ziemi żyjących* (por. Ps 142, 6). Do niego, najdroższe siostry, całkowicie przyłgnijcie i dla Imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki nie chcecie nigdy niczego innego na ziemi posiadać.

Bez pozwolenia opatki nie wolno żadnej siostrze wysyłać listów i niczego przyjmować lub wydawać z klasztoru. I tylko to wolno posiadać, co da lub na co zezwoli opatka. Jeśli zaś siostrze przyślą coś rodzice lub inni ludzie, niech opatka każe jej to dać. Siostra zaś może tej rzeczy używać, jeśli jej potrzebuje, w przeciwnym razie niech z miłością da to potrzebującej. A jeśli jej przyślą pieniądze, niech opatka za radą sióstr radnych zaopatrzy ją w rzeczy potrzebne.

Co się tyczy sióstr chorych, opatka powinna troskliwie się dopytywać sama i przez inne siostry o rady, potrawy i inne potrzebne rzeczy, których wymaga choroba, i wedle miejscowych możliwości starać się tym potrzebom z miłością i miłosierdziem zaradzić. Wszystkie bowiem siostry są zobowiązane tak troszczyć się o chore i służyć im, jakby chciały, aby im samym w chorobie służono (por. Mt 7, 12). Niech jedna drugiej z zaufaniem wyjawia swoje potrzeby. Bo jeśli matka kocha i pielęgnuje swą córkę cielesną, to o ileż bardziej powinna siostra kochać i pielęgnować swą siostrę duchową!

Chore niech spoczywają na siennikach wypchanych słomą, a pod głową mają poduszki z pierza, te zaś, które potrzebują wełnianych pończoch i materaców, mogą ich używać. Siostry chore, gdy je odwiedzają przychodzące do klasztoru, mogą z nimi same zamieniać kilka dobrych słów; inne zaś siostry, nawet mające pozwolenie, niech się nie wąż rozmawiać z osobami wchodzącymi do klasztoru, chyba w obecności dwóch sióstr radnych, wyznaczonych przez opatkę lub jej wikarię. Przepis ten obowiązuje również opatkę i jej wikarię.

Rozdział IX

POKUTY NAKŁADANE SIOSTROM GRZESZĄCYM; SIOSTRY POSŁUGUJĄCE POZA KLASZTOREM

Jeśli jakaś siostra za podszeptem nieprzyjaciela duszy zgrzeszy śmiertelnie przeciw naszej profesji, niech opatka lub inne siostry napomną ją dwa lub trzy razy; jeśli się nie poprawi, niech przez tyle dni spożywa chleb i wodę w refektarzu przy wszystkich siostrach, ile dni trwać będzie w uporze. Może nawet otrzymać większą karę, jeśli opatka uzna to za stosowne. Dopóki siostra trwa w uporze, trzeba się za nią modlić, aby Pan oświecił jej serce ku pokucie.

Opatka jednak i siostry niech się wystrzegają gniewu i zburzenia z powodu czyjegoś grzechu, bo gniew i wzburzenie utrudniają miłość nam i innym.

Gdyby się kiedyś, co nie daj Boże, zdarzyło, że jedna siostra da drugiej, słowem lub gestem, okazję do wzburzenia lub zgorszenia, wtedy ta, która była przyczyną wzburzenia,

niech natychmiast, zanim *ofiaruje* Panu *dar* swej modlitwy (por. Mt 5, 23), upadnie pokornie do nóg drugiej i prosi o przebaczenie; niech ją również prosi, by wstawiła się za nią do Pana, aby jej przebaczył. Tamta zaś pamiętając o słowach Pana: *Jeśli nie przebaczycie z serca, to i Ojciec wasz niebieski nie przebaczy wam* (por. Mt 6, 15; 18, 35), niech wspaniałomyślnie daruje siostrze całą wyrządzoną sobie krzywdę.

Siostry posługujące poza klasztorem niech nie pozostają tam długo, jeśli konieczność tego nie wymaga. Powinny chodzić skromnie i rozmawiać mało, ku zbudowaniu wszystkich patrzących na nie. Niech się stanowczo wystrzegają podejrzanych spotkań i narad z innymi. Niech nie będą matkami chrzestnymi mężczyzn lub kobiet, aby nie dawać okazji do plotek i zamieszania. Niech się nie wąż przynosić do klasztoru nowinek ze świata. Niech nie wynoszą poza klasztor tego, co się u nas mówi lub dzieje, a z czego mogłoby powstać jakieś zgorszenie. A jeśli która siostra w swojej prostocie przekroczy te dwa zakazy, roztropności opatki zostawia się nałożenie pokuty według miłosierdzia. Gdyby to jednak działało się wskutek złego nałogu, niech opatka poradzi się sióstr radnych i nałoży jej pokutę odpowiednią do winy.

Rozdział X

UPOMINANIE I POPRAWIANIE SIÓSTR

Opatka niech upomina i odwiedza swoje siostry oraz pokornie i z miłością nakłania je do poprawy, nie wydając im poleceń przeciwnych ich duszy i naszej profesji. Podwładne

zaś siostry niech pamiętają, że dla Boga wyrzekły się własnej woli. Dlatego mają ścisły obowiązek słuchać swoich opatek we wszystkim, co Panu przyrzekły zachowywać i co nie sprzeciwia się ich duszy i naszej profesji. Opatka zaś niech im okazuje tyle dobroci, by mogły z nią rozmawiać i obchodzić się jak panie ze swoją służebnicą. Bo tak powinno być, aby opatka była służebnicą wszystkich sióstr.

Napominam i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie, aby siostry wystrzegały się wszelkiej pychy, próżnej chwały, zazdrości, *chciwości* (por. Łk 12, 15), *troski i zapobiegliwości tego świata* (por. Mt 13, 22; Łk 21, 34), obmowy, szemrania, niezgody i podziału. Niech dbają o wzajemne zachowanie miłości i jedności, która *jest więzią doskonałości* (Kol 3, 14). Siostry nie posiadające wykształcenia niech się o nie nie starają, lecz niech pamiętają, że nade wszystko powinny pragnąć mieć Ducha Pańskiego wraz z Jego uświęcającym działaniem, modlić się zawsze do Niego czystym sercem i mieć pokorę, cierpliwość w utrapieniach i chorobie oraz kochać tych, którzy nas prześladują, ganią i obwiniają, bo Pan mówi: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5, 10). *Kto zaś wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 10, 22).

Rozdział XI

PRZESTRZEGANIE KLAUZURY

Furtianka powinna być osobą dojrzałą, roztropną i w odpowiednim wieku; w dzień niech przebywa blisko furty

w celi otwartej bez drzwi. Należy jej wyznaczyć jakąś odpowiednią pomocnicę, aby mogła ją w razie potrzeby we wszystkim zastąpić.

Furta powinna być dokładnie zabezpieczona dwoma różnymi zamkami żelaznymi, zasuwami i ryglami. Zwłaszcza na noc trzeba ją zamykać dwoma kluczami, z których jeden ma furtianka a drugi opatka. Również w ciągu dnia nie można zostawić furty bez dozoru i jednym kluczem należy ją dobrze zamykać.

Niech siostry pilnie się starają, aby furta nigdy nie stała otworem, chyba gdy wymaga tego przyzwoitość i to jak najkrócej. W ogóle nie wolno jej otwierać nikomu, kto chce wejść, jeśli nie ma pozwolenia od Ojca świętego lub od naszego kardynała. Niech siostry nie wpuszczają do klasztoru nikogo przed wschodem słońca, ani nikomu nie pozwalają wewnątrz pozostać po zachodzie, jeśli nie wymaga tego oczywista, słuszna i nieunikniona przyczyna.

Jeśli jakiś biskup dla udzielenia błogosławieństwa opatce lub konsekracji jakiejś siostry na mniszkę, lub dla innego powodu otrzyma pozwolenie na odprawienie Mszy św. wewnątrz klasztoru, niech się zadowoli jak najmniejszą liczbą towarzyszy i sług o dobrej sławie. Jeśli zaś zajdzie konieczność wpuszczenia do klasztoru pewnych ludzi dla wykonania jakiejś pracy, niech opatka postara się postawić przy furcie odpowiednią osobę, która tylko określonym pracownikom, a nie innym będzie otwierała. Wszystkie siostry niech bardzo uważają, aby wchodzący wtedy ich nie widzieli.

Rozdział XII

WIZYTATOR, KAPELAN, KARDYNAŁ PROTEKTOR

Nasz wizytator ma być zawsze z zakonu braci mniejszych, według woli i rozkazu naszego kardynała. Powinien być to człowiek, którego nienaganne życie jest powszechnie znane. Jego obowiązkiem będzie poprawić wykroczenia przeciw naszej profesji, jakich się dopuszczają tak głowa jak i członki. Wolno mu w pomieszczeniu dostępnym dla wszystkich, gdzie go inni mogą widzieć, rozmawiać z grupami sióstr czy z poszczególnymi siostrami o sprawach dotyczących wizytacji, według jego własnego uznania.

Także o kapelana, z towarzyszem klerykiem, roztropnym i dobrej sławy, oraz o dwóch braci niekleryków, świętego życia i uczciwości, dla pomocy w naszym ubóstwie, którą zawsze miałyśmy od zakonu braci mniejszych, prosimy jako o łaskę od tego zakonu, przez miłość Boga i świętego Franciszka.

Kapelanowi nie wolno bez towarzysza wchodzić do klasztoru. Kiedy zaś wchodzi, niech będą w miejscu otwartym, aby jeden mógł stale widzieć drugiego i aby inni mogli ich widzieć. Wolno im wchodzić, by wyspowiadać chore, które nie mogą przyjść do rozmównicy, by udzielić Komunii św., ostatniego namaszczenia i modlić się przy konających.

Na egzekwie zaś i uroczystą Mszę żałobną, dla wykopania lub otwarcia czy zakrycia grobu może wejść wystarczająca liczba odpowiednich ludzi, według uznania opatki.

Ponadto siostry są ściśle zobowiązane mieć za kierownika, opiekuna i stróża karności tego kardynała świętego Kościoła Rzymskiego, którego papież wyznaczy braciom mniejszym, abyśmy zawsze poddane pod stopami

tego świętego Kościoła i *ugruntowane w wierze katolickiej* (por. Kol 1, 23) stale zachowywały ubóstwo i pokorę Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki oraz świętą Ewangelię, jak to stanowczo przyrzekłyśmy. Amen.

[zakończenie bulli:]

Dan w Perugii, 16 września, w dziesiątym roku pontyfikatu Ojca świętego Innocentego IV.

Nikomiu nie wolno naruszać tej karty naszej aprobaty lub zuchwale się jej sprzeciwiać. Kto by się zaś na to odważył, niech pamięta, że popadnie w niełaskę Boga Wszechmogącego i świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Asyżu, 9 sierpnia, w jedenastym roku naszego pontyfikatu.

TESTAMENT ŚW. KLARY, DZIEWICY

W Imię Pańskie (Kol 3, 17). Amen.

Wśród różnych dobrodziejstw, które otrzymałyśmy i co dzień otrzymujemy od hojnego Dawcy, Ojca miłosierdzia (2 Kor 1, 3), i za które powinnyśmy chwalebnie Dobroczyńcy całym sercem dziękować, jest wielkie dobrodziejstwo naszego powołania; im zaś ono jest doskonalsze i większe, tym więcej jesteśmy Bogu dłużne. Dlatego Apostoł mówi: *Uznaj swoje powołanie* (por. 1 Kor 1, 26).

Syn Boży stał się dla nas *drogą* (por. J 14, 6), którą nam pokazał i której nas uczył *słowem i przykładem* (por. 1 Tm 4, 12) święty nasz Ojciec Franciszek, prawdziwy Jego miłośnik i naśladowca.

Powinnyśmy zatem, umiłowane siostry, rozważać niezmiernie dobrodziejstwa, jakimi nas Bóg obsypał, a zwłaszcza te, które działał w nas przez swego umiłowanego sługę, świętego naszego Ojca Franciszka, nie tylko po naszym nawróceniu, ale gdyśmy jeszcze żyły wśród marności świata.

Sam bowiem Święty, nie mający jeszcze braci ani towarzyszy, zajęty zaraz po swoim nawróceniu odnawianiem kościoła św. Damiana, w którym spłynęła na niego pełnia pociechy Bożej i pobudziła do całkowitego opuszczenia świata,

w przyływie wielkiej radości i oświecony przez Ducha Świętego, przepowiedział o nas to, co Pan potem spełnił.

Wszedł bowiem wtedy na mur tego kościoła i do kilku ubogich ludzi, którzy znajdowali się w pobliżu powiedział głośno po francusku: *Chodźcie i pomóżcie mi w pracy przy klasztorze św. Damiana, bo będą tu mieszkać panie, których sława i święte życie wielbić będzie naszego Ojca niebieskiego* (por. Mt 5, 16) w całym Jego Kościele świętym.

Możemy więc w tym wydarzeniu podziwiać wielką dobroć Boga względem nas, który w swym nadmiernym miłosierdziu i miłości raczył przez swego Świętego te słowa powiedzieć o naszym *powołaniu i wybraniu* (por. 2 P 1, 10). I nie tylko o nas przepowiadał to święty nasz Ojciec, ale i o innych, które pójdą za głosem świętego powołania, którym Pan nas wezwał.

Z jakąż więc troskliwością, z jakąż gorliwością ducha i ciała powinnyśmy spełniać nakazy Boga i naszego Ojca, aby przy pomocy Pana oddać Mu *talent* pomnożony (por. Mt 25, 15-23). Sam bowiem Pan postawił nas jako wzór i zwierciadło na przykład nie tylko dla innych, lecz również dla naszych siostr, które powołał do naszego życia, aby i one były zwierciadłem i przykładem dla ludzi żyjących w świecie. Skoro więc Pan powołał nas do tak wielkiego zadania, aby z nas mogły brać wzór te, które są dla innych przykładem i zwierciadłem, powinnyśmy szczególnie błogosławić i chwalić Pana i umacniać się w Panu, by czynić dobrze. Dlatego, jeśli będziemy żyć według tej reguły, zostawimy innym szlachetny *przykład* (por. 2 Mch 6, 28. 31) i przez krótki trud zdobędziemy nagrodę wiecznego szczęścia (Flp 3, 14).

Gdy Najwyższy Ojciec niebieski raczył w swoim miłosierdziu oświecić moje serce łaską, abym za przykładem i pouczeniem świętego naszego Ojca Franciszka czyniła pokutę, niedługo po jego nawróceniu wraz z kilkoma siostrami, które mi Pan dał wnet po moim nawróceniu, przyrzekłam mu z własnej woli posłuszeństwo, tak jak Pan udzielił nam światła swej łaski przez chwalebne życie i naukę świętego Franciszka. On zaś widząc, że byliśmy fizycznie słabe i ułomne, ale nie cofałyśmy się przed niedostatkiem, ubóstwem, pracą i utrapieniem, ani przed lekceważeniem i wzgardą świata, lecz za przykładem świętych i jego braci uważałyśmy to za wielką rozkosz, uradował się bardzo w Panu, i z miłości ku nam zobowiązał się, że będzie nas osobiście i przez swój zakon otaczał zawsze serdeczną i troskliwą opieką, jak swoich braci.

I tak z woli Pana i świętego Ojca naszego Franciszka poszłyśmy do kościoła św. Damiana, aby tam zamieszkać. Tu w krótkim czasie, Pan przez swoje miłosierdzie i łaskę pomnożył naszą liczbę, aby spełniło się to, co Pan przepowiedział przez swego Świętego. W innym bowiem miejscu przedtem przebywałyśmy, ale bardzo krótko.

Potem napisał nam regułę życia, podkreślając najmocniej, żebyśmy zawsze trwały w świętym ubóstwie. I nie zadowolił się tym, że *zachęcał* nas za swego życia do miłości i zachowania najświętszego ubóstwa *licznymi naukami* i swoim przykładem (por. Dz 20, 2), lecz zostawił nam jeszcze liczne pisma, abyśmy po jego śmierci nigdy od ubóstwa nie odstąpiły. Podobnie Syn Boży, póki żył na świecie, nie chciał nigdy odstąpić od świętego ubóstwa. I nasz święty Ojciec

Franciszek, idąc *Jego śladami* (por. 1 P 2, 21), póki żył, nie odstąpił ani w swoim przykładzie, ani w nauce od świętego ubóstwa, które wybrał dla siebie i swoich braci.

Ja więc, Klara, niegodna służebnica Chrystusa i sióstr ubogich klasztoru św. Damiana i roślina świętego Ojca, zastanawiając się z innymi moimi siostrami nad naszą tak wzniosłą profesją, nad poleceniem tak wielkiego Ojca, i nad słabością innych, której obawiałyśmy się i dla siebie po śmierci świętego Ojca naszego Franciszka, naszej *podpory*, jedynej po Bogu pociechy i *umocnienia* (por. 1 Tm 3, 15), odnawiałam wielokrotnie i dobrowolnie z siostrami nasze zobowiązanie wobec pani naszej, najświętszego ubóstwa, aby siostry, które są teraz i te, które przyjdą po mojej śmierci, nie mogły w żaden sposób od niego odstąpić.

I jak ja gorliwie się zawsze starałam zachowywać święte ubóstwo przyrzeczone Panu i świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi, i aby je inne siostry zachowywały, tak również siostry, które po mnie obejmą urząd, powinny je same zachowywać i dbać, aby je inne zachowywały. Dla większej zaś pewności postarałam się, aby Ojciec święty Innocenty, za czasów które zaczynałyśmy, i inni jego następcy potwierdzili swymi przywilejami naszą profesję najświętszego ubóstwa, które przyrzekłyśmy również naszemu Ojcu, abyśmy nigdy od niego w żaden sposób nie odstąpiły.

Dlatego klęcząc i pochylając się głęboko duszą i ciałem, powierzam wszystkie moje siostry, obecne i przyszłe, świętej matce, Kościołowi Rzymskiemu, Ojcu świętemu, a zwłaszcza kardynałowi, który będzie wyznaczony dla zakonu braci mniejszych i dla nas. Przez miłość Pana, który ubogi *położony*

w *złobie* (Łk 2, 12), ubogi żył i nagi zawisł na krzyżu, niech kardynał protektor dba, aby ta "mała trzódka" (por. Łk 12, 32), którą w swym świętym Kościele Bóg Ojciec wzbudził słowem i przykładem świętego Franciszka, naśladowującego ubóstwo i pokorę umiłowanego Syna Bożego i Jego chwalebnej Matki Dziewicy, zachowywała zawsze święte ubóstwo, któreśmy przyrzekły Bogu i świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi, i niech w tym ubóstwie umacnia i utrzymuje siostry.

Pan dał nam świętego naszego Ojca Franciszka jako założyciela, krzewiciela i pomocnika w służbie Chrystusowi i w tym, co przyrzekłyśmy Bogu i samemu naszemu Ojcu, który za swego życia słowem i czynem otaczał nas, swoją roślinką, troskliwą opieką. Powierzam więc również wszystkie moje siostry obecne i przyszłe następcy świętego naszego Ojca Franciszka i całemu zakonowi, aby nam pomagali służyć coraz lepiej Bogu, a zwłaszcza zachowywać najświętsze ubóstwo.

Jeżeli się natomiast kiedy zdarzy, że wymienione siostry opuszczą to miejsce i przeniosą się na inne, to gdziekolwiek będą, powinny również po mojej śmierci zachowywać tę regułę ubóstwa, którą przyrzekłyśmy Bogu i świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi.

Niech się jednak starają i pamiętają, zarówno siostra piastująca mój urząd, jak i inne, aby nie nabywać i nie przyjmować koło klasztoru więcej ziemi, niż jest to prawdziwie konieczne na założenie ogrodu dla uprawiania warzyw. Jeżeli zaś trzeba będzie mieć kiedyś więcej ziemi za ogrodzeniem ogrodu dla przyzwoitego odosobnienia klasztoru, niech pozwolą tylko tyle nabyć, ile wymaga prawdziwa konieczność.

Ziemia ta nie powinna być ani uprawiana, ani obsiewana, lecz niech zawsze leży odłogiem.

Napominam i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie wszystkie moje siostry, obecne i przyszłe, aby zawsze się starały iść drogą świętej prostoty, pokory i ubóstwa, i prowadzić życie święte, tak jak od początku naszego nawrócenia do Chrystusa byłyśmy pouczone przez świętego naszego Ojca Franciszka. W ten sposób, nie dzięki naszym zasługom, ale tylko z miłosierdzia Bożego i z łaski hojnego Dawcy, samego *Ojca miłosierdzia* (2 Kor 1, 3), będą zawsze *roztaczać woń* dobrej sławy tak na te, które są daleko, jak i na te, które są blisko (por. 2 Kor 2, 15). Miłujcie się nawzajem miłością Chrystusową, a miłość, którą macie w sercu, okazujcie przez uczynki na zewnątrz, aby siostry, zachęczone tym przykładem, wzrastały zawsze w miłości Bożej i w miłości wzajemnej.

Proszę również tę, która będzie pełnić urząd, aby starała się siostronom bardziej przewodzić cnotami i świętym życiem niż urzędem, żeby siostry pociągnięte jej przykładem były posłuszne nie tyle ze względu na jej urząd, co z miłości. Niech będzie także troskliwa i rozważna w stosunku do sióstr, jak dobra matka wobec swych córek. A zwłaszcza niech się stara zaopatrywać każdą z sióstr według jej potrzeb z tego, co Pan im da. Niech będzie również tak uprzejma i przystępna, aby mogły spokojnie wyjawiać swoje potrzeby, i według własnego uznania, zwracać się do niej z ufnością o każdej porze, zarówno w sprawach swoich, jak innych sióstr.

Siostry zaś podwładne niech pamiętają, że dla Pana wyrzekły się własnej woli, dlatego chcę, aby były posłuszne

swej matce, jak to dobrowolnie przyrzekły Panu, aby na widok wzajemnej miłości, pokory i jedności wśród sióstr matce było lżej dźwigać ciężar urzędu, a przez święte życie sióstr to, co jest przykre i gorzkie, zmieniło się jej w słodczy.

A ponieważ *wąska jest droga i ścieżka, i ciasna brama*, którą się idzie i wchodzi do życia, *mało jest tych, którzy nią idą* (por. Mt 7, 14) i wchodzi. A jeśli są tacy, którzy nią idą przez jakiś czas, to tylko bardzo nieliczni trwają na niej do końca. Błogosławieni, którym dane jest iść (por. Ps 119, 1) tą drogą i wytrwać na niej *aż do końca* (por. Mt 10, 22).

Wszedłszy więc raz na drogę Pańską, uważajmy, abyśmy nigdy z niej, w żaden sposób nie zboczyły z własnej winy, przez niedbalstwo lub niewiedzę, i nie przyniosły wstydu tak wielkiemu Panu, Jego Matce Dziewicy, świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi, Kościołowi tryumfującemu, a także walczącemu. Napisane jest bowiem: *Przeklęci, którzy odstępują od twoich przykazań* (Ps 119, 21).

Dlatego *klękam przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Ef 3, 14), aby przez zasługi chwalebnej Dziewicy, świętej Jego Matki, świętego Ojca naszego Franciszka i wszystkich świętych, sam Pan, który dał dobry początek, *dawał wzrost* (por. 2 Kor 8, 6. 11; 1 Kor 3, 6. 7) i wytrwanie do końca. Amen.

To pismo, aby lepiej było zachowane, zostawiam wam, moim najdroższym i najukochańszymi siostrami, obecnym i przyszłym, na znak błogosławieństwa Pana i świętego Ojca naszego Franciszka oraz błogosławieństwa mojego, waszej matki i służebnicy.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO ŚW. KLARY, DZIEWICY

*W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28, 19).
Amen.*

Niech Pan was błogosławi i niech was strzeże.

Niech wam okaże oblicze swoje i zmiłuje się nad wami.

Niech zwróci ku wam twarz swoją i niech obdarzy was pokojem (por. Lb 6, 24-26), moje siostry i córki, i wszystkie, które przyjdą i zostaną w tej naszej wspólnocie, i wszystkie inne, które w całym zakonie wytrwają aż do końca w tym świętym ubóstwie.

Ja, Klara, służebnica Chrystusa, roślina świętego Ojca naszego Franciszka, siostra i matka wasza oraz innych sióstr ubogich, chociaż niegodna, proszę Pana naszego Jezusa Chrystusa przez Jego miłosierdzie i przez wstawiennictwo Jego Najświętszej Rodzicielki Maryi, św. Michała Archanioła, wszystkich Świętych, aby sam Ojciec niebieski dał wam i potwierdził to najświętsze błogosławieństwo w *niebie* i na *ziemi* (por. Rdz 27, 28); na ziemi, pomnażając was w łasce i swoich cnotach wśród swych sług i służebnic w swoim Kościele wojującym, w niebie, wywyższając was i uwielbiając wśród swych świętych w swoim Kościele tryumfującym.

Błogosławię was za mego życia i po mojej śmierci, jak tylko mogę i więcej niż mogę, wszystkimi błogosławieństwami,

jakimi *Ojciec miłosierdzia* (por. 2 Kor 1, 3) *błogosławił* i będzie błogosławił swoim synom i córkom duchowym *w niebie* (Ef 1, 3) i na ziemi, i jakimi błogosławił i będzie błogosławić każdy ojciec i każda matka duchowa swoim synom i córkom duchowym. Amen.

Kochajcie zawsze Boga i swoje dusze, i wszystkie swoje siostry, i zachowujcie starannie to, co przyrzekłyście Panu.

Pan niech będzie zawsze z *wami* (por. 2 Kor 13, 11; J 12, 26) i obyście wy zawsze z Nim były (1 Tes 4, 17).

PIERWSZY LIST ŚW. KLARY DO ŚW. AGNIESZKI PRASKIEJ

Czcigodnej, świętej dziewicy, pani Agnieszce, córce najdostojniejszego i najjaśniejszego króla czeskiego, jej wszędzie poddana i sługa Klara, służka Jezusa Chrystusa i *nieużyteczna* (por. Łk 17, 10) służebnica pań żyjących za klauzurą klasztoru św. Damiana, wyraża swe całkowite oddanie oraz szczególne życzenie *osiągnięcia chwały* (por. Syr 50, 5) szczęścia wiecznego.

Szlachetna sława waszego świętego postępowania i życia dotarła nie tylko do mnie, ale rozeszła się chwalebnie prawie po całym świecie; *cieszę się z tego w Panu bardzo i raduję* (por. Ha 3, 18); nie tylko ja sama mogę się z tego cieszyć, ale i wszyscy, którzy służą lub pragną służyć Jezusowi Chrystusowi. Dlatego chociaż mogliście bardziej od innych zażywać przepychu, zaszczytów i godności świata, i mogliście z wielką chwałą prawnie poślubić przesławnego cesarza, jak odpowiadała waszej i jego dostojności, odrzuciliście to wszystko, a całą duszą i sercem obraliście raczej najświętsze ubóstwo i niedostatek materialny, biorąc sobie Oblubieńca szlachetniejszego rodu, Pana Jezusa Chrystusa, który wasze dziewictwo zachowa zawsze nieskalane i nienaruszone.

Kochając Go, jesteście czysta, dotknąwszy, staniecie się jeszcze czystsza, przyjąwszy, jesteście dziewicą.

Jego potęga jest większa, szlachetność wyższa, spojrzenie piękniejsze, miłość słodsza i cały wdzięk wytworniejszy.

On już was wziął w swoje objęcia, pierś waszą ozdobił drogimi kamieniami, w wasze uszy włożył bezcenne perły, a całą przystroił ślicznymi, jaśniejącymi klejnotami i uwieńczył głowę *złotą koroną mającą znak świętości* (Syr 45, 14).

A więc, najdroższa siostró, albo lepiej, pani godna wszelkiego szacunku, jesteście oblubienicą, matką i siostrą Pana mego Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 11, 2; Mt 12, 50), niezwykle wyróżnioną sztandarem nienaruszonego dziewictwa i najświętszego ubóstwa, bądźcie dzielną w świętej służbie rozpoczętej z gorącej tęsknoty za ubogim Ukrzyżowanym; wycierpiał On za nas wszystkich mękę *krzyżową* (por. Hbr 12, 2) i *wyrwał nas spod władzy księcia ciemności* (por. Kol 1, 13), który nas trzymał skutych kajdanami z powodu grzechu Adama. I tak *pojednał nas* (por. 2 Kor 5, 18) z Bogiem Ojcem.

O błogosławione ubóstwo! Ono miłujących je serdecznie obdarza wiecznymi bogactwami.

O święte ubóstwo! Kto je posiada i pragnie go, temu Bóg przyrzeka *królestwo niebieskie* (por. Mt 5, 3) i niewątpliwie daje chwałę wieczną i życie błogosławione.

O miłe Bogu ubóstwo! Jego towarzystwo raczył sobie ponad wszystko obrać Jezus Chrystus, który władał i włada niebem i ziemią, który *przemówił i wszystko powstało* (por. Ps 33, 9).

Mówi On: *Lisy mają nory, niebieskie ptaki gniazda, a Syn Człowieczy, to jest Chrystus, nie ma na czym oprzeć głowy* (Mt 8, 20), lecz *skłoniwszy głowę, oddał ducha* (J 19, 30).

Jeśli więc tak wielki Pan zstąpił w łono Dziewicy, chciał się okazać w świecie wzgardzony, biedny i ubogi (por. 2 Kor 8, 5), aby ludzie ubodzy i biedni, bo dotkliwie odczuwający brak pokarmu niebieskiego, stali się w Nim bogaci przez posiadanie królestwa niebieskiego. Cieszcie się bardzo i *radujcie* (por. Ha 3, 18), niech was napełnia ogromne wesele i radość duchowa. Wzgarda świata podobała się wam przecież bardziej niż zaszczyty, ubóstwo bardziej niż bogactwo doczesne, gromadzenie skarbów nie na ziemi, lecz *w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie niszczy, a złodzieje nie wykopują i nie wykradną* (Mt 6, 20), i zasłużyliście sobie dobrze na miano *siostry, oblubienicy i matki* Syna Najwyższego Ojca (por. 2 Kor 11, 2; Mt 12, 50) i chwalebnej Dziewicy.

Zrozumieliście, wierzę w to mocno, że Pan obiecuje i daje *królestwo niebieskie* tylko ubogim (por Mt 5, 3), bo jeśli się kocha rzeczy doczesne, traci się owoce miłości. *Nie można przecież służyć Bogu i mamonie, bo albo jednego się kocha a drugiego nienawidzi, albo jednemu się służy a drugim wzgardzi* (por. Mt 6, 24). Wiecie, że człowiek ubrany nie może walczyć z nagim, bo łatwiej powalić na ziemię tego, kogo jest za co uchwycić, wiesz przy tym, że nie można się ubiegać o chwałę na tym świecie i królować z Chrystusem na tamtym, i łatwiej jest *wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi dostać się do nieba* (por. Mt 19, 24). Dlatego odrzuciliście ubranie, to znaczy bogactwo doczesne, aby

w ogóle nie dać się zwyciężyć temu, który z wami walczy i aby po wąskiej *drodze* i przez *ciasną bramę* móc wejść do królestwa niebieskiego (por. Mt 7, 13-14).

Jest to naprawdę wielka i godna pochwały zamiana: opuścić dobra doczesne dla wiecznych, wysłużyć sobie dobra niebieskie zamiast ziemskich, za jedno *otrzymać sto* i osiąść szczęśliwe życie wieczne (por. Mt 19, 29).

Dlatego z *miłości do Chrystusa* (por. Flp 1, 8) uważałam za stosowne, jak tylko mogę, pokornie prosić i błagać waszą dostojność i świątobliwość: bądźcie mężną w świętej służbie, *wzrastajcie z dobrego w lepsze, z cnót w cnoty* (por. Ps 84, 8), aby Ten, któremu służycie całym stęsknionym sercem, raczył wam udzielić upragnionej nagrody.

Usilnie was jeszcze proszę w Panu, jak tylko mogę, pamiętajcie o mnie, waszej *nieużytecznej* (por. Łk 17, 10) służebnicy, i o innych oddanych wam siostrach, przebywających ze mną w klasztorze, w świętych *waszych modlitwach* (por. Rz 15, 30), abyśmy z waszą pomocą mogły zasłużyć na miłosierdzie Jezusa Chrystusa i wraz z wami cieszyć się wiecznym oglądaniem Boga.

Zostańcie z Bogiem i *módlcie się za mnie* (por. 1 Tes 5, 25).

DRUGI LIST ŚW. KLARY DO ŚW. AGNIESZKI PRASKIEJ

Córkę Króla królów, służebnicę Pana panujących (por. Ap 19, 16; 1 Tm 6, 15), godną oblubienicę Jezusa Chrystusa, a przeto szlachetną królową, panią Agnieszkę, pozdrawia Klara, *nieużyteczna* i niegodna służebnica ubogich pań, i życzy jej nieustannego życia w najwyższym ubóstwie.

Dziękuję Dawcy łask, od którego zgodnie z wiarą pochodzi *każde dobro i wszelki dar doskonały* (Jk 1, 17), że przyozdobił cię takim blaskiem cnót i wsławił oznakami tak wielkiej doskonałości, że jako gorliwa naśladowczyni *Ojca doskonałego* (por. Mt 5, 48) stałaś się doskonała, aby Jego *oczy nie widziały* w tobie nic *niedoskonałego* (por. Ps 135, 16).

Jest to doskonałość, dzięki której sam Król złączy się z tobą w komnacie niebieskiej, gdzie w wielkiej chwale zasiada na gwiazdzistym tronie, ponieważ zlekceważyłaś dostojeństwo królestwa ziemskiego i ofiarowane małżeństwo z cesarzem wydało ci się za mało godne, zostałaś gorliwą zwolenniczką najświętszego ubóstwa i w duchu wielkiej pokory i najżarliwszej miłości poszłaś *śladami* Tego (por. 1 P 2, 21), który cię przyjął jako oblubienicę.

Wiem, że jesteś bogata w cnoty, wystrzegam się więc rozwlekłego pisania, aby cię nie męczyć zbyt wieloma słowami, choć tobie żadne słowo nie wydaje się zbyt wielkie, jeśli może przynieść ci pociechę. *Jedno jest konieczne* (Łk 10, 42) i to jedno kładę ci do serca, przez miłość Tego, któremu się *oddawałaś* na świętą i miłą *ofiarę* (por. Rz 12, 1); pamiętaj o swym postanowieniu jak druga Rachel i miej zawsze przed oczyma swą zasadę: *przestrzegaj, czego przestrzegasz, czyn, co czynisz, i nie ustawaj* (por. Pnp 3, 4), lecz krokiem szybkim i lekkim, nie urażając stopy, żeby nie przyłgnał do niej nawet pył, *podążaj bezpiecznie z radością, ochoczo i ostrożnie ścieżką szczęśliwości*.

Nikomu nie wierz, z nikim się nie zgadzaj, kto by cię chciał oderwać od tego postanowienia, kto by ci *był zgorszeniem* (por. Rz 14, 13) w drodze, *abyś spełniła swe śluby wobec Najwyższego* z taką doskonałością, z jaką cię powołał Duch Pański (Ps 50, 14).

Abys w tym mogła bezpieczniej kroczyć *drogą przykazań* Pańskich (por. Ps 119, 32), trzymaj się rady czcigodnego naszego Ojca, brata Eliasza, ministra generalnego; ceń ją wyżej nad rady innych i uważaj za najdroższy skarb.

A jeśli będzie ci kto mówił co innego lub dawał inne rady szkodliwe dla twojej doskonałości, niezgodne z twoim boskim powołaniem, to mimo należnej czci, nie słuchaj jego rady, lecz, uboga dziewico, obejmij ramionami ubogiego Chrystusa.

Patrz na Niego, który dla ciebie został wzgardzony; stań się dla Niego wzgardzona na tym świecie i idź za Nim. Dostojna królowo, twój Oblubieniec, *najpiękniejszy spośród synów ludzkich* (Ps 45, 3), stał się dla twego zbawienia

najlichszym z ludzi, był wzgardzony, zbity, *poraniony przez biczowanie* (por. Mt 19, 20; 27, 26) na całym ciele i zmarł wśród męczarni na krzyżu; wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się Go naśladować.

Jeśli będziesz z Nim cierpieć, *będziesz z Nim królować* (por. Rz 8, 17; 2 Tm 2, 12); jeśli będziesz dzielić z Nim ból, będziesz dzielić radość; *jeśli będziesz umierała z Nim na krzyżu męczeńskim* (por. 2 Tm 2, 11), będziesz mieszkała z Nim w niebie (por. Ps 110, 3) *w chwale świętych*, a imię twoje zostanie zapisane w *księdze życia* i będziesz sławna wśród ludzi (Ap 3, 5). Dlatego będziesz miała wieczny udział w chwale królestwa niebieskiego zamiast rzeczy ziemskich i przemijających, w dobrach wiecznych zamiast krótkotrwałych i żyć będziesz na wieki wieków.

Żegnaj, siostró i pani najdroższa ze względu na Pana twego Oblubieńca, i staraj się w swych pobożnych modlitwach *polecać Panu* (por. Dz 14, 22) mnie i moje siostry. Cieszymy się z dobra wszystkiego, które Pan sprawia w tobie swą łaską. Jak najserdeczniej polecaj nas również swoim siostrom.

TRZECI LIST ŚW. KLARY DO ŚW. AGNIESZKI PRASKIEJ

Najczcigodniejszej w Chrystusie pani i spośród śmiertelnych najbardziej godnej miłości siostrze Agnieszce, rodzonej siostrze króla Czech, a obecnie *siostrze i oblubienicy* najwyższego Króla nieba (por. Mt 12, 50; 2 Kor 11, 2), Klara, pokorna i niegodna służka Chrystusa i służebnica pań ubogich, życzy radości zbawienia i wszystkiego dobrego, czego tylko można pragnąć od *Dawcy zbawienia* (por. Hbr 2, 10).

Wiadomości o twoim zdrowiu, szczęśliwym położeniu i o pomyślnych postępach w rozpoczętym biegu dla osiągnięcia nagrody niebieskiej (por. Flp 3, 14) napędzają mnie wielką radością. Raduję się tym bardziej w Panu, bo znam ciebie i uważam, że cudownie uzupełniasz braki moje i innych sióstr w naśladowaniu ubogiego i pokornego Jezusa Chrystusa.

Naprawdę mogę się cieszyć i nikt nie może mnie takiej radości pozbawić, ponieważ osiągnęłam to (por. Pnp 3, 4), czego pragnęłam pod niebem; widzę bowiem, jak wsparta cudowną siłą mądrości pochodzącej od samego Boga, odnosisz niespodziane i niewypowiedziane zwycięstwo nad przebiegłością *chytrego wroga* (por. Rdz 3, 1), nad zgubną pychą natury ludzkiej i nad próżnością zwodzącą serca

ludzkie. Widzę, że pokorą, cnotą wiary i ramionami ubóstwa obejmujesz nieporównany skarb ukryty w roli świata i serc ludzkich, skarb, którym można zdobyć Tego (por. Mt 13, 44), który z niczego uczynił wszystko (por. J 1, 3). I, że użyję słów samego Apostoła, uważam cię za pomocnicę samego Boga, niewysłowionego, która podnosi upadające członki Jego Ciała (por. 1 Kor 3, 9; Rz 16, 3).

Któż więc może mnie powstrzymać, abym się nie radowała z tak przedziwnych radości? *Ciesz się zatem zawsze w Panu* (por. Flp 4, 4) i Ty najdroższa, i nie pozwól, by cię ogarnęła chmura goryczy, o pani, w Chrystusie najmilsza, *wesele* aniołów i *korono* sióstr (por. Flp 4, 1). Wpatruj się umysłem w zwierciadło wieczności, wnieś duszę *do blasku chwały* (por. Hbr 1, 3), przyłóż serce *do obrazu boskiej istoty* (por. Hbr 1, 3) i przez kontemplację *cała się przemieniaj w obraz* samego bóstwa (por. 2 Kor 3, 18), abyś i ty odczuła to, co odczuwają przyjaciele kosztując *ukrytej słodyczy*, zachowanej od początku przez Boga dla tych, którzy Go miłują (por. Ps 31, 20; 1 Kor 2, 9). Omiń wszystkie sidła, w które w tym zwodniczym i niespokojnym świecie uwikłani są jego ślepi miłośnicy, i całym sercem pokochaj Tego, który się cały oddał dla twojej miłości. Jego piękność podziwiają słońce i księżyc; Jego nagrody są bezcenne i *niezmiernie wielkie* (por. Ps 145, 3); mówię o Synu Najwyższego, którego Dziewica porodziła i po narodzeniu dziewczicą pozostała.

Do tej najśłodszej Matki przyłgnij; porodziła Ona Syna, którego *niebiosy nie mogły ogarnąć* (por. 3 Krl 8, 27), a Ona zamknęła Go i nosiła w swym maleńkim, świętym, dziewiczym łonie.

Kogóż nie przejmie zgrozą przebiegłość wroga ludzkości, który blichtrzem krótkotrwałych i złudnych zaszczytów usiłuje zniszczyć to, co jest większe od nieba? Oto wiadomo, że łaska Boża przewyższa wartością wszystko i że przez łaskę dusza wiernego człowieka jest większa od nieba, bo niebiosą ze wszystkimi stworzeniami *nie mogą objąć* Stwórcy (3 Krl 8, 27), tylko dusza wierna jest Jego *mieszkanem* i siedzibą (por. J 14, 23), a to jedynie przez miłość, której pozbawieni są bezbożni. Prawda bowiem mówi: *Kto Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca Mego i Ja będę go miłował* (J 14, 21), *i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać* (J 14, 23). Jak więc Najświętsza chwalebna Dziewica cieleśnie Go piastowała, tak i ty, *idąc Jego śladami* (por. 1 P 2, 21), zwłaszcza pokory i ubóstwa, możesz Go niewątpliwie zawsze piastować duchowo w czystym i dziewiczym ciele; *możesz ogarnąć* Tego, który i ciebie, i *wszystko ogarnia* (por. Mdr 1, 7; Kol 1, 17); możesz posiadać to, co w porównaniu z każdym przemijającym posiadaniem na tym świecie będziesz posiadała trwalej. Mylą się w tym niektórzy królowie i królowe tego świata, bo choć ich pycha dosięga nieba, a ich głowy dotykają chmur, będą w końcu zapomnieni jak śmietnik.

W sprawie, którą poleciłaś, abym ci wyjaśniła, myślę, że powinnam odpowiedzieć twojej miłości; chodzi o święta, które, jak sądzę, i tobie są drogie, co do nich chwalebny nasz Ojciec Franciszek specjalnie nas upominał, abyśmy je uświetniały urozmaiceniem potraw. Niech się dowie zatem twoja roztropność, że z wyjątkiem słabych i chorych, które z jego polecenia mamy, o ile możliwości, wyróżniać pod

względem pożywienia, żadna z nas zdrowych i mocnych nie powinna jadać innych potraw tylko postne, zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne; co dzień mamy pościć z wyjątkiem niedziel i Bożego Narodzenia, kiedy powinniśmy się posilać dwa razy na dzień. Również w zwykłe czwartki post jest dozwolony i jeśli która nie chce pościć, nie jest do postu zobowiązana. My jednak zdrowe pościmy codziennie, z wyjątkiem niedziel i Bożego Narodzenia.

W każdą zaś Wielkanoc, jak mówi pismo św. Franciszka, i w uroczystości Najświętszej Maryi i świętych Apostołów nie jesteśmy również obowiązane do postu, chyba że te święta wypadną w piątek; i jak powiedziano, my, które jesteśmy zdrowe i mocne, jadamy zawsze potrawy postne.

A ponieważ nasze *ciało nie jest ze spizu, ani siły nasze nie są jak skała* (por. Hi 6, 12), przeciwnie, jesteśmy kruche i skłonne do wszelkiej słabości cielesnej, dlatego proszę cię, najdroższa, powstrzymaj się mądrze i roztropnie od nieroztropnej i niemożliwej surowości w postach, którą, jak wiem, zaczęłaś stosować, i proszę cię, abyś żyjąc chwaliła Boga (por. Iz 38, 19; Syr 17, 27), oddawała Panu cześć rozumną (por. Rz 12, 1) i aby ofiara twoja była zawsze *zaprawiona solą roztropności* (por. Kpł 2, 13; Kol 4, 6).

Bądź zdrowa w Panu, jak i ja bardzo sobie życzę być zdrową, i pamiętaj zarówno o mnie, jak i o moich siostrach w świętych modlitwach.

CZWARTY LIST ŚW. KLARY DO ŚW. AGNIESZKI PRASKIEJ

Połowię swej duszy, skarbnicy miłości szczęśliwej i serdecznej, sławnej królowej, oblubienicy Baranka, wiecznego Króla, pani Agnieszce, swej najdroższej matce i córce wybranej spośród wszystkich, Klara, niegodna służka Chrystusa i służebnica *nieużyteczna* (por. Łk 17, 10) Jego służebnic, przebywających w klasztorze św. Damiana w Asyżu, zasyła pozdrowienie i życzy, by mogła ze wszystkimi świętymi dziewicami *śpiewać nową pieśń* przed tronem Boga i Baranka i *wszędzie Mu towarzyszyć* (por. Ap 14, 3-4).

O *matko* i córko, *oblubienico* Króla wszystkich wieków, nie dziw się, że nie pisałam do ciebie tak często, jakby tego i twoja i moja dusza pragnęła; nie sądź, że osłabł nieco ogień słodkiej miłości ku tobie w sercu twej matki. Przeszkodą były znane niebezpieczeństwa dróg i brak posłańców. Teraz zaś, pisząc do ciebie, oblubienico Chrystusa, cieszę się i przeżywam *duchową radość* z tobą (por. 1 Tes 1, 6), że jako druga święta dziewica, Agnieszka, pożegnałaś wszystkie próżności światowe i poślubiłaś *Baranka niepokalanego* (1 P 1, 19), *który gładzi grzechy świata* (J 1, 29).

Szczęśliwy naprawdę ten, komu dane jest dostać się na świętą ucztę, aby przylgnąć całym sercem do Tego, którego

piękność podziwiają nieustannie wszystkie błogosławione zastępy niebieskie.

Miłość ku Niemu ubogaca, wpatrywanie się w Niego odświeża, Jego dobroć napełnia, Jego słodycz darzy pełnią, pamięć o Nim słodko oświeca, Jego woń wskrzesi zmarłych, Jego widok chwalebny uszczęśliwi wszystkich mieszkańców Jerozolimy niebieskiej, *bo jest On blaskiem wiecznej chwały* (Hbr 1, 3), *jasnością wieczystej światłości i zwierciadłem bez skazy* (Mdr 7, 26).

W to zwierciadło co dzień wpatruj się, o królowo, *oblubienico* Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 11, 2), i ciągle w nim twarz swoją oglądaj, abyś cała, wewnątrz i zewnątrz, tak się przyozdobiła i *otoczyła różnorodnością* (Ps 45, 10), kwiatami i strojem wszystkich cnót, jak przystoi, córko i najdroższa oblubienico najwyższego Króla. W tym zaś zwierciadle jaśnieje błogosławione ubóstwo, święta pokora i niewymowna miłość, jak to z łaską Bożą będziesz mogła w nim całym oglądać.

Zwróć, proszę, uwagę na początek tego zwierciadła, mianowicie, na ubóstwo położonego *w żłobie i owiniętego w pieluszki* (por. Łk 2, 12). O przedziwna pokoro, o zdumiewające ubóstwo! Król aniołów, *Pan nieba i ziemi* złożony w żłobie (por. Mt 11, 25)! W środku zaś zwierciadła rozważaj pokorę, przy tym błogosławione ubóstwo, niezliczone trudy i udręki, które wycierpiał dla odkupienia rodzaju ludzkiego. Przy końcu tego zwierciadła oglądaj niewymowną miłość, z jaką chciał cierpieć na drzewie krzyża i umrzeć na nim śmiercią ze wszystkich najhaniebniejszą.

Dlatego samo zwierciadło, zawieszzone na drzewie krzyża, zachęcało przechodzących do tych rozważań, mówiąc: *o, wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, przyjrzyjcie się i zobaczcie, czy jest boleść podobna do tej, co Mnie przytłacza* (Lm 1, 12); wołającemu i żalącemu się odpowiedzmy jednym głosem i jednym duchem, jak sam mówi: *Stale je rozważa i wzdycha z miłości dusza moja* (Lm 3, 20). Te rozważania niech rozpalają w tobie coraz mocniejszy ogień miłości, o królowo Króla niebieskiego! Rozważaj również niewysłowione Jego radości, bogactw i wieczną chwałę i wzdychaj z nadmiernej tęsknoty i miłości serca; wołaj: *Pociągnij mnie do siebie, pobiegniemy za wonnością olejków Twoich, Oblubieńcze niebieski* (por. Pnp 1, 3)! *Pobiegnę i nie ustane, aż wprowadzisz mnie do sali biesiadnej, aż położysz mi lewą rękę pod głowę, a prawica obejmie mnie szczęśliwą, i złożysz uszczęśliwiający pocałunek na ustach moich* (Pnp 2,4.6; 1,1).

W czasie tych rozważań o twojej bardzo biednej matce; wiedz, że jesteś mi najdroższa ze wszystkich i że błogosławioną pamięć o tobie *wypisałam na zawsze na tablicy mego serca* (por. Prz 3, 3; 2 Kor 3, 3).

Cóż mam ci jeszcze napisać? Niech umilknie w miłości ku tobie język ciała, a niech mówi język ducha. O błogosławiona córko, mojej miłości do ciebie język ciała w żaden sposób nie potrafi w pełni wyrazić; wypowiada tylko częściowo to co czuję. Proszę cię, przyjmij łaskawie i z prostotą te słowa i dostrzeż w nich przynajmniej to uczucie gorącej miłości macierzyńskiej, jakie co dzień żywię dla ciebie i twoich córek, i polecaj im serdecznie mnie i moje córki w Chrystusie. Córki

moje, zwłaszcza dziewica roztropna Agnieszka, nasza siostra w Panu, polecają się tobie i twoim córkom, jak tylko mogą.

Do widzenia, najdroższa córko z twoimi córkami, przed tronem *chwały wielkiego Boga* (por. Tt 2, 13); módlcie się za nas (por. 1 Tes 5, 25).

Najdroższych naszych braci, Amata, miłego Bogu i ludziom (Syr 45, 1), i Bonagura, którzy przyniosą ci ten list, polecam jak tylko mogę twojej miłości. Amen.

POKÓJ I DOBRO!

Pewnie nieraz myśląc nad swoją przyszłością, zaniósłeś do Pana skargę: *dlaczego Boże nigdy nie prześlesz mi listu z adresem miejsca, gdzie chcesz mnie mieć?*

Tego możesz być pewny, nigdy nie otrzymasz takiego listu, gdzie czarno na białym ktoś Ci powie, jakie jest Twoje powołanie.

Powołanie jest czymś, czego się szuka, co się rozeznaje, co się odczytuje. Jest to długa wędrówka duchowa, której przebycie jest konieczne, by wreszcie poznać ten jeden jedyny adres, który przygotował i pod którym czeka na Ciebie Pan.

Nie jest czymś dobrym być samotnym w tej wędrówce, dlatego nasza wspólnota franciszkańska może i chce podać Ci dłoń w Twoim poszukiwaniu swego miejsca w życiu. W niej możesz spotkać się ze św. Franciszkiem i św. Klarą, którzy też tak jak Ty zadawali Bogu pytanie o swoją drogę.

Jeśli więc chcesz:

- * poznać swoją drogę;

- * zobaczyć, jak dziś żyją duchowi synowie św. Franciszka;
- * doświadczyć radości przebywania we wspólnocie braterskiej;
- * zapoznać się z kontemplacyjnym charyzmatem św. Klary i projektem nowej fundacji Klarysek w Polsce; to zapraszamy Cię do naszych wspólnot!

Możesz skontaktować się z nami, wybierając jeden z podanych adresów:

Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP

ul. Bernardyńska 2, 30-960 Kraków 1

tel. 12/429 63 17 www.bernardyni.pl

Prowincja Matki Bożej Anielskiej

ul. Reformacka 4, 31-012 Kraków

tel. 12/422 06 23 www.franciszkanie.org.pl

Prowincja św. Jadwigi

al. J. Kasprowicza 26, 51-161 Wrocław

tel. 71/327 35 50 www.franciszkanie.com

Prowincja Wniebowzięcia NMP

ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

tel. 32/252 68 70 www.panewniki.franciszkanie.pl

Prowincja św. Franciszka z Asyżu

ul. Garbary 22, 61-867 Poznań

tel. 61/853 05 07 www.franciszkanie.net

Osoby zainteresowane życiem kontemplacyjnym na wzór św. Klary z Asyżu mogą zgłaszać się bezpośrednio na adres:

Ubogie Siostry św. Klary

ul. Księżnej Jolanty 30, 62-800 Kalisz
tel. 62/766 38 27 www.klaryski.com

Można także żyć ideałami franciszkańskimi będąc członkiem **Franciszkańskiego Zakonu Świeckich** tzw. III Zakonu św. Franciszka, który jest otwarty dla katolików każdego stanu. Przy franciszkańskich klasztorach uzyskasz szczegółowe informacje dotyczące tej formy życia.



Franciszkańskie Centrum Młodzieżowo-Powołaniowe „Trzej Towarzysze” działa na polu duszpasterstwa młodzieżowego, towarzysząc młodym ludziom w rozeznawaniu drogi powołania życiowego. Poprzez formację chrześcijańską w duchu franciszkańskim oraz indywidualne towarzyszenie młodym ludziom pomagamy im wybrać najlepszą drogę realizacji powołania do życia i świętości.

Podczas ferii zimowych, wakacji letnich oraz w weekendy w ciągu roku organizujemy rekolekcje, franciszkańskie dni skupienia, warsztaty biblijne, dni skupienia dla młodzieży 20+, nocne czuwania, pielgrzymki oraz „Wakacje z Chrystusem”. Proponujemy także rekolekcje w milczeniu oraz dni rozeznania powołania dla zainteresowanych życiem zakonnym lub kapłańskim.

Modlimy się w intencji powołań oraz prowadzimy dzieło „Pomoc Powołaniom”. Oferujemy także swoją pomoc kapłanom, katechetom i animatorom młodzieżowych grup ewangelizacyjnych i formacyjnych.

Więcej informacji znajdziesz pod adresem:

FCMP „Trzej Towarzysze”
ul. Franciszkańska 1
41-506 Chorzów

centrum@trzejtowarzysze.pl

www.trzejtowarzysze.pl

